UWAGA! Kolejny numer ukaże się 19 października

6,50 zł
(w tym 5% VAT)

NAKŁAD: 3050 szt.
(udokumentowany)

Nr indeksu 385050

5 października 2026

NR 24 (3594)

ISSN 2392-9413

24 >

Numer w sprzedaży do 18 października 2026 r.

www.zyciebytomskie.pl

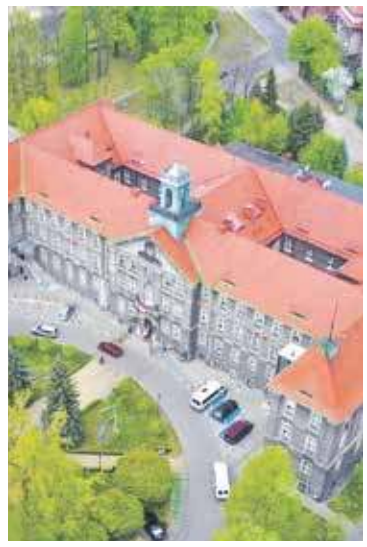
Znajdziesz nas także facebook facebook.com/zyciebytomskie

UKAZUJE SIĘ OD 1956 R. W BYTOMIU I RADZIONKOWIE

ŻYCIE BYTOMSKIE®

BYTOM

Bieda odszedł, Fras wrócił, Żółtowski przyszedł, czyli zmiany na szczytach władzy

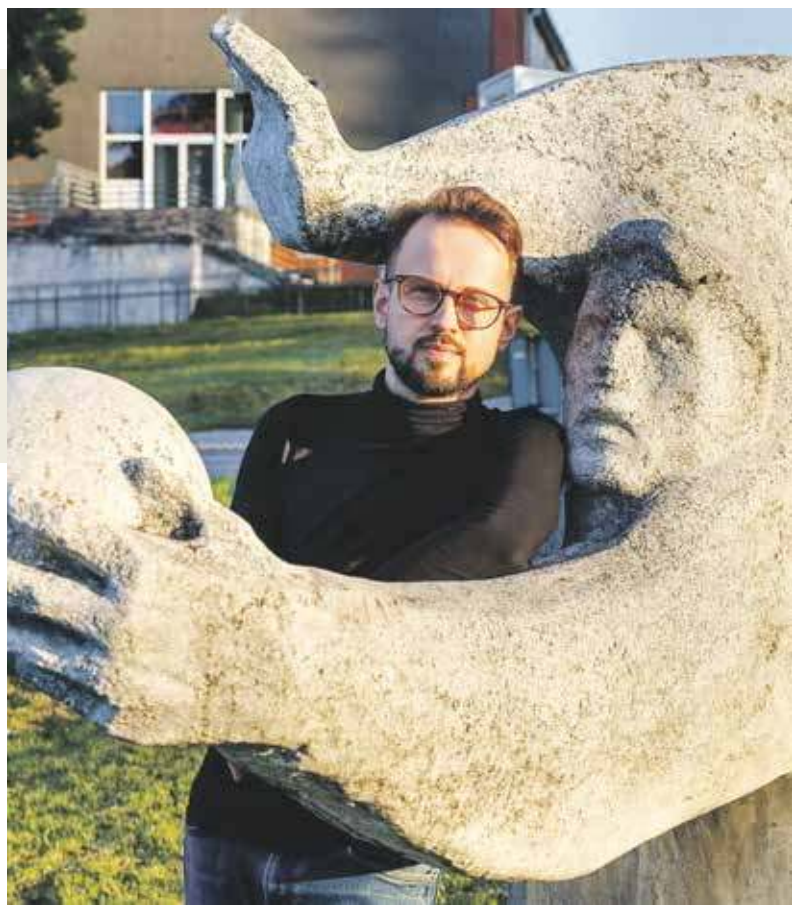


BYTOM

PAWEŁ SZYMKOWIAK

kręci film o swoim dziadku, słynnym bramkarzu

STR. 14





REKLAMA

www.zyciebytomskie.pl

Wasze Życie w internecie 24/7

BYTOMSKIE WODOCIĄGI

STR. 13

eprasa.pl bc757ea446

Aleksandra Szlęzak
aleksandra.szlezak@zyciebytomskie.pl
tel: 508 659 284



Masz ważny temat?
Poinformuj nas o tym:
e-mail: redakcja@zyciebytomskie.pl | **www.zyciebytomskie.pl**

Waszym zdaniem

Uważam, że sprawą pilną jest powiększenie parkingu przed bytomskim Urzędem Miejskim. Z konieczności odwiedzam go często i nie zdarzyło się, żebym kiedyś od razu znalazł wolne miejsce na samochód. Z reguły muszę zrobić kilka kółek licząc na to to, że ktoś odjedzie. Zajmuje to mnóstwo czasu i kosztuje wiele nerwów. A przecież w bezpośrednim sąsiedztwie Ratusza, od strony krytej pływalni jest sporo wolnej przestrzeni, którą można by zagospodarować i wykorzystać na nowy parking. Choćby i płatny. Wolę zapłacić, ale mieć pewność. I przypuszczam, że wielu kierowców się ze mną zgodzi.
Janusz Banasik

Co z oczekiwanym przez wielu mieszkańców remontem nawierzchni ulicy Grottgera? Przecież ona jest w opłakanym stanie i to od dawna. Wystarczy spojrzeć na oś tej drogi. Na długim odcinku powstała tam spora szczelina, która mocno utrudnia jazdę, a co gorsza może być niebezpieczna dla aut. Koniecznie trzeba coś z tym w końcu zrobić.
Jerzy Chwałka

Zamknięta od połowy sierpnia interna Szpitala Specjalistycznego nr 1 przy ulicy Żeromskiego to poważny problem i nasze miasto z pewnością same nie da rady go rozwiązać. Skoro lecznica ma ogromne długi, a wierzyciele od razu zajmują pieniądze, które dostaje, to nie może sobie ona pozwolić na zatrudnianie lekarzy za wielkie stawki. Co zatem będzie dalej, jak pozyskać specjalistów? Tu potrzebna jest pomoc z zewnątrz. Tylko czy ktoś z nią pospieszy?
Joanna Łubik

Kładka wisząca nad ulicami Kolejową i Wrocławską nadaje się do kapitalnego i natychmiastowego remontu - to dla wszystkich całkowicie jasne, wszak odpadają z niej uszkodzone elementy. Ale mnie nurtuje pytanie, jak to w ogóle możliwe, że ona jest w tak katastrofalnym stanie technicznym, skoro była odnawiania całkiem niedawno temu? Czyżby doszło do partactwa?
Henryk Duda

Nasze mażoretki spisały się na medal, a nawet cztery medale

KATOWICE. PEŁNE UROKU BYTOMSKIE MAŻORETKI Z KLUBU UKS CHARMS DAŁY POPIS SWYCH WIELKICH UMIEJĘTNOŚCI PODCZAS ODBYWAJĄCYCH SIĘ W KATOWICKIM SPODKU MISTRZOSTW ŚWIATA. ZACHWYCIŁY PUBLICZNOŚĆ ORAZ JURORÓW I W EFEKCIE ZDOBYŁY CZTERY TYTUŁY DRUGICH WICEMISTRZYŃ.

Tomasz Nowak



Trzydniowa, niezwykle widowiskowa impreza ściągnęła najlepsze mażoretki z wielu krajów. W sumie na starcie pojawiło się aż 90 reprezentacji. Przyjęto je bardzo dobrze, a widownia pękała w szwach. Potwierdziło się zatem, że warto było po 20 latach starań powierzyć Polsce organizację tej rangi wydarzenia.

Poziom zmagań też był wysoki. Spodek wypełniły widowiskowe prezentacje z batonami, pomponami i innymi rekwizytami wykorzystywanymi przez mażoretki. Te biorące udział w mistrzostwach cechowały się wysokim poziomem technicznym, precyzją i synchronizacją, co z kolei wywoływało ogromne emocje wśród bacznie obserwujących pokazy widzów.

Okazały debiut

Dla UKS Charms Bytom wydarzenie miało szczególny wymiar, ponieważ klub po raz pierwszy w swojej historii wystąpił na mistrzostwach. Debiut wypadł okazale. W czterech kategoriach utalentowane Bytomianki sięgnęły po brązowe medale zapewniając sobie tytuły II wicemistrzyń. Te kategorie, to Seniors Classic Pom, Juniors Classic Baton Defile, Juniors Group Baton Flag oraz Cadets Group Mix.

Tuż za podium uplasowała się również formacja Seniors Classic Baton Stage. Poza tym kilka razy nasze mażoretki plasowały się na piątych lokatach. - Dla całego naszego klubu reprezentowanie Bytomia ma szczególne znaczenie. Za każdym razem, gdy nasze zawodniczki wychodzą na parkiet najważniejszych zawodów w Polsce i za granicą, mamy świadomość, że reprezentujemy nie tylko klub, ale również nasze miasto - komentuje prezes UKS Charms Patrycja Wojtaszak.

Chcą się pokazywać

Dodaje też: - Zależy nam, aby nazwa Bytom była obecna przy jak najlepszych wynikach i podczas najważniejszych wydarzeń sportowych. Każdy start traktujemy jako możliwość pokazania poziomu bytomskiego sportu i walki o kolejne znaczące lokaty dla naszego miasta. Dlatego zdobycie dla Bytomia aż czterech miejsc na podium Mistrzostw Świata ma dla nas wyjątkową wartość. Tym bardziej, że sukces został osiągnięty podczas tak dużego, międzynarodowego wydarzenia, w legendarnym Spodku, w rywalizacji z zespołami przybyłymi do Katowic z różnych stron świata. ■

CYTAT WYDANIA

Nas również cieszy nowa „sukienka" Krystyny, tkana z rusztowań, na których niebawem pojawią się konserwatorzy, reperujący jej ceglaną powierzchowność. Szyb Krystyna ma wielu Przyjaciół. Wielu, od lat, którzy zainteresowani są jej przeszłością, przyszłością, jej kondycją, którzy angażują się nie tylko w celebrowanie jej urodzin, którzy nagłaśniają Jej potencjał, którzy poświęcają swój prywatny czas na walkę o Jej przetrwanie. Chwała im wszystkim.

Przemo Łukasik, właściciel pracowni architektonicznej Medusa Group, autor koncepcji modernizacji Krystyny

LICZBA WYDANIA

86

tyle lat miał najstarszy kibic obserwujący jeden z ostatnich meczów piłkarzy pierwszoligowej Polonii Bytom na boisku przy ulicy Piłkarskiej.

Z kolei fan najmłodszy ledwie skończył trzy latka.

KADR WYDANIA



BYTOM.PL

28 września minęło 38 lat od momentu, kiedy to dżudoka Czarnych Bytom Waldemar Legień w Seulu wywalczył pierwszy zloty medal olimpijski. Sukces powtórzył 4 lata później w Barcelonie. Ostatnio mistrz zapalał znicz olimpijski na bytomskiej Olimpiadzie Serdeczności

wydarzy się

RADZIONKÓW> Zabiorą ze sobą różańce, wsiądą na rowery i ruszą przed siebie modląc się w swoich intencjach. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich działające przy parafii św. Wojciecha w Radzionkowie wraz z Klubem Turystyki Rowerowej przy parafii Matki Boskiej Jasnogórskiej w Orzechu już po raz 12. organizują Różaniec na kole. Wydarzenie odbędzie się 10 października. Tajemnice różańcowe rozważane będą w zabytkowym kościele pw. Matki Boskiej Różańcowej w Rudzie Śląskiej-Halembie. Uczestnicy wydarzenia mają do pokonania niezbyt wymagającą trasę o długości około 50 kilometrów. Osoby niepełnoletnie mogą wziąć udział w eskapadzie jedynie pod bezpośrednią opieką rodziców (opiekunów) lub też za ich pisemną zgodą. Zapisy i informacje są prowadzone do 7 października w kancelarii radzionkowskiego Sanktuarium Świętego Wojciecha Biskupa i Męczennika oraz pod numerem telefonu: 728 429 185.

eprasa.pl bc757ea446

Nieoczekiwana zmiana miejsc. Bieda odszedł, wrócił Fras i przyszedł Żółtowski

BYTOM. 1 PAŹDZIERNIKA PREZYDENT NASZEGO MIASTA MARIUSZ WOŁOSZ POWOŁAŁ DWÓCH SWOICH ZASTĘPCÓW: ADAMA FRASA I ARTURA ŻÓŁTOWSKIEGO. PIERWSZY NA TO STANOWISKO POWRACA, DRUGI NIE PRACOWAŁ DOTĄD W BYTOMSKIM SAMORZĄDZIE.

Marcin Hałaś



BYTOM.PL

Mariusz Wołosz i jego powołani 1 października zastępcy: Adam Fras oraz Artur Żółtowski

Te zmiany na najważniejszych stanowiskach w mieście były konieczne, ponieważ 22 września niespodziewanie przekazano wiadomość, że Michał Bieda będzie pełnił funkcję zastępcy prezydenta Bytomia jeszcze tylko przez 8 dni. Poinformowało o tym Miasto Bytom na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych: „We wtorek 22 września Michał Bieda, zastępca prezydenta Bytomia został powołany do zarządu spółki Tramwaje Śląskie SA ze wskazania Zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. 1 października przestanie pełnić funkcję pierwszego zastępcy prezydenta. Wówczas prezydent Bytomia powoła dwóch nowych zastępców".

Awans do Tramwajów

Michał Bieda od 2006 był radnym Rady Miejskiej w Bytomiu. W 2018 roku został ponownie wybrany do Rady Miejskiej. Mandatu jednak nie objął, bo wybory na stanowisko prezydenta Bytomia wygrał Mariusz Wołosz i powołał Michała Biedę na funkcję swojego pierwszego zastępcy. Politycznie od młodości Bieda związany jest z Platformą Obywatelską, obecnie jest przewodniczącym zarządu Koalicji Obywatelskiej w Bytomiu. Prywatnie jest synem senator Haliny Biedy.

Do zmiany stanowiska Bieda odniósł się w publicznym wpisie na Facebooku. Wyliczył sukcesy, jakie odniósł w Bytomiu i zapowiedział, czym ma się zajmować jako członek zarządu Tramwajów Śląskich. Zwrócił się także bezpośrednio do prezydenta Mariusza Wołosza: „Mariusz, jak tylko będzie to możliwe będę Cię wspierał i pomagał. Robisz świetną robotę i te dwie kadencje naprawdę odmieniają miasto. Mimo że jest jeszcze sporo do zrobienia, to zostanie po nas masa zrealizowanych inwestycji i projektów".

Szukanie kandydatów

W takiej sytuacji w Bytomiu pozostawał „do dyspozycji" i do pracy tylko jeden zastępca prezydenta - Magdalena Górak. Mariusz Wołosz zapowiedział powołanie nowych „wice" 1 października. Nieoficjalnie mówiło się, że prezydent Bytomia ma kłopoty z ich znalezieniem. Chodzi o to, że trudno jest do samorządu ściągnąć kogoś pracującego na przykład w spółce prawa handlowego. Tam może po prostu zarabiać o wiele więcej, bo w samorządach obowiązuje tzw. ustawa kominowa, ograniczająca poziom wynagrodzeń.

1 października, jak obiecał, Wołosz przedstawił swoich nowych zastępców. A właściwie jednego nowego-starego, bo na stanowisko powraca Adam Fras. Wiadomo, że to jeden z najdawniejszych i najbardziej zaufanych współpracowników Wołosza. Drugim zastępcą prezydenta będzie ktoś, kto dotąd w Bytomiu nie pracował, chociaż Mariusz Wołosz przedstawił go jako Bytomianina: Artur Żółtowski.

Z Pyskowic do Bytomia

Mariusz Wołosz tak zarekomendował Żółtowskiego: ma duże doświadczenie w pracy w samorządzie i administracji publicznej. W ostatnich latach pełnił funkcję zastępcy wójta Gminy Rudziniec, sekretarza Gminy Zbrosławice i zastępcy dyrektora Centrum Usług Wspólnych w Pyskowicach. Jest wszechstronnie wykształcony: ukończył studia MBA, a także studia podyplomowe z zakresu zarządzania nieruchomościami oraz zamówień publicznych. Jest absolwentem kierunku menedżer sportu i obecnie studiuje prawo. Artur Żółtowski będzie nadzorował pracę wydziałów: Informatyki, Komunikacji, Kultury i Sportu, Organizacji Pozarządowych, Spraw Obywatelskich oraz Urząd Stanu Cywilnego. ■

BYTOM

Miasto znowu pospieszyło na ratunek swojemu szpitalowi

Ponad 69 milionów złotych przekazało w ciągu ostatnich 8 lat miasto ze swego budżetu podległemu mu Szpitalowi Specjalistycznemu nr 1 przy ulicy Żeromskiego. Na ostatniej sesji bytomskiej Rady Miejskiej dorzucono kolejne fundusze. To konieczne, bo finansowa sytuacja placówki cały czas jest delikatnie rzecz ujmując fatalna.

Wspomniana na wstępie kwota była przeznaczana za każdym razem na pokrycie straty netto, którą lecznica rok do roku generuje. Tylko w tym roku decyzją władz naszego miasta do szpitala poszło 15 mln zł (na stratę finansową z 2022 roku i częściowo za rok 2023).

To nie wszystko, bo kolejne ważne decyzje zapadły na zorganizowanej w miniony poniedziałek sesji. Tym razem rajcowie zagłosowali za tym, by szpitalowi przekazać kolejne 16 mln. I na tym się jednak mnie zakończy, bo zapadła jeszcze jedna decyzja. Otóż dokonując zmian w tegorocznym budżecie Rada zabezpieczyła 14 mln ze względu na planowane udzielenie pożyczki lecznicy przy Żeromskiego.


FB SZPITAL SPECJALISTYCZNY NR 1

Szpital przy ul. Żeromskiego jest w finansowych opałach

Inni też mają takie problemy

Kwoty są wielkie, ale tak naprawdę cały czas to rozpaczliwe łatanie wielkiej dziury, bo w połowie obecnego roku zadłużenie Szpitala Specjalistycznego nr 1 przekraczało 140 mln. Liczba robi wrażenie, ale tak naprawdę (albo jak kto woli na pocieszenie) trzeba przyznać, że nie tylko my mamy takie problemy. Mówił o tym w niedawnym wywiadzie dla Radia Katowice prezydent Bytomia Mariusz Wołosz: - Sytuacja bytomskiego szpitala nie odbiega od sytuacji wielu szpitali powiatowych w Polsce. Jest po prostu trudna, powiedziałbym wręcz krytyczna. W dużym uproszczeniu wiąże się to z tym, że 1 zł z Narodowego Funduszu Zdrowia kosztuje szpital ok. 1,50 zł. To pokazuje, jak ta sytuacja się pogarsza. Nie ma żadnych widoków na zmiany związane z finansowaniem ochrony zdrowia. Są raczej widoki na cały czas rosnące koszty, w tym koszty płac stanowiące tak naprawdę 90 procent wszystkich kosztów.

Najważniejsze: ustabilizować finanse

Niestety, kłopoty finansowe nie są jedynymi, bo - przypomnijmy - od połowy sierpnia zamknięta jest interna. Pacjentów nie przyjmuje się tam, bo nie ma lekarzy chcących pracować na Oddziale Chorób Wewnętrznych. Konkretnie nie ma lekarzy chcących pracować za oferowane przez placówkę stawki. Szpital bezskutecznie poszukuje ich od wielu miesięcy.

Świadomość tego wszystkiego ma powołana niedawno nowa dyrektor Emilia Nawrocka-Kołodziejczyk. Obejmując stanowisko podkreślała ona, że priorytetem będzie ustabilizowanie sytuacji finansowej i operacyjnej szpitala oraz odbudowa kluczowych oddziałów, których sprawne funkcjonowanie ma bezpośrednie znaczenie dla bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców Bytomia. - Równolegle wdrożymy model zarządzania oparty na danych, odpowiedzialności wynikowej, efektywności kosztowej i racjonalnym wykorzystaniu zasobów, tak aby Specjalistyczny Szpital nr 1 w Bytomiu odzyskał zdolność do trwałego rozwoju, inwestowania i wzmacniania swojej pozycji w regionalnym systemie ochrony zdrowia – mówiła Nawrocka-Kołodziejczyk. **TON**

eprasa.pl bc757ea446

W przyszłym roku ruszy budowa centrum przesiadkowego w Stroszku

W RAMACH PROJEKTU MOBILNA METROPOLIA, W MIEŚCIE POWSTANĄ AŻ TRZY CENTRA PRZESIADKOWE - W ŚRÓDMIEŚCIU, KARBIU I STROSZKU. BUDOWA PIERWSZEGO Z NICH ROZPOCZNIE SIĘ JUŻ W PRZYSZŁYM ROKU. ZE ZINTEGROWANEJ BAZY TRANSPORTU PUBLICZNEGO - JAKO PIERWSI SKORZYSTAJĄ MIESZKAŃCY PÓŁNOCNEJ CZĘŚCI BYTOMIA.

Aleksandra Szlęzak

18 września, Miejski Zarząd Dróg i Mostów w Bytomiu podpisał umowę na budowę centrum przesiadkowego w Stroszku przy ul. Strzelców Bytomskich (w rejonie przystanku kolejowego Bytom Stroszek). Zgodnie z założeniem, w ciągu dwóch lat powstanie tam kompleksowa inwestycja warta ponad 7 milionów złotych. Realizacji zadania podjęła się wyłoniona w przetargu firma Silesia Invest, która w ciągu najbliższych 13 miesięcy opracuje kompleksową dokumentację projektową wraz z uzyskaniem zgód niezbędnych do rozpoczęcia prac budowlanych. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, te ruszą już jesienią 2027.



BYTOM.PL

Co dokładnie powstanie?

W ramach zadania, zgodnie z zapisami programu funkcjonalno-użytkowego (to dokument, który określił dokładne oczekiwania wobec takiej inwestycji) w rejonie wiaduktu kolejowego nad ul. Strzelców Bytomskich w Stroszku - tuż przy torowisku tramwajowym i pętli autobusowej powstanie m.in. niewielki obiekt socjalny przeznaczony dla kierowców komunikacji miejskiej. Będzie też ogólnodostępna toaleta, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Przy przystankach zostanie wybudowana specjalna wiata, także na tych, którzy zdecydują się dojechać do centrum przesiadkowego na rowerach. Będą też miejsca postojowe typu Kiss&Ride.

Dzięki środkom unijnym

Wykonawca zaprojektuje także nową wersję skrzyżowania przy przystankach. Obecna infrastruktura zostanie przebudowana, powstanie także nowa sygnalizacja świetlna.

Warto podkreślić, że budowa centrum przesiadkowego w Stroszku jest możliwa dzięki środkom pozyskanym przez miasto z Unii Europejskiej. To ponad 7 milionów z Programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego (2021-2027). ■

BYTOM, TARNOWSKIE GÓRY, MIASTECZKO ŚLĄSKIE .

Jesienią wąskotorówka też kursuje. Wybierz się nią w podróż

Historyczna, pełna technicznych atrakcji stacja w Karbiu, Zalew Nakło-Chechło, Zabytkowa Kopalnia Srebra, tarnogórskie stare miasto oraz Miasteczko Śląskie - między innymi do tych miejsc dotrzemy kolejką wąskotorową. Przed nami jej ostatnie jesienne kursy. Warto z nich skorzystać, najlepiej całą rodziną.

Co warto wiedzieć o naszej ze wszech miar wyjątkowej górnośląskiej wąskotorówce? To najstarsza nieprzerwanie czynna kolej tego typu na świecie - ma już przeszło 170 lat! Powstała w roku 1853 i przez blisko 150 lat łączyła niemal wszystkie zakłady przemysłowe w naszym regionie, przewożąc głównie węgiel, rudy metali oraz dolomit.



Wąskotorówka to jedna z największych atrakcji turystycznych naszego regionu

Wolontariusze w akcji

Dziś jest już na emeryturze i nie wozi towarów, ale bynajmniej nie odpoczywa. Cały czas dostarcza swym pasażerom mnóstwo radości i niezapomnianych wrażeń wożąc ich na trasie z Bytomia przez Tarnowskie Góry do Miasteczka Śląskiego. Nieodmiennie, zwłaszcza w wakacje, cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Jest też wąskotorówka ważnym zabytkiem techniki i świadkiem historii naszych stron.

Na co dzień historyczną wąskotorówką troskliwie i fachowo zajmują się członkowie i wolontariusze Stowarzyszenia Górnośląskich Kolei Wąskotorowych. Wielu z nich to uczniowie klas o specjalności kolejowej, którzy w czasie wolnym od zajęć dbają o stare wagony i lokomotywy, naprawiają torowisko i porządkują jego otoczenie. Przy okazji zdobywają doświadczenie cenne zawodowe.

Z parowozem na przedzie

Jak skorzystać z przejażdżki? Stacja początkowa znajduje się na dworcu głównym w Bytomiu, a na peron wchodzi się po schodkach od strony przystanków tramwajowych na ulicy Zabrzańskiej. Można też skorzystać ze stacji Bytom-Karb Wąskotorowy (na końcu ul. Reja) oraz Sucha Góra (ul. Łokietka). Bilety są do nabycia u konduktora (płatność gotówką lub kartą) oraz na stronie bilety.sgkw.eu. Szczegółowy rozkład jazdy oraz cennik są dostępne na stronie sgkw.eu. Jesienne kursy kolejki zaplanowano na 11, 18 i 25 października. Zatrzymuje się ona między innymi na stacji w Karbiu. Na zainteresowanych na czekają tam przewodnicy, którzy opowiadają o zgromadzonych zbiorach, historii kolei, czy tajnikach pracy kolejarzy. Można też zwiedzić niewielkie muzeum oraz kupić drobne pamiątki.

Szczególnie polecamy niedzielne kursy pociągów prowadzonych parowozem. Pociągiem parowym można pojechać z Bytomia Karbia Wąskotorowego do Tarnowskich Gór i z powrotem. Czynny parowóz to unikat na skalę kraju, wyjątkowa okazja do kontaktu z dawną techniką. Dla młodszych ciekawe doświadczenie, a dla starszych sentymentalna podróż w przeszłość.

Na zainteresowanych na stacji czekają przewodnicy, którzy opowiadają o zgromadzonych zbiorach, historii kolei, czy tajnikach pracy kolejarzy. Można też zwiedzić niewielkie muzeum oraz kupić drobne pamiątki. **TON**

Korzystaj ze zniżek

Zachowaj bilet z wąskotorówki, bo warto. Przez siedem dni upoważnia on do zniżek w najlepszych restauracjach, kawiarniach i hotelach w Bytomiu, Tarnowskich Górach oraz Zbrosławicach i okolicy. Szczegółowe informacje o zniżkach na stronie miastagwarkow.pl.

PROMOCJA

eprasa.pl bc757ea446

Bytomianie zrobili sobie budżet

BYTOM. JEDEN PROJEKT DUŻY ORAZ DZIEWIĘĆ MNIEJSZYCH ZGŁOSZONYCH W RAMACH TEGOROCZNEGO BYTOMSKIEGO BUDŻETU OBYWATELSKIEGO DOCZEKA SIĘ REALIZACJI. AŻ DWA Z NICH SĄ AUTORSTWA STOWARZYSZENIA BYTOMSKA SIŁA MIASTA.



BYTOM.PL

Tomasz Nowak

Wszystko przebiegło według sprawdzonego od lat scenariusza. Najpierw Bytomianie opracowali swoje wnioski do BBO, potem je zgłosili, a urzędnicy miejscy dokonali ich weryfikacji. Na dopuszczone projekty mogliśmy głosować internetowo, a ich autorzy w wielu przypadkach z rozmachem zorganizowali akcje promocyjne, by zyskać jak najwięcej zwolenników. Wyniki głosowania ogłoszono 29 września w bytomskim Ratuszu. - To już kolejna edycja Bytomskiego Budżetu Obywatelskiego, która pokazuje nam, jak zaangażowanie mieszkańców naszego miasta przekłada się na realne działania, ważne i potrzebne projekty. Gratuluję autorom zwycięskich projektów i dziękuję wszystkim, którzy włączyli się w realizację tegorocznego BO Bytom - mówił podczas tego wydarzenia prezydent Mariusz Wołosz.

Rekordowe poparcie

W gronie projektów dużych bezapelacyjnie największe poparcie zyskał ten wyceniony na 2,3 mln, przygotowany przez Stowarzyszenie Bytomska Siła Miasta, a firmowany przez radną tego Stowarzyszenia, Dominikę Panek. Nosi on nazwę „Spotkajmy się tutaj. Sąsiedztwo tworzy, boisko łączy, razem gramy!". Poparło go aż 8050 osób, co jest absolutnym rekordem w dziejach naszego budżetu partycypacyjnego.

W istocie to trzy powiązane ze sobą zadania. Pierwsze sprowadza się do modernizacji i zwiększenia atrakcyjności infrastruktury sportowej obiektu GKS Rozbark przy ul. Tuwima. Autorzy wniosku zaplanowali budowę trzech nowoczesnych boisk piłkarskich z nawierzchnią syntetyczną. Jedno z nich o wymiarach 30x22 oraz dwa wielkości 15x10. Druga część zakłada urządzenie w tym samym miejscu ogólnodostępnej strefy rekreacyjno-integracyjnej składającej się z mini parku sąsiedzkiego. I wreszcie trzecia część projektu, która polega na budowie i remoncie chodnika biegnącego pomiędzy osiedlem przy ul. Adamka, a osiedlem przy ul. św. Cyryla i Metodego w Łagiewnikach.

Dla młodszych i starszych

Lista zwycięskich projektów z mniejszej puli finansowej ma aż dziewięć pozycji. I tu znowu wielką siłę pokazała Bytomska Siła Miasta, bo w tym zestawie jej wniosek o nazwie „Zapisani w węglu" znowu okazał się najbardziej popularny. Jego realizacji chciało aż 4441 osób. Jak podkreśla koordynatorka tego przedsięwzięcia, radna BSM Izabela Kozak chodzi o ocalenie i twórcze przetworzenie dziedzictwa kulturowego Bytomia, miasta o silnie ukształtowanej tożsamości górniczej oraz stworzenie przestrzeni dla aktywizacji i samorozwoju jego mieszkańców. W szczególności chodzi tu o zaktywizowanie najstarszych i najmłodszych.

Powody do radości mają też szefowie klubu GKS Rozbark. Dzięki BBO doczekają się bowiem nie tylko wspomnianych już boisk, ale także tymczasowego, zorganizowanego w siedmiu kontenerach zaplecza sanitarnego oraz szatni. Inwestycja obejmie ich dostawę i montaż. Taki plan poparło w głosowaniu 2300 Bytomian.

Pozostańmy na Rozbarku, bo ta dzielnica sporo zyska w ramach BBO. Inny zakwalifikowany do realizacji projekt, a mianowicie „Z pamięcią o kopalni. Tężnia solankowa przy budynku dawnej dyrekcji KWK Rozbark oraz rewitalizacja ścieżki edukacyjno-historyczne", to szansa na stworzenie dwóch unikalnych przestrzeni. Przed budynkiem dyrekcji dawnej kopalni Rozbark doczekamy się tężni solankowej oraz ławek i oświetlenia, a teren Przedszkola Miejskiego nr 20 przejdzie rewitalizację. Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 1535 osób.

Nowe boiska sportowe

Kolejny z wybranych (z poparciem na poziomie 1965 głosów) do wykonania pomysłów nazywa się „Sportowe Miechowice", a chodzi w nim o stworzenie w dwóch różnych częściach tej dzielnicy bezpiecznych boisk sportowych. Jedno powstanie na terenie Szkoły Podstawowej nr 33, drugie zaś przy SP nr 54.

MIASTO

36

tyle projektów zgłoszono w tegorocznej wersji BBO.

22 tysiące mieszkańców naszego miasta oddało na nie przeszło 41 tysięcy ważnych głosów

A co z innymi dzielnicami Bytomia? One też coś uszczkną z tego tortu. Choćby dzięki wnioskowi „Razem dla Stolarzowic i Górnik". Tu z kolei zaplanowano poprawę infrastruktury wokół Przedszkola Miejskiego nr 53 przy pl. Witkiewicza 2, Szkoły Podstawowej nr 43 przy ul. Suchogórskiej 98 (wymiana uszkodzonego ogrodzenia wokół szkoły, modernizacja systemu monitoringu zewnętrznego oraz wymiana siatki zabezpieczającej boisko), a także Szkoły Podstawowej nr 47 przy ul. Kościuszki 4 (m.in. remont ciągów komunikacyjnych prowadzących do budynku szkoły, modernizacja podjazdu dla osób z niepełnosprawnością). Fundusze pójdą prócz tego na poprawę infrastruktury i bezpieczeństwa na terenie boiska LKS Tempo Stolarzowice i PTS Rodło Górniki. Natomiast stolarzowicka jednostka OSP dostanie nowy sprzęt. Zapewniły to głosy 1234 Bytomian.

Na kapliczkę też dostali

Tegoroczny budżet partycypacyjny to też środki na wymianę okien w Technikum nr 4. Przewidujący to proekologiczny projekt „Widoki Elektronika - Modernizacja stolarki okiennej" poparło 1087 osób. 883 osoby zagłosowały na „Bytomski Plac Zabaw bez barier". Powstanie on w parku miejskim. Istniejący tam od dawna plac zabaw będzie rozbudowany i wzbogacony o urządzenia pozwalające na zabawę dzieciom niepełnosprawnym, również tym poruszającym się na wózkach.

Dwa ostatnie projekty, które są w gronie zwycięzców, to „Kapliczka Gietrzwałdzka - 150. Rocznica Objawień" oraz „Boisko marzeń Akademii Krasnoludków". Pierwszy polega na budowie ceglanej kapliczki na skwerze przy skrzyżowaniu ul. Żeromskiego i Matejki. Autorem projektu jest rzeźbiarz Jerzy Duda, a głosowały na niego 533 osoby. Natomiast drugi przewiduje modernizację i doposażenie terenu rekreacyjnego Miejskiego Przedszkola nr 40 „Akademia Krasnoludków" przy ul. Orzegowskiej w Szombierkach. Głosowało za tym 449 osób. ■

Sukces wielu osób

ROZMOWA Z RADNĄ BYTOMSKIEJ SIŁY MIASTA, DOMINIKĄ PANEK



Dominika Panek i Izabela Kozak

„Spotkajmy się tutaj. Sąsiedztwo tworzy, boisko łączy, razem gramy!" - ten projekt BBO poparło 8050 osób. Można zatem chyba powiedzieć, że to to sukces wielu ludzi?

Przede wszystkim czuję ogromną radość i wdzięczność. 8050 głosów to bardzo mocny sygnał od mieszkańców, ale nie traktuję tego jako mojego osobistego sukcesu. Ten projekt powstał w wyniku konsultacji społecznych, rozmów i zgłaszania konkretnych potrzeb przez ludzi. Często mówi się, że sukces ma wielu ojców i w tym przypadku naprawdę tak jest. Wiele osób dołożyło do tego projektu swoją wiedzę, pomysł, czas i zaangażowanie.

Jaka była pani rola w tym przedsięwzięciu?

Dla mnie rolą radnej jest przede wszystkim słuchać mieszkańców, łączyć ludzi i szukać możliwości przełożenia zgłaszanych potrzeb na konkretne działania. Nie chciałam tworzyć projektu przy biurku i później przekonywać mieszkańców, że właśnie tego potrzebują. Poszliśmy w odwrotnym kierunku - najpierw były rozmowy i konsultacje, a z nich wyłoniły się konkretne zadania. Moją rolą było pomóc zebrać je w całość i doprowadzić do momentu, w którym mieszkańcy mogli zdecydować o projekcie w głosowaniu.

Projekt jest nietypowy, bo łączy sport, integrację mieszkańców oraz infrastrukturę dla pieszych. Skąd takie połączenie?

Właśnie z konsultacji. Każdy z tych elementów odpowiada na inną potrzebę, ale wszystkie mają wspólny mianownik: jakość codziennego życia mieszkańców. Przy ul. Tuwima mamy część sportową związaną z GKS Rozbark oraz miejsce spotkań i integracji. W Łagiewnikach mamy natomiast bardzo praktyczną potrzebę dotyczącą chodnika. Chciałam, żeby projekt nie ograniczał się do jednej grupy, ale żeby jego efekty służyły różnym mieszkańcom.

Kto przyczynił się do powstania projektu?

Tych osób i instytucji jest wiele. Angelika Szyma pomogła mi przy pomyśle dotyczącym miejsca spotkań, Dawid Dąbrowski przy części związanej z chodnikiem w Łagiewnikach, a GKS Rozbark wniósł potrzeby związane z infrastrukturą sportową. Każdy z tych elementów wyrósł z konkretnych rozmów i konkretnych potrzeb. Szczególne podziękowania kieruję do Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i jej prezesa Andrzeja Panka, prywatnie mojego męża, a także do Spółdzielni Mieszkaniowej Centrum, GKS Rozbark oraz bytomskich szkół za wsparcie projektu. Bez zaangażowania tylu osób i środowisk dotarcie z informacją do mieszkańców na taką skalę byłoby znacznie trudniejsze.

Co teraz?

Teraz zaczyna się kolejny etap, czyli realizacja. Jako radna chcę interesować się postępami i przekazywać mieszkańcom informacje o tym, co dzieje się z poszczególnymi częściami projektu. Osoby, które oddały na niego głos, powinny wiedzieć, na jakim etapie znajduje się realizacja.

eprasa.pl bc757ea446

Tomasz Nowak
redaktor naczelny



U nas zawsze coś się dzieje

Jak to się można łatwo pomylić. Po ostatnich wyborach samorządowych byłem święcie przekonany, że czeka nas strasznie nudna kadencja, bo przecież Mariusz Wołosz wygrał wybory prezydenckie już w pierwszej turze i to zdecydowanie, potrzebną większość miał w Radzie Miejskiej zapewnioną i dzięki temu wolną rękę w rządzeniu. No i chyba przez to wszystko zapomniałem, że mieszkamy w Bytomiu, a w tutejszej polityce nic nie jest wykluczone i nic nie jest nie tylko na długo, ale nawet na jedną kadencję.

Bardzo szybko życie mi o tym przypomniało. Klub miłośników Szymona Hołowni, który wszedł do Rady rozpadł się równie szybko, jak jego patron stracił jakiekolwiek znaczenie na arenie ogólnopolskiej, ale za to pojawiła się inna polityczna siła, konkretnie Bytomska Siła Miasta. Po drodze mieliśmy jeszcze komiczne zamieszania z radnymi, którzy najpierw publicznie zadeklarowali, że zmieniają barwy polityczne, a potem się z tego wycofali. Jeszcze później stanowisko przewodniczącego Rady opuścił Michał Staniszewski i znowu potwierdziło się, iż mamy tu jakieś fatum, bo mało komu udało się kierować bytomskimi radnymi pełną kadencję.

O ile te zmiany dziwiły, to roszady na - nazwijmy to odcinku wykonawczym - już szokowały. Takiej karuzeli wśród wiceprezydentów jeszcze bowiem w dziejach naszego samorządu nie doświadczyliśmy. Najpierw ni stąd ni zowąd zrezygnował Adam Fras, a potem Michał Bieda. Pierwszy z przyczyn osobistych, drugi z racji przejścia do zarządu spółki Tramwaje Śląskie. Tak przynajmniej w obydwu przypadkach informowano oficjalnie. Prezydent Wołosz musiał zatem poszukać następców, a to okazało się trudne, bo i zaplecze się skurczyło. Mówi się, że odmówił mu wieloletni współpracownik Grzegorz Nowak, podobno zastanawiano się nad kandydaturami sekretarza miasta Mirosława Luksa oraz szefowej Wydziału Kultury i Sportu Krystyny Jankowiak-Markwicy. Ale tylko podobno. Ostatecznie ponownie sięgnięto po znanego już w naszym mieście Frasa, który dostał misję 2.0 i zupełnie nieznanego Artura Żółtowskiego. Niewiele o nim wiemy, ale on o Bytomiu podobno sporo, bo tu mieszka.

Czy to koniec zawirowań w tej kadencji? Tego absolutnie nie wiemy, obiecać nie można, bo wiadomo - jako się rzekło jesteśmy w specyficznym Bytomiu. Ciekawe jest też coś innego. Jeszcze bardziej niż dotychczas nie wiemy, co będzie jak kadencja się skończy. No bo kto tu będzie kandydował, skoro liderów nie widać lub się wycofali? Mariusz Wołosz - jeśli ustawa o dwukadencyjności się nie zmieni - już nie może. Michał Staniszewski bardziej zajęty pracą zawodową, niż samorządem, Michał Bieda choć jest szefem partii w mieście, to deklarował już wcześniej, że o starcie w wyborach nie myśli, a teraz jeszcze znalazł się na politycznych tyłach. Ale przecież nie tylko rządząca Koalicja Obywatelska ma takie problemy. U innych nie lepiej, nikt się nie szykuje, nie lansuje i nie wychyla. Musimy zatem poczekać na to, co los nam przyniesie.

Andrzej Panek
prezes Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Mieszkańcy chcą mieć realny wpływ

Z ogromną satysfakcją i radością przyjąłem wiadomość, że dwa projekty, które od początku wspieraliśmy zarówno jako Bytomska Spółdzielnia Mieszkaniowa, jak i Stowarzyszenie Bytomska Siła Miasta – „Spotkajmy się tutaj" oraz „Zapisani w węglu" – zwyciężyły w tegorocznej edycji Bytomskiego Budżetu Obywatelskiego.

Oba projekty zostały zgłoszone przez radne Bytomskiej Siły Miasta – Dominikę Panek i Izabelę Kozak – i spotkały się z ogromnym poparciem mieszkańców. Szczególnym powodem do dumy jest skala tego zaangażowania oraz rekordowa liczba oddanych głosów. To najlepszy dowód na to, że mieszkańcy chcą mieć realny wpływ na swoje otoczenie, potrafią jednoczyć się wokół wartościowych inicjatyw i wspierać przedsięwzięcia odpowiadające na potrzeby lokalnej społeczności.

Dla mnie, jako prezesa Bytomskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz Stowarzyszenia Bytomska Siła Miasta, szczególnym powodem do satysfakcji jest również fakt, że nasze spółdzielcze kluby już po raz szósty z rzędu będą miały możliwość realizacji projektu o charakterze kulturalnym i społecznym w ramach Bytomskiego Budżetu Obywatelskiego.

Przez te lata pokazaliśmy, że kluby spółdzielcze mogą być czymś znacznie więcej niż miejscem prowadzenia zajęć. To przestrzenie, które integrują mieszkańców, łączą pokolenia, rozwijają zainteresowania, przypominają o lokalnej historii i tworzą warunki do wspólnego działania. Kolejny zwycięski projekt daje nam możliwość kontynuowania tej pracy, ale jest również zobowiązaniem, aby zaufanie, którym obdarzyli nas mieszkańcy, przełożyć na dobrze przygotowane i wartościowe przedsięwzięcia.

Największe podziękowania należą się mieszkańcom Bytomia – każdej osobie, która oddała swój głos, zachęcała innych do udziału w głosowaniu, udostępniała informacje czy w jakikolwiek sposób wspierała promocję obu projektów. To właśnie ogromne zaangażowanie mieszkańców zdecydowało o tym sukcesie i pozwoliło osiągnąć tak wyjątkowy wynik.

Marcin Hałaś
publicysta



Wokół pomnika

Zburzony we wrześniu pomnik żołnierzy sowieckich na cmentarzu komunalnym mi nie wadził - właśnie dlatego, że stał na cmentarzu, a nie w przestrzeni miasta. Jeżeli coś mi przeszkadzało, to tylko fakt, że na pomniku umieszczona była starannie odnowiona pięcioramienna sowiecka gwiazda. Ona dawno powinna stamtąd zniknąć - nie mam nic przeciw pomnikom na cmentarzach żołnierskich, ale nie powinny one być ozdobione symbolem krwawego totalitarnego państwa. Podobnie jak na pomniku nad grobami żołnierzy niemieckich nie powinna widnieć hitlerowska swastyka. Na zburzonym pomniku w Bytomiu już dawno powinien być znak krzyża, a właściwie dwa krzyże - prawosławny i zachodniochrześcijański. Zachowały się spisy nazwisk żołnierzy tam pochowanych - wiele z nich ma polskie brzmienie i biorąc pod uwagę, ilu Polaków mieszkało w Związku Sowieckim nie jest wykluczone, a wręcz wydaje się pewne, że spoczywają tam również Polacy lub potomkowie Polaków.

Pomnik mi nie wadził, ale jego rozbiórka nie była zbyt polityczna. Zdecydowano się na nią z powodu stanu technicznego budowli, co można zrozumieć. Jednak zapewne lepszym rozwiązaniem byłoby powiadomienie ambasady Federacji Rosyjskiej o konieczności remontu i zaproponowanie jego sfinansowania. Ale w Polsce z Rosją obecnie nie rozmawiamy, więc takiego kroku nie uczyniono. Mam nadzieję, że w bliskiej przyszłości Rosja nie zlikwiduje na swoim terytorium jakiegoś pomnika nad grobami polskich żołnierzy, a w uzasadnieniu nie poda przypadku Bytomia.

I na koniec refleksja już nie związana z tym konkretnym wydarzeniem. Żołnierze ginący na wojnie, w obcym kraju, są w jednym uprzywilejowani. We współczesnej Polsce mogiła każdego „zwykłego" człowieka zostanie zlikwidowana po 20 latach, jeżeli po upływie tego czasu rodzina nie opłaci miejsca cmentarnego na kolejny okres (nie ma możliwości wykupienia miejsca w chwili pogrzebu na lat 50 albo 100 - można tylko na okres 20 lat). Żołnierze polegli w czasie wojny będą spoczywali na wojennych cmentarzach „bez ograniczeń czasowych", gdyż gwarantuje im to ustawa podpisana jeszcze przez prezydenta Ignacego Mościckiego. Bo jak pisał Zbigniew Herbert w wierszu „17 IX": „Moja bezbronna ojczyzna przyjmie cię najeźdźco / i da ci sążeń ziemi pod wierzbą - i spokój". Marcin Hałaś, publicysta

Katarzyna Michalska
kierownik Pałacu w Miechowicach, filii Bytomskiego Centrum Kultury



Głos w sprawie „Lalki"

Pooglądałam. Uważam, że to dobry serial. I tym oto sposobem znalazłam się po jakiejś stronie. Netflixowa „Lalka" mi się podoba, dobrze się to ogląda i wielką frajdę sprawia mi przyglądanie się, jak się współczesność odnosi do mitów. Totalnie nie rozumiem wypowiedzi pełnych trwogi o maturzystów, co to nie zdadzą matury, jeśli zamiast czytać dzieło, oglądną serial. Uważam bowiem, że jeśli 19-letni człowiek, po 12 latach edukacji nie potrafi oddzielić treści popkultury od literatury klasycznej, nie dekoduje komunikatów i nie rozumie pojęcia „interpretacja" czy „inspiracja", to tej matury nie powinien zdać, a nawet nie powinien znaleźć się w miejscu, gdzie się ją zdaje. A czy to jego wina, czy „systemu", to już totalnie inna sprawa.

A może nie... W moim odczuciu serial robi zapewne to, co zrobiła powieść Prusa w jego czasach - wywołuje dyskusję. I to w zasadzie jest dobre, bo ferment intelektualny jest bardzo dobrym zjawiskiem. Zamiast znów „bać się" o biedną młodzież, której grozi deprawacja - można tę sytuację wykorzystać do pogłębionych rozmów, do dyskutowania. Tu nie o tekst literacki chodzi, ale o przekład inrersemiotyczny, o to jak czyta go uważny współczesny człowiek i co lub kogo widzi zakodowanego w fikcji literackiej.

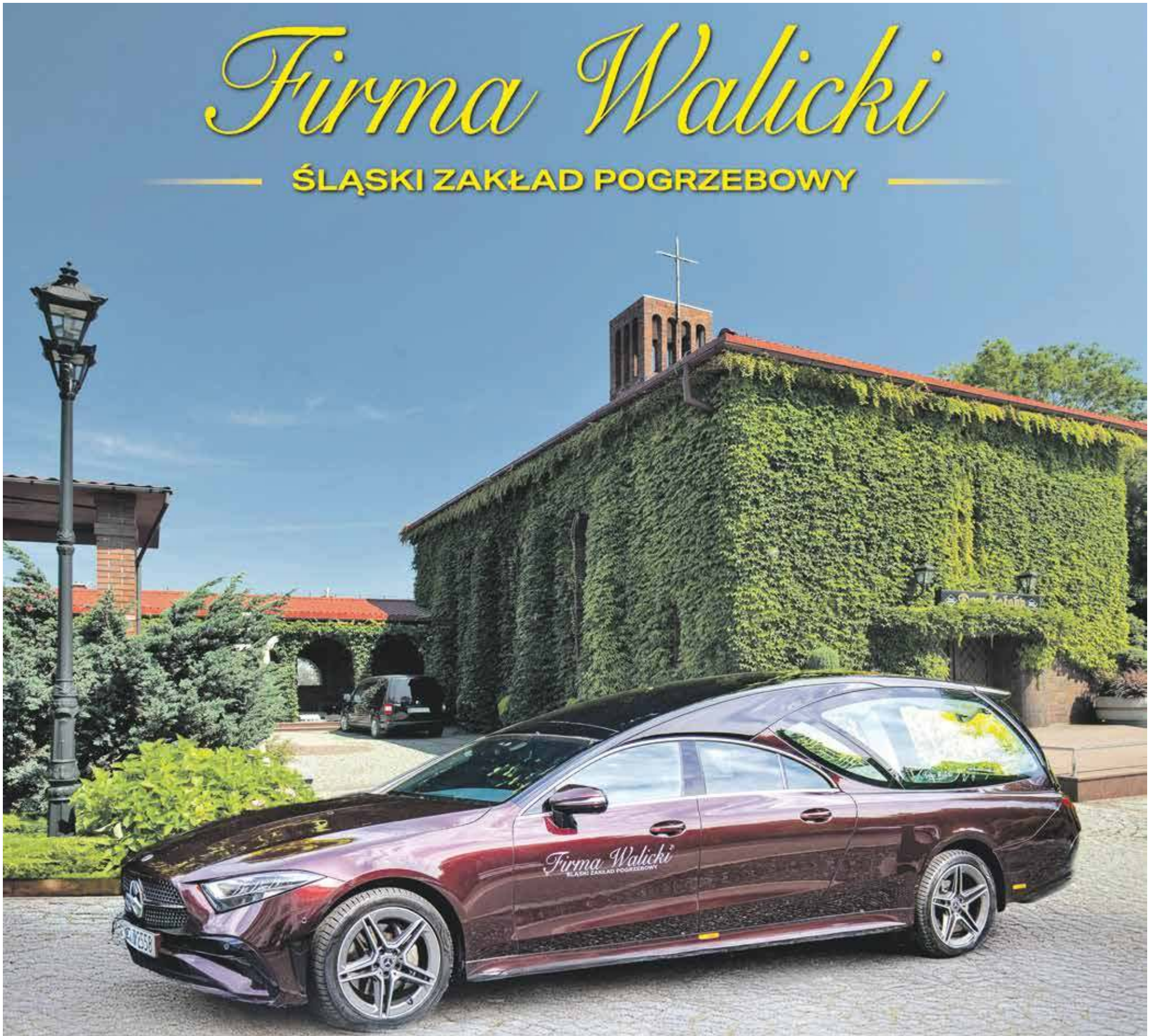
„Lalka" Maślony jest dla mnie o tym - jak by to było, gdyby współcześni ludzie poprzebierali się w stroje z epoki (uwielbiam kreację Cieleckiej) i weszli w takie same sytuacje jak u Prusa. I tu się jakby gorzko robi nawet, bo wiele sytuacji jakoś nadal bardzo aktualnych.

Wreszcie - pamięć serialu z 1977 roku kontra Netflix. Tamto takie nasze i trzeba bronić jak ojczyzny Jak się ktoś zawiesił na Izabeli wykreowanej przez Braunek, temu zapewne wersja netfliksowa będzie mocno zgrzytała, mnie się podoba, bo Braunek była dla mnie mdła. Zwłaszcza podoba mi się Rzecki - zamiast pierdoły jest gość z charakterem i z iskrą w oku. A tak poza tym, to sobie myślę... mam takie wspomnienie, że „Lalka" jako lektura, była dla wszystkich moich znajomych nudna jak flaki z olejem i nie znam nikogo, kto jako uczeń, szalałby z zachwytu nad tym tekstem, skąd więc dzisiaj tak wielu dojrzałych wielbicieli i obrońców prawdziwej prawdy i wierności oryginałowi.

eprasa.pl bc757ea446

Firma Walicki

ŚLĄSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY



Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne
na najwyższym poziomie.

Od 40 lat służymy Państwu w najtrudniejszych chwilach.

+32 281 42 18 Bytom, ul. Piekarska 99 www.walicki.eu

REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Przyjechali z Indii, by zobaczyć jak radzimy sobie z górniczą transformacją

BYTOM. ODWIEDZILI NAS PRZEDSTAWICIELE MINISTERSTWA WĘGLA INDII. W RAMACH WIZYTY NA GÓRNYM ŚLĄSKU, DELEGACI MOGLI ZOBACZYĆ MODELOWE PRZYKŁADY POSTINDUSTRIALNEJ TRANSFORMACJI. NA ZAGRANICZNYCH GOŚCIACH, NAJWIĘKSZE WRAŻENIE ZROBIŁY TERENY DAWNEJ KWK ROZBARK, GDZIE DZIAŁA DZIŚ NAJWIĘKSZA W TEJ CZĘŚCI EUROPY ŚCIANKA WSPINACZKOWA. I NIE TYLKO.

Aleksandra Szlęzak

Lokalną wizytówkę udanej, pogórniczej transformacji, a także tereny (oczywiście z dawnym, węglowym akcentem) na których już wkrótce powstaną kolejne, ogromne projekty rewitalizacyjne - z przyjemnością zwiedzili przedstawiciele Ministerstwa Węgla Indii. Delegaci z Azji Południowej, 22 września gościli w nowoczesnej przestrzeni konferencyjnej, powstałej w miejscu, gdzie jeszcze trzy dekady temu, działał ogromny zakład przemysłowy. W czasie spotkania, mieli okazję, by dowiedzieć się nieco o górniczej historii Bytomia, ze szczególnym uwzględnieniem terenów, które po zakończeniu wydobycia - zostały w pełni zagospodarowane.



BYTOM.PL

Co zostało po Rozbarku

Przykładem takiej przemiany jest właśnie dawna KWK Rozbark, gdzie działa dziś m.in. teatr, restauracja czy Centrum Sportów Wspinaczkowych i Siłowych Skarpa. Na zagranicznych gościach, największe wrażenie zrobiła właśnie ta metamorfoza. Po wyświetleniu serii zdjęć przedstawiających zdegradowane tereny kopalniane (chociażby dawną maszynownie szybu Bończyk, kotłownię czy budynek rozdzielni), przedstawiciele ministerstwa mogli zobaczyć dzisiejsze oblicze tego miejsca. Szczególną uwagę delegatów, zwróciła zewnętrzna strefa ścianki wspinaczkowej i wyremontowany budynek dawnej cechowni, gdzie od lat działa Teatr Rozbark.

- Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem tego, jaka praca została tutaj wykonana. Szczególnie pod kątem tych nowych inicjatyw, które tu powstały. To jest niesamowite, jak zmieniły one charakter tych miejsc - przyznał Shri Gopal Singh, sekretarz wspólny w indyjskim Ministerstwie Węgla.

Z Górnego Śląska do Niemiec

Poznanie bytomskich przykładów transformacji było częścią wizyty studyjnej poświęconej dywersyfikacji gospodarczej i transformacji regionalnej Górnego Śląska i Nadrenii Północnej-Westfalii. Indyjscy goście poznali także misję Spółki Restrukturyzacji Kopalń czy profil działalności Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. To podmioty, które z powodzeniem działają na terenie Bytomia. Jednym z przykładów takiej współpracy jest chociażby projekt związany z powstaniem akceleratora biznesu i centrum innowacji KSSENON na terenach po byłej KWK Centrum przy ul. Łużyckiej i Piłkarskiej. Oprócz miejsca pod realizację tej inwestycji, delegaci odwiedzili także bytomski obszar KSSE, gdzie działa dziś wielu ogromnych przedsiębiorców. A przed powrotem do Indii, przedstawiciele ministerstwa zobaczą jeszcze m.in. Zagłębie Ruhry i Nadreński Okręg Górniczy. ■

BYTOM

Jak sobie (nie) radzimy z dzikami?

Mamy poważny i co gorsza coraz bardziej narastający problem z dzikami, które coraz śmielej wdzierają się do naszego miasta czyniąc mnóstwo kosztownych i kłopotliwych szkód. Tylko w pierwszych ośmiu miesiącach tego roku odnotowano aż 173 interwencje wymuszone pojawieniem się tych groźnych zwierząt.

- Ingerencja w środowisko naturalne dzików spowodowała, że nie migrują one już w głąb lasu, ale wchodzą do miasta. Wzrostu populacji tych zwierząt trzeba szukać w braku naturalnych wrogów i łatwym dostępie do pożywienia. To wszystko razem powoduje, że rozwiązania, które dotychczas stosowaliśmy, a więc odławianie i odstraszanie dzików, przestają przynosić oczekiwany efekt - tłumaczy Wojciech Bryś, naczelnik Wydziału Inżynierii Środowiska bytomskiego Ratusza.

Nawet pochodnia nie pomogła

Dziki wchodzą na prywatne posesje i grasują na osiedlach. Nie unikają ludzi, nie czują strachu, nie dają się odegnać. Czynią gigantyczne spustoszenie: dewastują trawniki, uprawy i ogródki. Niszczą płoty, ławki i kosze na śmieci. Co najważniejsze jest ich coraz więcej. Kilka lat temu sensacją był zabłąkany dzik, który został potrącony przez samochód na ulicy Chorzowskiej. Potem było głośno o watasze, która dokumentnie zryła boisko w Górnikach. Dziś takie sytuacje mają miejsce niemal każdego dnia.



FREEPIK

Aż 34 razy dziki grasowały w Miechowicach. Sześć razy w Stroszku, kilka razy w Szombierkach i Karbiu. Dwa razy trzeba je było przegonić z parku miejskiego, bo i tam dotarły. Problem z nimi mają też mieszkańcy Stolarzowic i Górnik. Ci ostatni zadzwonili ostatnio do naszej redakcji i zdali taką relację: - Grupa licząca dziesięć osobników weszła nocą na nasz przydomowy ogródek. Metalowe ogrodzenie kompletnie jej nie powstrzymało, przewróciły je jakby było z papieru. A potem zryły grządki, wywaliły kosze na odpadki i poprzewracały donice z kwiatami. Spędziły na naszej posesji trzy godziny, a powstałe straty sięgają kilku tysięcy złotych. Hałasowaliśmy, krzyczeliśmy i nawet zrobiliśmy pochodnię, by je przestraszyć, ale one kompletnie to wszystko zignorowały. Nie bały się niczego.

Myśliwi strzelają tylko w skrajnych przypadkach

Świadome skali kłopotu miasto wynajęło firmę specjalistyczną odpowiedzialną za wyłapywanie zwierząt. Tylko do końca sierpnia interweniowała ona aż 173 razy, najczęściej po informacjach przekazywanych przez Bytomian z różnych punktów miasta. Dziki są odprowadzane na tereny leśne. Trudno w to uwierzyć, ale do sierpnia zrobiono tak z ponad pół tysiącem osobników. W sytuacjach skrajnych, kiedy istnieje realne zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi zwierzęta są odstrzeliwane. To zadanie wykonują znający się na rzeczy myśliwi z naszych czterech kół łowieckich. W tym roku odłowiono 11 sztuk w Miechowicach.

Pracownicy wspomnianej firmy na bieżąco kontrolują wskazane obszary i zostawiają tam klatki łowne. Poza tym niszczą siedliska niebezpiecznych zwierząt, by je przegnać - takich przypadków naliczono 36. Niestety, często spotykają się oni z niechęcią, a nawet wrogością części mieszkańców, którzy błędnie rozumieją sympatię do fauny. Ci irracjonalnie zachowujący się ludzie utrudniają walkę z zagrożeniem.

Kto spotyka w Bytomiu dzika...

...ten powinien przede wszystkim zadbać o swoje bezpieczeństwo, bo to naprawdę groźne zwierzęta, a zaraz potem zadzwonić do Straży Miejskiej pod numer 986 lub 32 821 18 24 lub też powiadomić dyżurnego Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego pod nr. tel. 32 786 84 50.

Dokarmianie jest szkodliwe

Najczęściej to oni też w absurdalny sposób sprawiają, że dziki coraz śmielej wchodzą do miasta. Dokarmiają je, zostawiają im pokarm w stałych miejscach, a tym samym przyzwyczajają do przebywania tam. De facto ściągają je z lasu. To samo robią ci, którzy nie dbają o porządek w rejonie śmietników. Walające się odpadki to kolejna zachęta dla zwierząt. Dlatego też zarządcy budynków są uczulani, by pilnowali czystości.

- Nie ma gwarancji, że wywiezione zwierzęta nie powrócą. Za skuteczność tej akcji w znacznej mierze odpowiedzialni są ludzie. Jeśli chcemy pomóc dzikom, musimy zrozumieć, że dokarmianie ich jest szkodliwe, niszczy równowagę w przyrodzie i stwarza niebezpieczeństwo – mówi naczelnik Wydział Inżynierii Środowiska. **TON**

eprasa.pl bc757ea446

Wielka hala w budowie, najemcy już się zgłaszają

BYTOM. 132 TYSIĄCE METRÓW KWADRATOWYCH BĘDZIE ZAJMOWAŁA NOWOCZESNA HALA MAGAZYNOWA STAWIANA PRZY ULICY WĘGLOWEJ. PRACE BUDOWLANE JESZCZE TRWAJĄ, A JUŻ POJAWIŁ SIĘ PIERWSZY NAJEMCA, KTÓRY WYNAJĄŁ WIĘKSZOŚĆ NOWOCZESNEGO OBIEKTU.

Tomasz Nowak



BYTOM.PL

Wielka hala będzie się nazywała Panattoni Park Bytom. Gotowa powinna być w przyszłym roku. Obecnie przy Węglowej trwają prace ziemne i konstrukcyjne. Z kolei od strony wschodniej robotnicy zajmują się montażem konstrukcji nośnej oraz dachu i ścian budowli.

Przypomnijmy, że wcześniej rozległy, świetnie położony, bo tuż przy węźle autostrady A1 teren pod cele inwestycyjne odpowiednio przygotowało miasto. Skomunikowano go z ul. Strzelców Bytomskich, na odcinku pół kilometra położono nową nawierzchnię, zainstalowano oświetlenie i sygnalizację świetlną oraz stworzono ciąg pieszo-rowerowy. To sprawiło, że chętni do wydania pieniędzy w naszym mieście się pojawili.

W roku 2023 działki kupiła firma Panattoni. Należy ona do największych prywatnych deweloperów nieruchomości przemysłowych na świecie. W Europie jest liderem. Dość powiedzieć, że od roku 2005 na naszym kontynencie zrealizowała projekty o łącznej powierzchni ponad 26,3 mln mkw. Wśród kluczowych klientów Panattoni są takie między innymi firmy, jak Amazon, DSV- Global Transport and Logistics, DHL, FedEx, DPD, XPO, Coca-Cola, Weber, Whirlpool, Bosch, Volkswagen, czy też H&M.

Inwestycja zatem trwa, a już jest najemca na 100 tys. metrów powierzchni. To zajmująca się serwisem i sprzedażą firma Latex Opony będąca jedną z wiodących na rynku oponiarskim w Polsce. Spółka dostarcza rozwiązania dla klientów biznesowych – od pojazdów osobowych, przez transport ciężki, po maszyny rolnicze i przemysłowe. ■

ŚRÓDMIEŚCIE

Wezwany pijany przyjechał na komendę

To zdarzenie wydaje się całkowicie nieprawdopodobne, ale naprawdę miało miejsce. Jego główny bohater zrobił dosłownie wszystko, by sobie maksymalnie zaszkodzić i wejść w konflikt z prawem.

Ów bohater to 65-letni mieszkaniec naszego miasta. Jako rzetelny obywatel stawił się on na policji, bo go wezwano w związku z pewnym wydarzeniem, którego okoliczności mundurowi chcieli wyjaśnić. Rozmawiający z mężczyzną dyżurny komendy od razu wyczuł wyraźnie dobiegająca od niego woń alkoholu. Zarządzone na miejscu badanie alkomatem nie pozostawiło żadnych wątpliwości: Bytomianin był pijany i to mocno.

W tej sytuacji mundurowi postanowili sprawdzić, w jaki sposób wezwany dotarł na komendę i czy aby nie prowadził pojazdu. Szybko wyszło na jaw, że mimo posiadanych promili jednak przyjechał on tam samochodem, a więc ewidentnie złamał prawo. Na co liczył i czym się kierował świadomie pakując się w taką dziwaczną sytuację, trudno zgadnąć. Nawet funkcjonariusze byli tym faktem mocno zdziwieni. No bo, żeby tak samemu sobie zaszkodzić...

Lekkomyślny 65-latek za jednym zamachem stracił prawo jazdy, a także usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie po spożyciu alkoholu. O dalszych konsekwencjach tego irracjonalnego zachowania zdecyduje teraz sąd, najprawdopodobniej będą one bardzo poważne. W świetle obowiązujących przepisów mężczyźnie grozi pozbawienie wolności nawet na 3 lata. I ciekawe tylko, czy jak już się znajdzie za kratkami będzie opowiadał współosadzonym, jak to się stało, że spędzają teraz czas razem. **AURE**

BYTOM

Setne urodziny pani Urszuli



BYTOM.PL

Tradycyjny śpiew „Sto lat, sto lat" na tych urodzinach na nic się nie przydał. Bytomianka Urszula Kamińska-Popłucz obchodziła bowiem setne urodziny i w jej przypadku goście musieli zaintonować: „Dwieście lat, dwieście lat, niech żyje, żyje nam".

Dostojna solenizantka przyszła na świat w roku 1926 w Bytomiu i tu spędziła życie. Wychowała trzech synów, a opiekę nad nimi godziła z aktywnością zawodową. Pracowała między innymi w Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego Katowice oraz w łagiewnickiej Hucie Zygmunt. W tym zakładzie dała się poznać jako zaangażowana działaczka Ligi Kobiet, nagradzano ją poza tym za obywatelską postawę. Stulatka doczekała się gromady wnucząt i prawnucząt. Wolny czas poświęcała pielęgnowaniu ogródka działkowego.

W dniu setnych urodzin panią Urszulę odwiedzili najbliżsi oraz znajomi. Wśród gości był również zastępca prezydenta naszego miasta, Michał Bieda. Wszyscy pospieszyli z serdecznymi życzeniami pomyślności oraz dalszych lat w zdrowiu. Nie zabrakło też podarunków. Wiceprezydent Bieda dał jubilatce wielki bukiet kwiatów i list gratulacyjny. **AURE**



REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Ukrainiec zatrzymany (za narkotyki) i deportowany

Po raz drugi w krótkim czasie bytomscy stróże prawa zatrzymali obywatela Ukrainy. Mężczyzna miał na swoim koncie sporo przewinień. Z uwagi na ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej - 32-latek został więc deportowany.

Do codziennych zadań lokalnych policjantów należy także przeprowadzanie kontroli legalności pobytu cudzoziemców w Bytomiu. Niektóre osoby - same proszą się o sprawdzenie i dokładne zweryfikowanie. Tak było w przypadku 32-letniego obywatela Ukrainy, który swoim nerwowym i dziwnym zachowaniem zwrócił na siebie uwagę patrolu.

Zachowywał się dziwnie

Na terenie Szombierek bytomscy policjanci podjęli czynności wobec mężczyzny, który zachowywał się dziwnie. Wzmożony niepokój na widok policji daje podstawy do, chociażby wylegitymowania podejrzanej osoby. W wielu przypadkach, dochodzi także do przeszukań.

U obywatela Ukrainy, policjanci ujawnili narkotyki. Tester potwierdził, że była to metamfetamina. Tyle wystarczyło, by posiadacza nielegalnych substancji przetransportować do policyjnej celi. W toku dalszych czynności pracownicy Komisariatu Policji IV w Bytomiu ustalili, że 32-latek, w kilku różnych województwach - popełnił szereg przestępstw i wykroczeń.

Dla ochrony bezpieczeństwa

W związku z rażącym naruszeniem porządku prawnego na terytorium naszego kraju, Komendant Miejski Policji w Bytomiu wystąpił z wnioskiem do Komendanta Placówki Straży Granicznej o wydanie decyzji opuszczenia kraju dla Ukraińca. Wszystko z uwagi na ochronę bezpieczeństwa i porządku publicznego Rzeczypospolitej Polskiej.

I tak, 17 września, 32-latek został przekazany pogranicznikom z Rudy Śląskiej. Funkcjonariusze przeprowadzili dalsze czynności związane z wydaleniem mężczyzny z Polski. Konwój przewiózł go za granicę, otrzymał także 5-letni zakaz wjazdu do Polski. **AS**

Ile miasto wydało na schronisko dla zwierząt?

MIECHOWICE. URZĄD MIEJSKI W BYTOMIU PODSUMOWAŁ DOTYCHCZASOWE KOSZTY ZWIĄZANE Z PROWADZENIEM LOKALNEGO SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT W MIECHOWICACH. PRZYPOMNIJMY, ŻE AZYL ZOSTAŁ PRZEJĘTY PRZEZ GMINĘ 19 STYCZNIA 2026.



Aleksandra Szlęzak

Po serii nieprawidłowości ujawnionych w Schronisku Dla Bezdomnych Zwierząt w Bytomiu, władze miasta zdecydowały się na samodzielne zarządzanie tym ważnym miejscem. Po 8 miesiącach przyszedł czas na podsumowanie poniesionych kosztów.

Gdy gmina zaczęła sprawować bezpośrednią opiekę nad zwierzętami przebywającymi przy ul. Łaszczyka w Miechowicach, najważniejsze było zapewnienie wszystkim podopiecznym należytego bezpieczeństwa. Zaopiekowane psy i koty doczekały się wielu ważnych zmian. Oprócz polepszenia warunków bytowania zwierząt, gmina zajęła się także wieloma innymi kwestiami - uporządkowaniem dokumentacji, usprawnieniem procesów adopcyjnych czy zatrudnieniem nowych pracowników. O wszystkich zmianach - zainteresowani byli informowani na bieżąco.

Ponad 1,8 mln zł

Teraz, Miasto Bytom podało do wiadomości publicznej także koszty poniesione z tytułu prowadzenia takiej placówki. I tak, do końca sierpnia, wydatki na schronisko poniesione przez gminę przekroczyły 1,8 mln zł. W tej kwocie zawarte są przede wszystkim usługi weterynaryjne dla zwierząt, a także wynagrodzenia pracowników zajmujących się schroniskiem. Do tego odbiór i utylizacja odpadów, media, zakup karmy i innych środków niezbędnych do życia (np. Żwirku dla kotów, czytników czipów, misek, świec dymnych czy fartuchów medycznych). Miejskie środki pomogły także w zakupie materiałów budowlanych do niezbędnych remontów oraz w przeprowadzeniu koniecznych procesów deratyzacji.

Wsparcie darczyńców

Schronisko posiada także specjalne subkonto, które daje chętnym możliwość bezpośredniego wsparcia finansowego placówki. Od momentu uruchomienia konta, do azylu wpłynęło 28 049,09 zł. Dzięki wsparciu darczyńców udało się zakupić pralnicę i suszarkę, wykonać woliery dla kotów i zrobić zapasy karmy oraz rękawic ochronnych i chwytaków przydatnych do odławiania zagubionych zwierząt.

Warto przypomnieć, że schronisko samodzielnie realizuje zadanie związane z całodobowym wyłapywaniem takich bezdomnych przypadków na terenie gminy. ■

REKLAMA

BYTOM

Tablice przejdą odnowę



BYTOM.PL

Na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów odnowionych zostanie kolejnych 10 tablic informacyjnych. W całym mieście jest aż 40, a 7 z nich doczekało się remontu już w 2023.

Renowacje przejdą tablice ulokowane Przy Placu Rodła, ul. Bożeny Odlanickiej-Poczobutt oraz przy skwerach: Matki Teresy z Kalkuty, Józefa Larischa, Joanny Gryzik-Schaffgotsch, Ojca Rocha Szajcy, Ofiar Tragedii Górnośląskiej, Józefa Bonczol, przy Alei Marka Sienickiego, w Rozbarku (pylon Kopalnia Neue Fortuna) oraz Bobrku.

W ramach niewielkiej inwestycji wartej około 2,5 tys. zł obiekty małej architektury doczekają się odświeżenia i wyczyszczenia. Odmalowane zostaną elementy, z których zeszła farba, a konstrukcje wykonane z metalowych stelaży zyskają dodatkowe zabezpieczenie antykorozyjne. Po takim remoncie, możliwe będzie bezproblemowe przeczytanie interesujących treści dotyczących wybranych patronów danych skwerów czy historii konkretnych miejsc. **AS**

eprasa.pl bc757ea446

Tytus Szymczuk zagrał w filmie, który zdobył Złote Lwy

BYTOM, WARSZAWA. PODCZAS TEGOROCZNEGO KONKURSU GŁÓWNEGO 51. FESTIWALU POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH W GDYNI ZŁOTE LWY (I KILKA INNYCH NAGRÓD) ZDOBYŁ FILM MACIEJA SOBIESZCZAŃSKIEGO „PRZEZ ŚCIANĘ". W TEJ DOCENIONEJ PRODUKCJI ZAGRAŁ TAKŻE BYTOMIANIN TYTUS SZYMCZUK.

Aleksandra Szlęzak



O młodym aktorze z Bytomia, po raz pierwszy pisaliśmy tej wiosny. 13-latek został wtedy doceniony podczas gali wręczenia Orłów, za rolę w filmie „Brat". Tytus Szymczuk jest uczniem Szkoły Podstawowej Mistrzostwa Sportowego w Bytomiu, a od najmłodszych lat trenuje dżudo w Czarnych Bytom. Choć jego grafik bywa napięty, ciągle ma jeszcze trochę wolnego czasu, który poświęca swojej aktorskiej pasji.

Na dużym ekranie, nastolatka będzie można zobaczyć ponownie już wkrótce. Tym razem, zagrał drugoplanową rolę w kolejnym filmie Macieja Sobieszczańskiego.

To nie była duża rola, ale sama możliwość bycia na tym planie, to się dla mnie liczyło. Kuby Gierszała niestety nie spotkałem, ale poznałem Marysię Dębską. Niesamowita aktorka, to jak się wciela w rolę, jak umie pokazać wszystkie emocje i odegrać postać… to jest po prostu niesamowite... - przyznaje Tytus. „Przez ścianę" to oparta na prawdziwych wydarzeniach historia Wiesławy Pajdak i Jerzego Śmiechowskiego. W 1947 roku, 27-letnia Wiesława (Maria Dębska) trafia do więzienia na Rakowieckiej za działalność w podziemiu antykomunistycznym. Kilka dni później w sąsiedniej celi zostaje osadzony 27-letni Jerzy (Jakub Gierszał). Ich cele dzieli zaledwie ściana, przez którą - zaczynają rozmawiać... wystukując alfabet Morse'a. Mimo bariery, poznają się i zakochują. Przez tytułową ścianę - dochodzi nawet do zaręczyn.

Warto podkreślić, że ekranizacja tej historii została wybrana przez jury najlepszym filmem Konkursu Głównego 51. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Oprócz Złotych Lwów, produkcja zdobyła jeszcze kilka innych nagród.

26 września, gdy film zdobywał kolejne wyróżnienia (w trakcie gali zakończenia 51. FPFF w Teatrze Muzycznym) Tytus brał udział w ważnych eliminacjach do mistrzostw Polski w dżudo. Oprócz upragnionej kwalifikacji, po zakończonej serii walki, odebrał także dobre wieści z Gdyni.

A zanim film „Przez ścianę" doczekał się festiwalowej premiery (21 września), Bytomianin zdążył zakończyć zdjęcia do kolejnej produkcji. Tym razem zagrał rolę w filmie familijnym w reżyserii Kristoffera Rusa. Na planie poznał m.in. Joannę Kulig, Grażynę Bułkę czy Grzegorza Małeckiego.

Jeśli jesteście ciekawi kolejnej roli Tytus Szymczuka - wyczekujcie daty premiery filmu „Przez ścianę". Do kin ma trafić już w pierwszym kwartale przyszłego roku. ■

SHARK
TOP TEAM
Bytom

Jak trenować
to z najlepszymi!

Zapraszamy wszystkich
chcących rozpocząć swoją przygodę
ze sportami walki do naszego klubu
ul. Składowa 2 w Bytomiu.

Więcej informacji na naszym
facebooku **Shark Top Team Bytom**
lub pod numerem tel. **516 177 333**

MMA • Boks • K1 • Bjj • Zapasy

REKLAMA

KASPRZAK
optyk

Dobrze widzieć więcej!

DARMOWE
BADANIE WZROKU*

Przesiewowe badania wzroku

Sprawdź swój wzrok w naszym salonie

E
F P
T O Z
L P E D
P E C F D
E D F C Z P

LEPSZY WZROK
LEPSZE MOŻLIWOŚCI

Nowoczesne badanie
Profesjonalne doradztwo
Dobór okularów

Bytom, ul. Dworcowa 18 | www.kasprzak-optyk.pl

*przy zakupie okularów

REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Uczniowie, absolwenci i nauczyciele uczcili 60-lecie szkoły

ŚRÓDMIEŚCIE. SZEŚĆ DEKAD DZIAŁA JUŻ SZKOŁA PODSTAWOWA NR 46 IM. BRACTWA KURKOWEGO GRODU BYTOMSKIEGO PRZY UL. PRUSA. JUBILEUSZ ŚCIĄGNĄŁ DO NIEJ ABSOLWENTÓW I DAWNYCH PRACOWNIKÓW. SERDECZNIE PRZYJĘLI ICH OBECNI NAUCZYCIELE ORAZ UCZNIOWIE.

Tomasz Nowak

Bo też rocznicowe uroczystości zorganizowano w szkole po to, by połączyć pokolenia ludzi, którzy byli i są z nią związani, a bardzo często poświęcili jej życie. Gościem specjalnym była 95-letnia Irena Nowacka, wieloletnia nauczycielka matematyki. Poza nią w pięknie przystrojonej szkolnej sali gimnastycznej zasieli inni pedagodzy, pracownicy administracji, a także absolwenci.

Znani wystąpili na miejscu

Tych jubilatka przez te wszystkie lata doczekała się wielu, część to osoby znane. Wspomnijmy chociażby o cenionej wokalistce jazzowej, soulowej oraz gospelowej Ewie Urydze, tancerzu, konferansjerze i raperze Łukaszu Franusiku, byłej reprezentantce Polski w akrobatyce sportowej Marcie Śrutwie, czy też Adamie Nawrocie, wokaliście takich zespołów, jak Perły i Łotry oraz Brasy. Wszyscy wymienieni uświetnili wydarzenie swoimi występami.

Nie zabrakło też na rocznicowej imprezie przedstawicieli władze naszego miasta oraz zaproszonych gości. Wszyscy wcześniej spotkali się w kościele na mszy świętej w intencji SP nr 46, a do niej dotarli idąc barwnym korowodem ulicami miasta. Maszerujących prowadziła orkiestra Power of Winds.



BYTOM.PL

60 lat szkoły opowiedziano w pięknym spektaklu

(Nie)typowa Tysiąclatka

SP nr 46 to jedna z bytomskich Tysiąclatek, a więc szkół wzniesionych w latach sześćdziesiątych z okazji tysiąclecia naszego państwa. Jej budowę rozpoczęto w roku 1964, pierwsze lekcje odbyły się we wrześniu roku 1966. W pierwszych latach placówką kierował Adam Śmieciński. Po nim stanowisko dyrektora sprawowały już tylko panie: Genowefa Świętanowska, Kazimiera Przeworczyk, Teresa Duda, Joanna Michalik (1969-1989), Grażyna Klich-Drewiczewska (1989-2013) oraz Anna Kulman. Aktualną dyrektor jest Wioletta Kapela.

Oddali salwę zakopali kapsułę

Natomiast przed budynkiem szkoły czekali ubrani w swe tradycyjne stroje członkowie Bractwa Kurkowego Grodu Bytomskiego, a więc patrona jubilatki. Oddali oni uroczystą salwę, a dyrekcja zakopała w ziemi kapsułę czasu, która odkryta kiedyś w przyszłości ma przypomnieć o wydarzeniach z września roku 2026.

Gościom zaprezentowali się dzisiejsi uczniowie. Przygotowanych przez nich spektakl pełen wspomnień, muzyki, tańca oraz humoru okazał się niezwykle wzruszający. Pokazał on w jaki sposób szkoła zmieniała się na przestrzeni ostatnich sześciu dekad i jak inna jest dziś w porównaniu z tym, co było kiedyś. Ale jednocześnie młodym artystom udało się przekonać, iż są rzeczy niezmienne, łączące pokolenia. ■

RADZIONKÓW

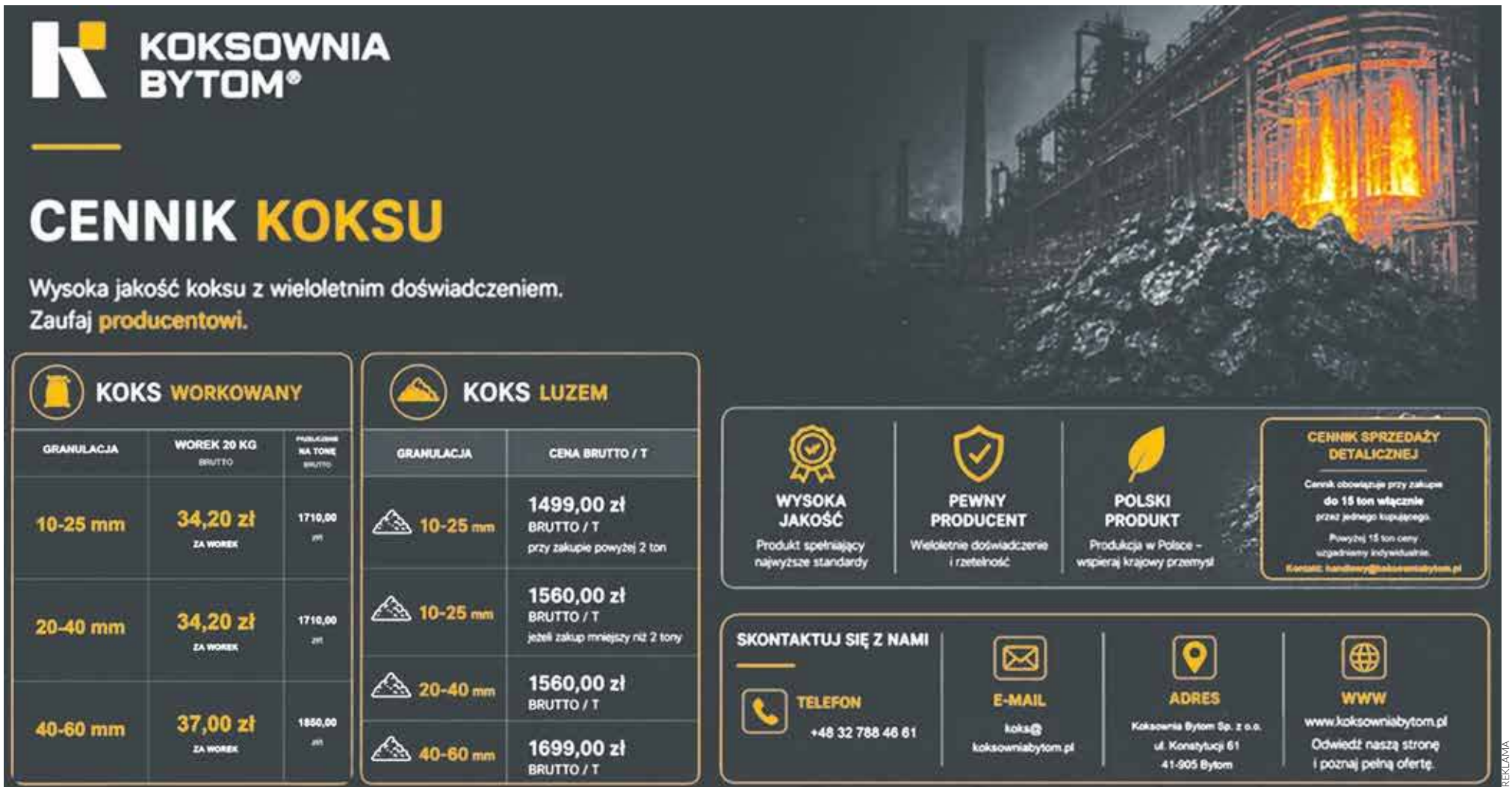
Nowa sala ślubów

Z początkiem października Urząd Stanu Cywilnego w Radzionkowie wyprowadził się z budynku Ratusza. Teraz sprawy związane z rejestracjami stanu cywilnego mieszkańcy załatwiają pod nowym adresem.

USC, podobnie jak wszystkie tego typu placówki, obsługuje mieszkańców w zakresie rejestracji narodzin dziecka, rejestracji zgonów, zmiany nazwiska czy uznania ojcostwa. To miejsce, w którym pozyskuje się akty narodzin, akty zgonów czy inne ważne dokumenty. Po kościołach, takie urzędy są także najczęściej wybierane w przypadku ślubów.

Mieszkańcy Radzionkowa, wraz z rozpoczęciem nowego miesiąca, wszystkie ważne sprawy załatwią w zupełnie nowej przestrzeni. Wszystko z powodu przeprowadzki. Z dotychczasowej siedziby w radzionkowskim Ratuszu, USC został przeniesiony do budynku przy ul. Kużaja 19. Na miejscu na nowożeńców czeka już zupełnie nowa Sala Ślubów.

Od momentu restytucji praw miejskich Radzionkowa w roku 1998 to już trzecia siedziba tamtejszego USC. W pierwszych latach mieścił się on bowiem w Centrum Kultury Karolinka. **AS**



REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Przyjaciele serwują smashe wprost z foodtrucka

ŚRÓDMIEŚCIE. W NASZYM MIEŚCIE W KATEGORII JEDZENIA ULICZNEGO OD DŁUŻSZEGO JUŻ CZASU BEZ WĄTPIENIA KRÓLUJE KEBAB. NIC WIĘC DZIWNEGO, ŻE UWAGĘ PRZECHODNIÓW ZWRACA FOODTRUCK, W KTÓRYM SERWOWANE SĄ BURGERY Z WOŁOWINY 100 PROCENT. POZNAJCIE SMASH BOMBER'A, KTÓRY ZACUMOWAŁ PRZY ZAUŁKU.

Aleksandra Szlęzak



W marcu dwójka przyjaciół z Bytomia postanowiła wystartować z autorskim projektem kulinarnym. Na początku swój biznes ulokowali w Katowicach, tuż przy wejściu do budynku dworca PKP. Ich smashe szybko przypadły do gustu mieszkańcom i odwiedzającym stolicę województwa. Z początkiem września, drugi foodtruck Smash Bomber'a stanął także w rodzinnym mieście. Wspólnicy przyznali - że podobnego produktu - po prostu brakuje na kulinarnej mapie ich rodzinnego miasta.

Wołowina w roli głównej

Jednym z głównych składników hamburgerów jest oczywiście dobrej jakości wołowina. Co ciekawe, ta popularna nazwa i forma wcale nie powstała w Stanach Zjednoczonych. Pierwsze Hamburg steaki serwowano właśnie u naszych zachodnich sąsiadów. Dopiero imigranci z Hamburga przepis na siekany kotlet wołowy w bułce przekazali mieszkańcom Nowego Jorku.

Wśród niezliczonej ilości hamburgerów, szczególnie popularne w ostatnich latach stały się smashe. To burgery, w których surowe mięso uformowane jest w kulę, kładzie się na rozgrzaną do 250 stopni płytę, następnie rozgniata na cienki placek i smaży przez kilkadziesiąt sekund.

Jakość, szybkość i dobra cena

I właśnie takie mięso, z wołowiny 100 proc., serwowane jest w nowej bytomskiej opcji ulicznej. Do tego autorskie sosy, miękka bułka, karmelizowana cebula, ser i oczywiście pikle. Menu okrojone jest do kilku pozycji (można zjeść smasha z bekonem czy panierowanym serem). W zależności od stopnia głodu, do wyboru są trzy opcje wagowe mięsa - 100, 200 i 300 g. W foodtrucku serwowane są także frytki z dodatkami. A wszystko w bardzo rozsądnych cenach, podane w kilka minut.

Warto podkreślić, że oprócz zadowolonych klientów, którzy zwracają uwagę przede wszystkim na jakość produktów, konkurencyjne ceny i miłą atmosferę - lokalne smashe docenił także szwajcarski krytyk kulinarny. Kurt Scheller, produktu Bytomian spróbował podczas jednego z plenerowych wydarzeń, na którym gościł także Smash Boomber.

A wszystkim głodnym i ciekawym - polecamy odwiedzić róg ulic Zaułek i Lwowskich Dzieci, gdzie każdego dnia można spróbować czegoś zupełnie - jak na bytomskie realia - nowego. I co najważniejsze dobrego. ■

BYTOMSKIE WODOCIĄGI



BYTOMSKIE WODOCIĄGI
świadczą usługi z zakresu:

- czyszczenia i udrażniania kanalizacji,
- diagnostyki sieci wodociągowej i kanalizacyjnej,
- usuwania awarii przyłączy kanalizacyjnych,
- kontroli sprawności i wydajności hydrantów,
- badań laboratoryjnych.

www.bytomskiewodociagi.pl

REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Wnuk filmowiec opowie o dziadku – słynnym bramkarzu Polonii

BYTOM. POWSTAJE FILM O LEGENDARNYM BRAMKARZU POLONII BYTOM I REPREZENTACJI POLSKI EDWARDZIE SZYMKOWIAKU. JEGO POMYSŁODAWCĄ, SCENARZYSTĄ I REŻYSEREM JEST WNUK GŁÓWNEGO BOHATERA, PAWEŁ SZYMKOWIAK - TAK NAPRAWDĘ CHCĘ OPOWIEDZIEĆ NIE TYLKO HISTORIĘ DZIADKA, ALE TEŻ JEGO ŻONY, A MOJEJ BABCI URSZULI. HISTORIĘ O SPORCIE I WIELKIEJ MIŁOŚCI - TWIERDZI TWÓRCA.



Na stadionie Polonii odtworzono stary mecz z udziałem Edwarda Szymkowiaka



Kadr z filmu kręconego przez Pawła Szymkowiaka

Tomasz Nowak

Paweł Szymkowiak - rocznik 1987 - jest Bytomianinem. Filmem interesował się od najmłodszych lat, a my już o nim pisaliśmy wiele lat temu, kiedy brał udział w młodzieżowym festiwalu filmowym. - Zgłoszony na niego obraz nazywał się „Pod moim oknem" i opowiadał o wielkiej miłości. Opisaliśmy ją jak to młodzi z wielką pasją i zaangażowaniem. A jak jury to oceniło? Powiem tak: chwalono nas za dobór muzyki - wspomina Szymkowiak. Ukończył organizację produkcji filmowej, na co dzień współpracuje z różnymi instytucjami kultury: Teatrem Nowy w Zabrzu,Teatr Zagłębia, Teatrem Dormana, czy bytomskimi Warsztatami Terapii Zajęciowej. Tworzy spektakle, zwiastuny, projekcje multimedialne oraz teledyski.

Miłość podszyta sportem

W swym dorobku ma też filmy. Ten ostatni to powstała w tym roku „Zdrapka" - czyste kino bez dialogu, zrealizowane z Aleksandrem Joachimiakiem. Wcześniej były „Stalownik: Operacja Ortyrion" - kino SF, w którym wystąpili aktorzy Teatru Śląskiego w Katowicach, min. Grażyna Bułka, „Księgowa Imperium" - film gwiezdno-wojenny, w którym lektorem był świętej pamięci Tomasz Knapik, a także „Battle City Extreme Cut" - film na podstawie gry na nintendo.

Teraz twórca pracuje nad filmem „Kontuzja", który opowie o legendarnym bramkarzu Polonii Bytom. - To jedno z moich życiowych marzeń, żeby móc opowiedzieć historię dziadka i babci, dzieje ich miłości podszyte sportem - mówi Paweł Szymkowiak. Historia będzie taka: Urszula, instruktorka łyżwiarstwa figurowego doznaje kontuzji. Jej mąż Edward wyjeżdża na zgrupowanie do Wisły, a żonę umieszcza w jednej z beskidzkich kwater, gdzie ma dojść do siebie. Urszula musi zmierzyć się nie tylko z własną dolegliwością, ale również z tęsknotą za mężem. Sięga po fotografię, która staje się dla niej nowym sposobem patrzenia na otaczający świat. Ważną rolę odegra również Maria, opiekująca się gospodarstwem kobieta, z którą Urszula nawiązuje relację, i która z czasem staje się dla niej ważnym mentalnym wsparciem.

Możesz wesprzeć filmowców

Zdjęcia do „Kontuzji" - większość jest już gotowa - kręcono w Chorzowie, Kozakowicach Górnych i Ustroniu. - W trakcie pracy spotkaliśmy wiele ludzi, bardzo ciekawych, a do tego fanów futbolu pamiętających mojego dziadka i wspominających jego interwencje w bramce. Jednym z nich był znawca piłki, proboszcz z Kozakowic, od razu skojarzył o kogo chodzi. Wiele osób opowiedziało nam też sporo ciekawych historii o babci i dziadku. To było niesamowite przeżycie, bo zdobyliśmy nowe informacje - mówi Paweł Szymkowiak.

Oczywiście ekipa pojawiła się także przy ulicy Olimpijskiej, gdzie świetny bramkarz rozegrał wiele swoich najlepszych meczów. Jeden z nich odtworzono. W rolę Edwarda wciela się Jakub Podgórski, a w filmie zobaczymy także obecnych piłkarzy Polonii: Patryka Stefańskiego, Konrada Andrzejczaka i Dawida Krzemienia. Poza tym grają Karolina Cieślar-Szymkowiak, Joanna Wawrzyńska, Tomasz Kocuj, Jolanta Szymkowiak i Marek Szymkowiak. Ci ostatni to rodzice reżysera.

- Bardzo chcielibyśmy dokończyć ten film do grudnia tego roku, ale spodziewamy się, że może to nastąpić na początku przyszłego roku. Na pewno przygotujemy małą premierę, a później film trafi do obiegu festiwalowego. Całą inicjatywę można wesprzeć na specjalnej zrzutce w internecie - mówi bytomski reżyser. ■

18 czerwca br. zmarła
najukochańsza Mama, Teściowa i Babia

ŚP.

KRYSTYNA RENKA

z domu Lipok

Zmarła została pochowana 26 czerwca br.
na cmentarzu w Regensburgu (Bayern)

o czym zawiadamia Mąż Hubert z Rodziną

MIECHOWICE

Tam, gdzie pamięć trwa

9 października o godz. 18. Pałac w Miechowicach zaprasza na promocję książki „Tam, gdzie pamięć trwa... Tragedia Górnośląska 1945 roku w przestrzeni regionu" autorstwa Małgorzaty Laburdy-Lis i Judyty Olszowskiej. To ważna publikacja poświęcona miejscom pamięci związanym z Tragedią Górnośląską 1945 roku.

Wydana przez radzionkowskie Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku książka powstała jako efekt wielomiesięcznej pracy badawczej i dokumentacyjnej. Jej przygotowanie poprzedziły kwerendy archiwalne, analiza materiałów źródłowych, dokumentowanie istniejących miejsc pamięci, rozmowy z mieszkańcami oraz współpraca z instytucjami, samorządami i osobami zaangażowanymi w zachowanie pamięci o wydarzeniach 1945 roku.

Na blisko 100 stronach zgromadzono informacje dotyczące około 80 miejsc pamięci zlokalizowanych na terenie regionu. Są wśród nich pomniki, tablice pamiątkowe, mogiły, cmentarze i inne formy upamiętnienia związane z osobami dotkniętymi represjami i deportacjami. **IZO**

eprasa.pl bc757ea446

BECEK
BYTOMSKIE CENTRUM KULTURY
JESTEŚMY!
TYLKO GDZIE INDZIEJ

BECEK CZYTA

08-11 października 2026

Bytomski Festiwal Literacki dla Dzieci i Młodzieży

SZCZEGÓŁY: WWW.BECEK.PL/BECEK_CZYTA

Lokal w Bytomiu (plac Jana III Sobieskiego 3, Bytom)

09.10.2026, godz. 09.00 | **Barbara Sadurska** | Gdzie szukać smoków? O odwadze, przyjaźni i sile słów

09.10.2026, godz. 12.00 | **Edyta Plich** | Jak rozbudzić twórcze myślenie?

09.10.2026, godz. 17.30 | **Renata Piątkowska** | To się nie mieści w głowie!

11.10.2026, godz. 11.00 | **Robb Maciąg** | Planszówki świata, czyli jak zostać odkrywcą?

11.10.2026, godz. 13.30 | **Grażyna Dobrzelecka** | Dotknij opowieści – pierwsze spotkania z książką wszystkimi zmysłami

Pałac w Miechowicach (ul. Jana Dzierżonia 30, Bytom)

10.10.2026, godz. 10.00 | **Barbara Supeł** | Poznajcie rodzinę Pętelków! O rodzinnych przygodach i codziennych odkryciach

10.10.2026, godz. 11.00 | **Asia Sobota** | Rymy z Benjaminem – Co jest w Twoim życiu ważne?

10.10.2026, godz. 12.00 | **Agata Matraś** | Poznajemy świat z Emomisiami i innymi pysiami

10.10.2026, godz. 13.00 | **Anja Franczak** | Kiedy pojawia się żaba – o tęsknocie, wspomnieniach i bliskości

11.10.2026, godz. 10.00 | **Barbara Supeł** | Co zrobi Frania? O codziennych wyzwaniach

11.10.2026, godz. 11.00 | **Krzysztof Stręcioch** | Upcyclingowe cztery kąty

11.10.2026, godz. 11.30 | **Barbara Supeł i Ewa Ziemer** | Poznajcie Rudego! Kulisy powstawania niezwykłej książki

11.10.2026, godz. 13.30 | **Gabriela Rzepecka-Weiss** | „Kukuryku! Afera w kurniku!" – jak powstają plotki i fake newsy

Skarpa Bytom (ul. Wojciecha Kilara 29a, budynek za hotelem, Bytom)

10.10.2026, godz. 10.30 | **Anna Włodarkiewicz** | Gaja z Gajówki – zbudujmy własny leśny świat

10.10.2026, godz. 13.00 | **Justyna Bednarek** | Co to jest inspiracja?

10.10.2026, godz. 15.00 | **Adam Robiński** | „Wodyseja"

Biuro Promocji Bytomia (Rynek 7, Bytom)

10.10.2026, godz. 11.30 | **Aneta Korycińska (Baba od Polskiego)** | Jak wspierać, a nie utrudniać? O neuroróżnorodnych dzieciach

10.10.2026, godz. 14.30 | **Paweł Dobrzelecki** | Czytanie i budowanie – wyobraźni pobudzanie

11.10.2026, godz. 10.30 | **Dorota Combrzyńska-Nogala** | O sprawczości, odwadze i sile

11.10.2026, godz. 12.00 | **Maria Strzelecka** | Beskid bez kitu

11.10.2026, godz. 14.00 | **Monika Michaluk** | Etnogadki, podróż w czasie

TIKA Niepubliczne Przedszkole (ul. Teofila Lenartowicza 1, Bytom)

09.10.2026, godz. 17.00 | **Róża Hajkuś** | Co mamy w środku?

10.10.2026, godz. 10.00 | **Róża Hajkuś** | Co mamy w środku?

10.10.2026, godz. 14.30 | **Maja Strzałkowska** | Detektywi na tropie miłości!

10.10.2026, godz. 16.00 | **Maja Strzałkowska** | Pogromcy strachów

11.10.2026, godz. 10.00 | **Beata Patuszyńska** | Miasto oczami dziecka

Pracownia Fajna Kreska (ul. Katowicka 46/2, Bytom)

11.10.2026, godz. 10.30 | **Anna Kałuszka** | Między książką, a planszą - twórcze gry wyobraźni

11.10.2026, godz. 13.00 | **Anna Kałuszka** | Narracje obrazem - warsztaty tworzenia komiksu

Młodzieżowy Dom Kultury nr 2 w Bytomiu
(ul. ks. Jerzego Popiełuszki 9, Bytom)

11.10.2026, godz. 16.00 | **Teatr Lufcik na Korbkę** | Teo, przyjazny dinozaur

IV Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego
(plac Sikorskiego 1, Bytom)

08.10.2026, godz. 08.30 | **Mikołaj Marcela** | Wszystko, czego nie mówią ci, gdy jesteś nastolatkiem. Jak przygotować się na dorosłość?

I Liceum Ogólnokształcące im. J. Smolenia
(ul. Strzelców Bytomskich 11, Bytom)

09.10.2026, godz. 09.00 | **Edyta Plich** | Kompetencje przyszłości. Dlaczego czytanie daje przewagę w świecie AI?

BYTOM made in bytom

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO POCHODZĄCYCH Z FUNDUSZU PROMOCJI KULTURY

PRZYJACIEL FESTIWALU: osiedle Bolko Bytom

REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Nestor (bytomskich plastyków) w Magazynie (kultury i sztuki)

BYTOM MA NOWĄ PRZESTRZEŃ NA DZIAŁANIA I AKTYWNOŚĆ ARTYSTYCZNĄ: MAGAZYN KULTURY I SZTUKI. WŁAŚNIE OTWARTO TAM WYSTAWĘ OBRAZÓW **ADAMA JACKA KOZAKA** - NESTORA BYTOMSKIEGO ŚRODOWISKA PLASTYCZNEGO.

Marcin Hałaś

Magazyn Kultury i Sztuki wystartował przed wakacjami, a teraz rozpoczął się tutaj kolejny sezon wydarzeń. To interdyscyplinarna przestrzeń w zrewitalizowanym i zaadaptowanym budynku przy ul. Chrzanowskiego 12. Kiedyś był on częścią kompleksu Zakładów Mięsnych w Bytomiu. Obecnie czynne są tutaj już sale do aktywności fizycznej (fitnes, joga), sale muzyczne, studio nagrań, ma jeszcze powstać sala kinowo-teatralna.

Skazany na sztukę

Swoistym centrum Magazynu jest pub połączony z salą klubową, w której mogą odbywać się koncerty muzyczne, ale także „potańcówki" i dyskoteki. Sztandarowym przedsięwzięciem Magazynu Kultury i Sztuki są Czwartki Jazzowe - gra m.in. pianista jazzowy Bytomianin Mateusz Kołakowski z przyjaciółmi. Ale gości tutaj nie muzyka, także sztuki plastyczne. 24 września odbył się w Magazynie wernisaż wystawy malarstwa bytomskiego artysty Adama Jacka Kozaka.



MARCIN HAŁAŚ

Kozak to „rocznik wojenny" - urodził się w 1943 roku w okupowanym Krakowie. Ale już 5 lat później przyjechał do z rodzicami do Bytomia - jego ojciec solista operowy Czesław Kozak dostał angaż w Operze Śląskiej. Na scenie bytomskiego teatru występował przez niemal 30 sezonów. Adam Kozak studia ukończył studia na Akademii Sztuk Pięknych i postanowił pozostać w Bytomiu. A dlaczego został artystą? - Chyba byłem na to skazany, u mnie w życiu wszyscy byli artystami - mówi po latach. - Ojciec śpiewa, brat został aktorem, moja żona była tancerką. Poza tym - dodaje z uśmiechem - niezbyt dobrze szły mi przedmioty ścisłe na czele z matematyką. Najpierw myślałem o studiowaniu architektury, ale tam akurat matematyka jest bardzo potrzebna.

Malowanie jak narkotyk

Dzisiaj Adam Jacek Kozak jest nestorem i żywą historią prężnego kiedyś środowiska bytomskich plastyków. I mimo wieku wciąż aktywnie zajmuje się twórczością, maluje nowe obrazy. - Bez tego nie potrafiłbym żyć, malowanie jest jak narkotyk - mówi artysta. - Człowiek wstaje rano i myśli co namalować. Twórczość to właśnie ten czas namysłu, uruchomienia wyobraźni. Potem przychodzi czas na rzemiosło - biorę do ręki pędzel i pracuję nad obrazem. Dla mnie najlepszą porą na malowanie są godziny poranne, kiedy mózg jest jeszcze czysty. Wstaję o godzinie 5, 6 i zaczynam pracę.

Obrazy Jacka Kozaka cechuje duży zakres tematyki i formy. Kolorystyka i „plama" wywiedziona z impresjonizmu, ale są również płótna bliższe kubizmowi i abstrakcji. Artysta nie stroni od malarstwa figuratywnego - na jego obrazach pojawiają się kobiety. - Zawsze maluję z wyobraźni, nie jest tak że mam modelkę, albo odwzorowuję pejzaż. Swoje obrazy zawsze podpisuje tytułami umieszczonymi w dolnym rogu płótna.

Na wystawie pokazał 42 płótna namalowane w ostatnim czasie. Najwięcej z nich powstało w czasie ostatnich 2-3 lat, ale są również starsze, które nie były dotąd eksponowane publicznie. - Niektórzy krytycy twierdzą, że wszystkie obrazy zostały już namalowane. Ale to g... uzik prawda - mówi bytomski artysta. ■

Nasi artyści nagrodzeni w Warszawie

Artyści Opery Śląskiej, reprezentujący różne pokolenia zostali laureatami przyznanych po raz 20. Nagród Muzycznych im. Jana Kiepury. Wręczono je 29 września w Warszawie.

Teatralne Nagrody Muzyczne im. Jana Kiepury, organizowane przez Mazowiecki Teatr Muzyczny, mają długą tradycję i dużą renomę. Przyznawane są od 2007 roku aż w 18 kategoriach, obejmujących m.in. śpiew, taniec, reżyserię, dyrygenturę, choreografię oraz realizację światła.

Tancerze i śpiewacy

W tym roku artyści związani z Operą Śląską zostali nominowani aż w siedmiu kategoriach. Większość nominacji „przełożyła" się na nagrody i statuetki. I tak ich laureatami zostali: Clara Ushizaka w kategorii „Najlepsza tancerka (klasyka)" za rolę Medory w balecie „Korsarz", Wiktor Perdek w kategorii „Najlepszy tancerz (pozostałe formy taneczne)" za kreacje taneczne w ramach III edycji „Horyzontów - międzypokoleniowych spotkań baletowych", Rusłana Kowal nagrodzona w kategorii „Najlepsza śpiewaczka operowa" za tytułową rolę w „Łucji z Lammermoor" oraz za rolę Liu w spektaklu „Turandot" (w Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu) oraz Stanisław Kufluk w kategorii „Najlepszy śpiewak operowy".



To jednak nie wszystko. Przyznano także dwie nagrody specjalne XX edycji Teatralnych Nagrodach Muzycznych im. Jana Kiepury. Otrzymali je wielka diva (to słowo pochodzi z łaciny i oznacza boginię) Małgorzata Walewska oraz nestor polskich tancerzy od lat związany z Operą Śląską i zarazem honorowy obywatel Bytomia Henryk Konwiński.

Diva śpiewa u nas

Bytomscy widzowie mają to szczęście, że Walewska występuje również w naszym mieście. W ubiegłym roku właśnie na naszej scenie, podczas inauguracji 81. sezonu artystycznego Opery Śląskiej, oficjalnie pożegnała się z rolą Amneris w „Aidzie" Verdiego. Publiczność zna ją także z roli czarownicy Ulryki w „Balu maskowym" Verdiego, którą kreuje od premiery w roku 2023.

Warto podkreślić fakt, że laureaci rodem z Opery Śląskiej reprezentują wszystkie pokolenia. Ushizaka i Perdek to młodzi tancerze, Kufluk i Kowal (notabene w życiu prywatnym są małżeństwem) są śpiewakami średniego pokolenia, natomiast Henryk Konwiński to mistrz i nestor, który w tym roku obchodzić będzie jubileusz 70-lecia pracy artystycznej. A różnica wieku pomiędzy 22-letnim Perdkiem a maestro Konwińskim wynosi 69 lat, czyli znacznie więcej, niż ma ich Stanisław Kufluk! **MH**

eprasa.pl bc757ea446

MUZY dla już uznanych, WENY dla dobrze się zapowiadających

BYTOM. ROZDANO MUZY, A WIĘC NAGRODY PREZYDENTA BYTOMIA W DZIEDZINIE KULTURY ORAZ WENY, CZYLI WYRÓŻNIENIA DLA MŁODYCH TWÓRCÓW. O LAUREATACH TYCH PIERWSZYCH JUŻ JEST GŁOŚNO, UHONOROWANI TYMI DRUGIMI SĄ NA PROGU SWEJ KARIERY I ZAPEWNE BĘDZIE O NICH GŁOŚNO.

Tomasz Nowak

Ceremonię wręczenia prestiżowych nagród zorganizowano w minioną niedzielę w Bytomskim Teatrze Tańca i Ruchu Rozbark. Na jej początku usłyszeliśmy, iż kultura ma wiele twarzy. To talent i pomysł. To lata pracy i doświadczenie. To odwaga, by tworzyć coś własnego, ale też umiejętność dzielenia się tym z innymi. Kulturę tworzą ci, których widzimy na scenie, ale także ci, którzy pracują za kulisami. Ci, którzy kreują, i którzy sprawiają, że twórczość może dotrzeć do innych. Są wśród nich artyści, animatorzy, edukatorzy, osoby upowszechniające kulturę i nią zarządzające. Są jednostki, instytucje, organizacje, społeczności. To właśnie ich pracę i dorobek honoruje MUZA – Nagroda Prezydenta Miasta Bytomia w dziedzinie kultury.



BYTOM.PL



FB MARTA KRÓL

Marta Król

Marta Król

Przyznawana jest ona od roku 1997, a tym razem jej kapituła zarekomendowała prezydentowi Mariuszowi Wołoszowi dwie kobiety. Ten zaś podzielił jej zdanie. Pierwsza ze statuetek powędrowała do świętującej dwudziestolecie działalności Marty Król, którą nagrodzono za osiągnięcia twórcze i upowszechnianie kultury. Artystka to w naszym mieście bardzo dobrze znana i popularna. I wielce utalentowana. Dość powiedzieć, że jest wokalistką jazzową, soulową oraz popową, a do tego autorką tekstów, pedagogiem, a także trenerką emisji głosu. Przygodę z muzyką zaczęła w naszej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II st. im. F. Chopina. Kształciła się również wokalnie w Prywatnej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Nice Noise w Katowicach. Ukończyła poza tym italianistykę na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Współpracuje z wieloma gwiazdami polskiego jazzu, m.in. z: Bogdanem Hołownią, Kubą Badachem, Januszem Szromem, Andrzejem Lampertem oraz Pawłem Tomaszewskim. Nagród ma bez liku. Jest laureatką I nagrody w Ogólnopolskim Festiwalu Młodych Wokalistów Debiuty 2005 w Lublinie, Nagrody Specjalnej dyrektora Telewizji Polskiej w Ogólnopolskim Festiwalu Młodych Wokalistów Debiuty (także w Lublinie) ma na koncie Grand Prix w Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Angielskiej w Brzegu. Nominowano ją do Fryderyka. Ale sukcesy artystyczne to nie wszystko, bo Marta Król przed dwoma laty została też Osobowością Kultury Sukcesu jako osoba, która na co dzień kieruje się zasadami etyki.

Bytomianka wydała 7 albumów solowych, a jej głos i utwory znajdują się na płytach słynnej serii Smoth Jazz Cafe, której patronuje Marek Niedźwiedzki. Jej interpretacje charakteryzują się autentycznością, emocjonalnością i siłą, ale są jednocześnie ciepłe i zmysłowe. Artystka angażuje się również społecznie, wspiera różnego rodzaju organizacje pozarządowe, uczestniczy w koncertach charytatywnych, prowadzi warsztaty wokalne.

Maria Kocot

W tej samej kategorii MUZĘ otrzymała Marcia Kocot. I w jej przypadku trzeba mówić o szerokim uzdolnieniu, bo to doktor nauk ekonomicznych pracująca jako adiunkt na katowickim Uniwersytecie Ekonomicznym, a jednocześnie pisarka i poetka. Kocot jest uznawana za kobietę renesansu, zafascynowaną literaturą, historią i ekonomią. Wydała wiele cieszących się ogromną popularnością powieści historycznych dziejących się w Bytomiu.

Laureatka MUZY jest też laureatką kilkudziesięciu ogólnopolskich konkursów literackich m.in. Konkursu Literackiego im. Marii Komornickiej, Konkursu Literackiego „O Złote Pióro Prezydenta Jaworzna", Konkursu Literackiego im. Mieczysława Stryjewskiego i Konkursu Literackiego „Ikarowe Strofy". Poza tym ma odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej". Ale Kocot nie tylko odbiera wyróżnienia, ale też je przyznaje, bo udziela się jako jurorka ogólnopolskich konkursów literackich. Bytomianka jest zaangażowana i aktywna. Prowadzi warsztaty literackie, prelekcje, wykłady i odczyty.

Marta Król i Maria Kocot to artystki już uznane. Dlatego dostały MUZY. Ale podczas tej samej ceremonii uhonorowano także młodych twórców. Takich, którzy już się pokazali, ale dopiero rozpoczynają karierę. Im wręczono WENY. Tę nagrodę wymyśliło Wolne Stowarzyszenie Zielonych Artystów pod wodza Aleksandry Herisz. Jak usłyszeliśmy ze seny, by dostać WENĘ potrzebne są: pasja, odwaga, wrażliwość, wytrwałość i gotowość do pracy oraz przekonanie, że warto się starać.

Paulina Długosz

W kategorii muzyka nagrodzono Paulinę Długosz, uczennicę Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Fryderyka Chopina. To jedna z najlepszych wiolonczelistek młodego pokolenia o nadzwyczajnym potencjale artystycznym. Jej gra cechuje się biegłością techniczną, szlachetnym brzmieniem, piękną intonacją i dojrzałością interpretacyjną, a jej występy charakteryzuje autentyczność i duża wrażliwość muzyczna. Laureatka wielu ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów muzycznych m.in. I nagrody w Międzynarodowym Konkursie Muzycznym „Opus" w Krakowie oraz II Nagrody w 29. Międzynarodowym Konkursie Instrumentów Smyczkowych im. Bohdana Warchala w Dolnym Kubinie.

Oliwia Dudek

W kategorii taniec wyróżnienia doczekała się Oliwia Dudek, która uczy się w Ogólnokształcącej Szkole Baletowej im. Ludomira Różyckiego. Aktywnie uczestniczy w projektach baletowych realizowanych przez szkołę. Doskonaliła swoje umiejętności w warsztatach tańca klasycznego w technice Augusta Bournonwille'a. Dudek jest laureatką II miejsca w grupie starszej tańca współczesnego na XXIV Ogólnopolskim Konkursie Tańca im. Wojciecha Wiesiołłowskiego w Gdańsku, a także III miejsca kategorii tańca współczesnego Junior II na Vienna International Ballet Experience 2026 oraz III miejsca w grupie młodszej na XIV Międzynarodowym Konkursie Choreograficznym dla Uczniów Szkół Baletowych im. Bożeny Kociołkowskiej w Bytomiu. Uzyskała poza tym możliwość udziału w warsztatach w New York City Jazz&Contemporary Summer Intensive 2026.

Aleksandra Markwica

Trzecią z laureatek WENY została Aleksandra Markwica, uhonorowana w kategorii animacja społeczno-kulturalna, Jest ona absolwentką Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Fryderyka Chopina, IV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Chrobrego oraz Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach na kierunku psychologia. Angażuje się w działania twórcze, społeczne i upowszechniające kulturę w Bytomiu. Od dziecka śpiewa. Realizowała warsztaty społeczne i projekty m.in.: z Fundacją Pomocy Dzieciom ULICA, Śląską Pracownią Artystyczno-Kulturalną ŚPAK, stowarzyszeniem Liga Kobiet Nieobojętnych. Od 8 lat wspiera strefę bytomskich ngo, biorąc udział w artystycznych występach, programach oraz Gali Bytomskiego Anioła Wolontariatu. Współpracowała z BeCeKiem przy projektach Parkogranie, Świąteczna Parada Mikołajkowa. Jako wokalistka występowała z orkiestrami Power of Winds oraz Górniczą Orkiestrą Dętą Bytom. Brała również udział w koncertach Bytomia Rodzinne Muzykowanie. Równolegle do działalności animacyjnej rozwija drugą pasję – twórczą i wokalną, wykonując interpretacje znanych utworów, jak i własne piosenki do których pisze muzykę oraz teksty w języku polskim i angielskim.

MIASTO

132

tyle statuetek Muzy rozdano dotąd uznanym i wyróżniającym się bytomskim twórcom kultury.

Statuetki Weny trafiły dotychczas do 64 młodych twórców

Kacper Kotras

I wreszcie czwarty nagrodzony - w kategorii teatr - to Kacper Kotras, student Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie. Bytomianin jest artystą o ogromnej wrażliwości oraz aktywności artystycznej, organizacyjnej i społecznej. Zrealizował ponad 20 projektów teatralnych i tanecznych, współpracując z czołowymi twórcami oraz instytucjami kultury m.in. Kieleckim Teatrem Tańca, Teatrem Rozbark w Bytomiu, Teatrem Miejskim w Gliwicach i Teatrem Współczesnym w Szczecinie.

W jego dorobku szczególne miejsce zajmują autorskie spektakle i choreografie. Zaprezentował projekt Unsaid stworzony w duecie z Angeliką Bosacką podczas konferencji wideo tańca Dance Moment organizowanego przez Deutsches Tanzarchiv Koln i Polsko-Niemieckie Towarzystwo Akademickie. Jest autorem koncepcji, reżyserem i choreografem spektaklu Wariacje w ramach Laboratorium Inspiracji i Innowacji Twórczych. ■

eprasa.pl bc757ea446

Posadzili drzewo, by uczcić zamordowanych górników z kopalni „Wujek”

ŁAGIEWNIKI. PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 28 IM. KRÓLOWEJ JADWIGI ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE SADZENIE KLONU ZWYCZAJNEGO. WSZYSTKO W RAMACH AKCJI DRZEWA PAMIĘCI DZIEWIĘCIU GÓRNIKÓW Z „WUJKA” ZORGANIZOWANEJ PRZEZ ŚLĄSKIE CENTRUM WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI W KATOWICACH.

Aleksandra Szlęzak



W pierwszy jesienny piątek tego roku, społeczność łagiewnickiej podstawówki obchodziła ważne święto. 22 lata temu, placówka otrzymała bowiem imię swojej dzisiejszej patronki - królowej Jadwigi Andegaweńskiej. Tegoroczne obchody zostały połączone z uroczystością poświęconą pamięci pacyfikacji kopalni „Wujek”.

45. rocznica pacyfikacji

Na mocy uchwały Sejmiku Województwa Śląskiego, 2026 jest Rokiem Dziewięciu Górników z „Wujka”. Pracownicy katowickiego zakładu górniczego zginęli podczas pacyfikacji kopalni, dokładnie 16 grudnia 1981 roku. W obchody 45. rocznicy tej tragedii, włączyła się także społeczność Szkoły Podstawowej nr 28 w Łagiewnikach.

25 września, na terenie szkolnego ogrodu odbyła się uroczystość zasadzenia drzewa pamięci Dziewięciu Górników z „Wujka”. To inicjatywa Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach. W ramach podjętych działań, w 45. miejscach w Śląskiem, do grudnia zasadzonych zostanie dokładnie 45. pamiątkowych drzew. Jedno z nich - trafiło do Bytomia.

Uroczyste zasadzenie klonu zwyczajnego poprzedził symboliczny występ uczniów lokalnej podstawówki. Uczniowie wcieleni w postacie poległych górników, wspólnie z narratorami - przypomnieli wszystkim o tragicznych wydarzeniach, do których doszło na terenie kopalni.

Tabliczka na drzewie

Po krótkim występie, dyrektor placówki Ewa Grzegorzyca, wspólnie z dyrektorem Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności Robertem Ciupą i lokalną społecznością, dokonali uroczystego zasadzenia drzewa. Zielony symbol pamięci otrzymał także tabliczkę z kodem QR, a wszyscy zaangażowani w proces - podpisali się na pamiątkowym dokumencie.

Po zakończonej uroczystości, uczniowie wspólnie z nauczycielami, rodzicami i opiekunami przystąpili do dalszej części obchodów 22-lecia nadania patronatu szkole. Nie zabrakło występów artystycznych, obfitych poczęstunków, grilla, okolicznościowych stanowisk (np. z watą cukrową, popcornem, bańkami mydlanymi czy zmywalnymi tatuażami) i dobrej zabawy aż do zmroku. ■



REKLAMA

Grób powstańca oznaczony

23 września na cmentarzu w Łagiewnikach, na grobie powstańca śląskiego Augustyna Feliksa umieszczony został znak pamięci „Tobie Polsko”.



HUBERT KLIMEK BYTOM.PL

Akcję oznaczania i upamiętniania grobów powstańców śląskich rozpoczął w 2021 roku, w setną rocznicę wybuchu III powstania, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach. Na mogiłach dawnych powstańców montowany jest znak pamięci „Tobie Polsko”. To wykonany ze szkła artystycznego proporczyk o wymiarach 20 x 8 cm. Znajdują się na nim słowa „Tobie Polsko”, pod którymi umieszczony jest wizerunek orła otoczonego datami powstań, a poniżej napisy „Grób Powstańca Śląskiego”i „Instytut Pamięci Narodowej”. Tabliczki takie umieszczane są na grobach dawnych powstańców w czasie specjalnych uroczystości.

Łączył i zabezpieczał

Taka właśnie odbyła się na cmentarzu parafii św. Jana Nepomucena w Łagiewnikach. Tam znajduje się grób Augustyna Feliksa. Urodził on się w 1896 roku w Radzionkowie, zmarł w roku 1983. Wychowany został w patriotycznej polskiej rodzinie i to wychowanie procentowało w całym jego późniejszym życiu. Jako obywatel Rzeszy Niemieckiej odbył obowiązkową służbę w jej armii, ale po zwolnieniu z wojska zaangażował się w propolską działalność.

„W ramach pierwszego powstania śląskiego służył jako łącznik i informował o przebiegu walk w sąsiednich miejscowościach. Podczas drugiego powstania Augustyn Feliks brał udział w rozbrajaniu niemieckiej policji SiPo. Natomiast od 17 sierpnia 1920 roku czynnie działał dla Komisariatu Plebiscytowego na powiat tarnogórski. należał do straży ochronnej polskiego Komisariatu Plebiscytowego na powiat tarnogórski oraz zabezpieczał prewencyjnie polskie wiece. Podczas III powstania śląskiego walczył w IV Kompanii Bytomskiej pełnił funkcje plutonowego oraz prowadził ewidencję i administrację kompanii” - czytamy w jego biogramie opracowanym przez IPN.

Działał w konspiracji

W 1939 roku współorganizował obronę w okolicach Łagiewnik i Zgorzelca, a po wkroczeniu na polską część Śląska wojsk niemieckich i wcieleniu całego Górnego Śląska do III Rzeszy - Feliks przedostał się go okupowanej Polski i w Krakowie działał w konspiracji, był członkiem Armii Krajowej.

W uroczystości na cmentarzu wzięli udział między innymi dr Andrzej Sznajder, dyrektor Oddziału IPN w Katowicach oraz Jan Kwaśniewicz, naczelnik Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Katowicach. Była też honorowa warta wojskowa oraz młodzież w tradycyjnych strojach śląskich. **MH**

eprasa.pl bc757ea446

Opowieść o kryminaliście, szpiegu, pisarzu i antykomuniście

SERGIUSZ PIASECKI TO POSTAĆ NIEZWYKŁA - PISARZ, PRZEMYTNIK, SZPIEG, AWANTURNIK I EGZEKUTOR, CZYLI WYKONAWCA WYROKÓW ŚMIERCI. W CENTRUM KRESOWYM OPOWIADAŁ O NIM TOMASZ KUBA KOZŁOWSKI Z DOMU SPOTKAŃ Z HISTORIĄ W WARSZAWIE.

Marcin Hałaś

Sergiusz Piasecki to jedna z najbardziej niesamowitych postaci polskiej literatury XX wieku. Niektórzy mówią o nim: pisarz, który stał się bohaterem własnych powieści. Urodził się w Lachowiczach na Białorusi. W 1920 roku jako ochotnik walczył w Bitwie Warszawskiej. Po demobilizacji przez krótki okres był policjantem, aby następnie stać się... złodziejem. Fałszował czeki, zajmował się szulerką i przemytem pomiędzy Polską a Związkiem Sowieckim. Jako iż posiadał świetną znajomość terenów przygranicznych oraz języka rosyjskiego polski wywiad zwerbował go na agenta i Piasecki pod „przykrywką" przemytu zajmował się również działalnością szpiegowską.

Potem znalazł się w więzieniu, w którym siedział 16 miesięcy. Według różnych źródeł - został wrobiony i ostatecznie go uniewinniono. W każdym razie po wyjściu na wolność powrócił do przemytu i pracy wywiadowczej - był tak skuteczny, że otrzymał awans na podporucznika. A potem... wrócił do więzienia z powodu napadu rabunkowego, w którym wziął udział. W 1926 roku został za ten czyn skazany na karę śmierci, ale ze względu na zasługi dla wywiadu wyrok zmieniono na 15 lat więzienia.

Więzienie okazało się dla niego przełomem - czytał tam książki i gazety, opanował literacką polszczyznę, a potem sam zaczął pisać, stając się autorem bestsellerów. Kryminalista odsiadujący wyrok w celi stał się znanym pisarzem. W takiej sytuacji literaci zaczęli zabiegać o jego zwolnienie przed terminem. Te starania przyniosły efekt, w 1937 roku Piasecki warunkowo wyszedł na wolność 4 lata przed terminem. Na wolności stał się człowiekiem majętnym - dochód zapewniły mu honoraria autorskie. Jego portrety malował Witkacy.



WIKIPEDIA

Sergiusz Piasecki sportretowany przez Witkacego

We wrześniu 1939 roku Sergiusz Piasecki walczył z Sowietami (jako ochotnik służył w Korpusie Ochrony Pogranicza) i z Niemcami. Potem zaangażował się w konspirację w Wilnie. Był odpowiedzialny za wykonywanie wyroków śmierci na zdrajcach. Co ciekawe, kierował egzekucjami nie tylko agentów gestapo, ale także komunistów i sowieckich kolaborantów. Po wojnie udało mu się wyjechać z kraju - osiadł w Wielkiej Brytanii, gdzie nadal pisał. Dwie jego najbardziej znane książki to „Zapiski oficera Armii Czerwonej" oraz „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy" - pierwsza oparta na własnych doświadczeniach, druga autobiograficzna. Żył jak awanturnik, jako człowiek, żołnierz i pisarz był przede wszystkim antykomunistą.

W Bytomiu o Sergiuszu Piaseckim opowiedział Tomasz Kuba Kozłowski, który w Centrum Kresowym wygłosił wykład zatytułowany „Okiem przemytnika i przestępcy, piórem pisarza antykomunisty - Kresy Sergiusza Piaseckiego". Tomasz Kuba Kozłowski również człowiek niezwykły. Pracuje w Warszawskim Domu Spotkań z Historią, gdzie przygotowuje multimedialne prezentacje-prelekcje na temat Kresów Wschodnich. Ma ich już na kocie kilkadziesiąt. Potem prezentuje je w różnych miastach, objeżdżając całą Polskę niczym apostoł i misjonarz wiedzy o polskich Kresach. W ramach tej działalności jest również częstym gościem Centrum Kresowego w Bytomiu.

- To była naprawdę wspaniała, arcyciekawa opowieść. Super! - podsumowuje prelekcję Kozłowskiego Danuta Skalska, niestrudzona organizatorka spotkań „u Kresowiaków" przy ul. Moniuszki 13. Wydarzenie realizowane jest we współpracy z Wydziałem Kultury Urzędu Miejskiego w Bytomiu. ■

Po wizycie parlamentarzystów z 11 krajów na Śląsku – czy będzie kontynuowana wymiana doświadczeń dotyczących rewitalizacji okręgów poprzemysłowych?





W czerwcu br. na zaproszenie posła **Tomasza Głogowskiego** parlamentarzyści z 11 krajów odwiedzili Bytom, Tarnowskie Góry i Katowice. Celem wizyty była wymiana doświadczeń dotyczących transformacji regionów poprzemysłowych i sposobów wykorzystania ich dziedzictwa w budowaniu nowej tożsamości miast.

– Od kilku lat kieruję polską delegacją do parlamentarnego wymiaru Inicjatywy Środkowoeuropejskiej – organizacji zrzeszającej 17 państw europejskich, z siedzibą w Trieście. Pod koniec ubiegłego roku, podczas posiedzenia w Belgradzie, zostałem wybrany przewodniczącym Komisji ds. Kultury. Postanowiłem zorganizować jej posiedzenie na Śląsku. Górny Śląsk to świetny przykład udanej, choć wciąż trwającej transformacji okręgów przemysłowych i dobre miejsce do wymiany doświadczeń z innymi europejskimi regionami – mówi Tomasz Głogowski.

W organizację pobytu gości na Śląsku zaangażowana była senator **Halina Biedą,** która współprowadziła obrady Komisji, oraz zaprosiła parlamentarzystów na teren dawnej KWK „Rozbark", gdzie o rekultywacji Bytomia opowiadał m.in. prezydent **Mariusz Wołosz.**

Zagraniczni goście byli pod wrażeniem tego, co zobaczyli.

– To bardzo ważne, że mogliśmy pokazać naszym zagranicznym gościom właśnie Rozbark. Transformacja nie oznacza przecież wymazania przemysłowej historii miasta. Przeciwnie – dobrze przeprowadzona rewitalizacja pozwala zachować dziedzictwo, a jednocześnie nadać mu nowe funkcje, odpowiadające współczesnym potrzebom mieszkańców – podkreśla poseł Głogowski.

Podczas zwiedzania nie unikano również trudnych tematów. Mówiono o problemach infrastrukturalnych i społecznych, z którymi Bytom mierzył się w czasie transformacji w latach 90., a także o ówczesnym braku pomysłu na zagospodarowanie wielu obiektów poprzemysłowych. Dzisiejszy Rozbark pokazuje jednak, że nawet bardzo trudne dziedzictwo może stać się podstawą do tworzenia nowych miejsc służących kulturze, sportowi i lokalnej społeczności.

Główna część obrad odbywała się w Muzeum Śląskim. W jej trakcie parlamentarzyści przedstawiali doświadczenia związane z rewitalizacją obiektów poprzemysłowych w swoich krajach.

W wielu wystąpieniach powtarzała się potrzeba dalszej wymiany doświadczeń. Problemy związane z transformacją terenów przemysłowych nie kończą się bowiem wraz z zamknięciem kopalni czy likwidacją zakładu. To długotrwały proces obejmujący kwestie gospodarcze, społeczne, przestrzenne i związane z zachowaniem dziedzictwa kulturowego.

Czy ta współpraca będzie kontynuowana?

– W listopadzie, podczas posiedzenia w Bukareszcie, przedstawię podsumowanie naszych prac. Zaproponuję, aby Sekretariat Inicjatywy Środkowoeuropejskiej stworzył płaszczyznę umożliwiającą bezpośrednie kontakty podmiotów z regionów poprzemysłowych, które – podobnie jak miasta Górnego Śląska – mierzą się z wyzwaniem budowania swojej nowej tożsamości. Warto, abyśmy nie tylko wymieniali się doświadczeniami na poziomie parlamentarnym, ale również stworzyli możliwość współpracy samorządów, instytucji kultury i innych podmiotów zaangażowanych w proces transformacji – mówi poseł **Głogowski.**

REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

KATOWICE, TARNOWSKIE GÓRY

Nasi Bracia Kurkowi strzelali nader celnie



Członkowie Bractwa Kurkowego Grodu Bytomskiego nie próżnują i zgodnie ze swym przeznaczeniem systematycznie ćwiczą się w strzelaniu. Ostatnio zdobyte umiejętności trafiania do tarczy mogli wypróbować w praktyce podczas dwóch prestiżowych i silnie obsadzonych konkursów.

Zaproszono ich między innymi na zawody zorganizowane na strzelnicy w Katowicach z okazji stulecia tamtejszego Bractwa oraz piętnastolecia jego reaktywacji po czasach PRL. Bytomianie jechali tam jako nestorzy, wszak ich organizacja swe początki ma w końcu wieku XV, a reaktywowała się już ponad cztery dekady temu i od tamtego czasu aktywnie działa. Co ciekawe w swych szeregach ma też i kobiety zwane Siostrami Kurkowymi.

Nasi reprezentanci (tym razem tylko mężczyźni) spisali się podczas katowickiego turnieju bardzo dobrze. Jacek Trembaczowski wywalczył trzecie miejsce w strzelaniu do tarczy z okazji 100-lecia Katowickiego Bractwa Kurkowego. Na trzecim stopniu podium stanął także niegdysiejszy bytomski król Andrzej Suchanek. On z kolei wraz z innymi brał na cel Tarczę Króla EGS.

Sukcesy nasi Bracia osiągnęli również w Tarnowskich Górach, gdzie niedawno odbywały się zawody wpisujące się w obchody 500-lecia miasta. Nie tylko z racji takiej rzadkiej okazji poziom imprezy okazał się bardzo wysoki, a jej uczestnicy musieli wykazać się nietuzinkowymi talentami. Powody do szczególnej radości przyniosły występy naszych kadetów. Mateusz Trzopek zdobył rewelacyjne pierwsze miejsce, natomiast inny Bytomianin, a mianowicie Mateusz Mucha uplasował się na drugiej pozycji. Tarnogórzanie nie mieli zatem wiele do gadania na swoim święcie. **TON**

Muzyczna gra dla Bytomia



TOMASZ SZCZUREK - OSM IM. F. CHOPINA W BYTOMIU

Nowy rok nauki Szkoła Muzyczna rozpoczęła koncertowo - w przenośni i dosłownie. Powróciły otwarte koncerty muzyczne pod hasłem „Muzyczna dla Bytomian".

20 września odbył się pierwszy w tym roku szkolnym koncert z tego cyklu, na który Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Chopina w Bytomiu zaprasza wszystkich chętnych. Co bardzo ważne - nie trzeba kupować biletów, wstęp jest wolny. Wystąpiła Polska Młodzieżowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą Filipa Hugeta, a koncert poprowadziła Magdalena Białecka. Publiczność wysłuchała dzieł wybitnych kompozytorów przełomu XIX i XX wieku - Franza von Suppé, Gabriela Faurégo oraz Franza Schuberta (VIII Symfonia h-moll „Niedokończona").

Kolejny koncert odbył się już października - tym razem z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Wystąpili nie tylko młodzi instrumentaliści, ale także wokaliści - m.in. Stanisław Kier z klasy śpiewu solowego Aleksandry Poniszowskiej, który kilka dni wcześniej zdobył Grand Prix w Ogólnopolskim Konkursie Wokalnym im. Fryderyka Chopina w Gdańsku. Atrakcją samo w sobie jest też miejsce tych wydarzeń, czyli odnowiona aula szkoły, która jest dziś jednym bodaj najładniejszym - obok sali im. Adama Didura w Operze Śląskiej - miejsc koncertowych w Bytomiu. **MH**

ZBM TBS

OGŁOSZENIE

o trzecim nieograniczonym przetargu pisemnym na sprzedaż prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej w Bytomiu **przy ul. Matejki 20A** o powierzchni użytkowej 2372 m2

Osoby zainteresowane powinny skontaktować się z ZBM-TBS Sp. z o.o. w Bytomiu, ul. Kolejowa 2A, **tel. (32) 395 54 01**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 802 000,00 zł (netto),

Termin składania ofert upływa w dniu 20.10.2026 r. o godz. 10.30.

Pełna treść ogłoszenia oraz innych ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości na stronie internetowej Spółki **www.zbm-tbs.pl** w zakładce BIP.

REKLAMA



REKLAMA

eprasa.pl bc757ea446

Diabeł z Rudy według Krzysztofa Karwata

KAROL GODULA - CHOCIAŻ POŚWIĘCONO MU JUŻ KILKANAŚCIE KSIĄŻEK - WCIĄŻ INSPIRUJE PISARZY. DOWODEM NA TO JEST NOWY DRAMAT AUTORSTWA BYTOMIANINA KRZYSZTOFA KARWATA. „GODULA ALBO DIABEŁ Z RUDY" WŁAŚNIE UKAZAŁ SIĘ DRUKIEM W FORMIE KSIĄŻKOWEJ.

Marcin Hałaś

Nie było chyba na Śląsku osoby, która bardziej niż Godula działałaby na wyobraźnię - tak sobie współczesnych, jak potomnych. Któż jak on najlepiej uosabia „American dream" - od zera do milionera. Tyle, że Godula to „Silesia dream" - od biednego mieszkańca wsi do bajecznie bogatego magnata przemysłowego.

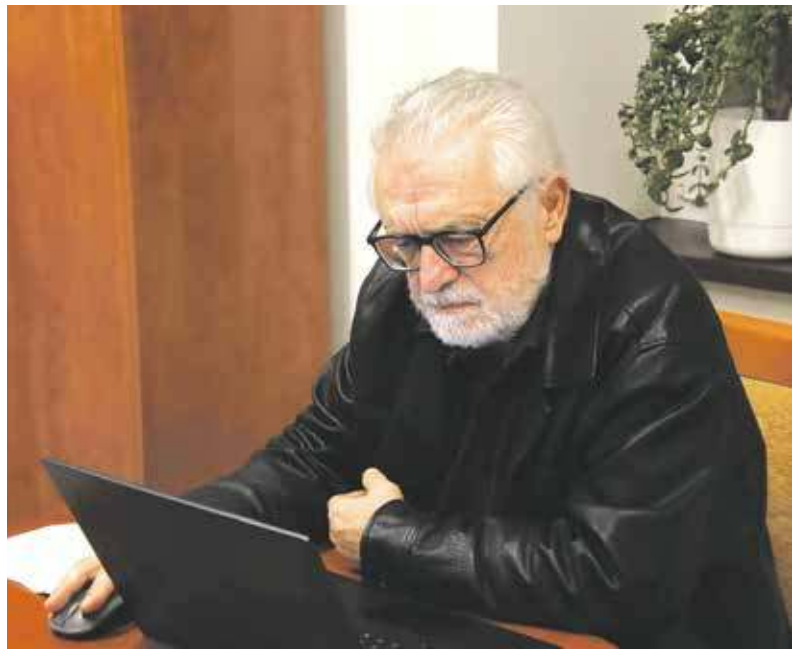
Bohater wielu książek

Dość powiedzieć że Godula stał się bohaterem kilku książek beletrystycznych. Wspominał o nim w „Pokładzie Joanny" Gustaw Morcinek, poświęcone mu powieści stworzyli pisarze niemieccy Hans Nowak i Jerzy Zivier („Zink wird Gold" - „Cynk stał się złotem", rok wyd. 1937) oraz współcześni polscy autorzy: Krzysztof Lewandowski („Karol Godula. Zostać milionerem") i Krystian Gałuszka („Księga Raziela"), czy Jerzy Buczyński („Godulowa saga). Niedawno kolejną powieść zatytułowaną „Karol Godula - Diabeł o duszy anioła czy Anioł w skórze diabła?" opublikowała amatorka Leokadia Kret.

Ale jak widać ciągle mało. Do tego pokaźnego już zbioru swoją cegiełkę postanowił dorzucić Bytomianin Krzysztof Karwat. Napisał on poświęconą Goduli sztukę teatralną.

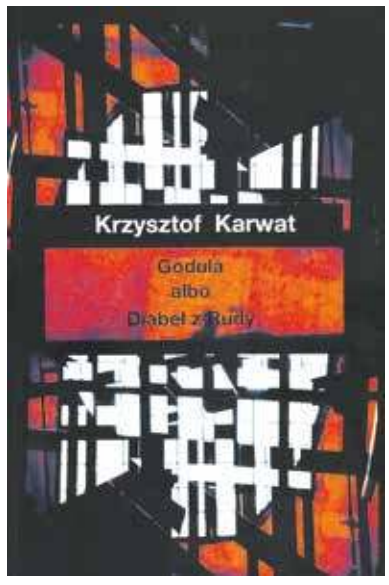
Bytomianin zapatrzony w Śląsk

Karwat urodził się w Świętochłowicach, ale już prawie od 50 lat mieszka w naszym mieście, w roku 2014 został nawet wybrany Bytomianinem Roku. Jest poetą i publicystą, przez wiele lat pracował w śląskich mediach - m.in. tygodniku „Tak i Nie", „Dzienniku Zachodnim", miesięczniku „Śląsk" oraz kwartalniku „Fabryka Silesia", którego był redaktorem naczelnym w latach 2015-2018. Równocześnie pracował w teatrach - najpierw w Teatrze Śląskim w Katowicach, potem w chorzowskim Teatrze Rozrywki, gdzie przez wiele lat był konsultantem programowym i równocześnie prowadził comiesięczny cykl spotkań na Małej Scenie zatytułowany „Górny Śląsk - świat najmniejszy". Bo Śląsk i śląskość to jego specjalizacja - wydał m.in. zbiory felietonów zatytułowane „Ten przeklęty Śląsk oraz „Jak hanys z gorolem. Rozważania o Górnym Śląsku".



WIESŁAW CIECIERĘGA

Krzysztof Karwat



Teraz te doświadczenia - literackie i teatralne - Karwat postanowił połączyć w praktyce: napisał dramat poświęcony Karolowi Goduli. - Ta postać zawsze mnie interesowała - mówi Krzysztof Karwat. - W Polsce panuje kult bohaterów tragicznych, ginących w czasie wojen, romantycznych. A Karol Godula to postać pozytywistyczna. Własną pracą doszedł do wielkiego majątku. Jest w tej historii też wątek baśniowy, tyle że to się wydarzyło naprawdę. Chodzi o jego testament, w którym dziedziczką wielkiej fortuny uczynił obcą mu dziewczynkę - półsierotę wychowywaną przez służącą.

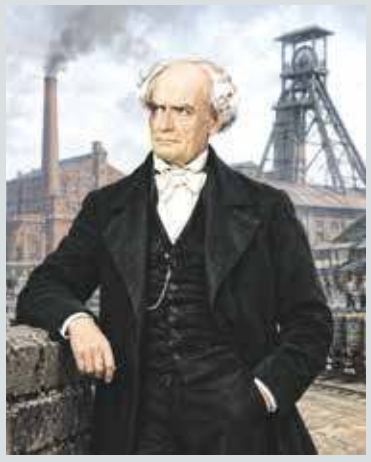
Historia na scenie

Do przygotowania scenariusza widowiska scenicznego o Goduli namawiał Karwata jego przyjaciel reżyser Henryk Adamek, który chciał je wystawić na scenie. - Na początku miała to być adaptacja, ale potem zdecydowałem, że napiszę własną autorską sztukę - mówi Karwat. Widowisko rozpoczyna się w roku i w miejscu śmierci Goduli - w 1848 we Wrocławiu. Godula cierpi na kamicę nerkową, ta choroba okaże się śmiertelna. Swojemu przyjacielowi i zaufanemu prawnikowi Maksymilianowi Schefflerowi przekazuje klucz do kufra, nakazując po śmierci spalić znajdujące się w środku dokumenty.

Scheffler znajduje w kufrze spisane przez Godulę wspomnienia zatytułowane „Diariusz mojego życia". Zamiast spalić zaczyna je... czytać. Ten zabieg pozwala autorowi sztuki w kolejnych odsłonach pokazać różne sceny z życia Karola. Poczynając od roku 1798 w Makoszowach, kiedy Godula ma 17 lat i jest wiejskim chłopcem uczącym się w szkole cystersów. Taką konstrukcją sztuki autor stworzył kolejną możliwość: na scenie pojawiają się wielkie postacie ówczesnego Śląska, które nasz region przemieniły w ośrodek nowoczesnego przemysłu: Karol Franciszek von Ballestrem, Franciszek Winckler, Karol Łazarz von Donnersmarck. W sztuce mamy więc swoistą paradę postaci ważnych dla historii XIX-wiecznego Śląska.

Karol Godula (1781–1848)

Górnośląski przemysłowiec, pionier nowoczesnego górnictwa i hutnictwa cynku, zwany „królem cynku". Urodził się 8 listopada 1781 r. w Makoszowach. Karierę rozpoczął w służbie hrabiego Karola Franciszka von Ballestrema, szybko awansując na zarządcę jego dóbr i zakładów przemysłowych. W 1812 r. przyczynił się do uruchomienia huty cynku „Karol" w Rudzie. Dzięki udziałom otrzymanym od Ballestrema rozpoczął działalność na własny rachunek. Rozbudował imperium obejmujące kopalnie węgla i galmanu, huty cynku oraz rozległe majątki ziemskie, m.in. Szombierki, Orzegów i Bobrek. Zmarł 6 lipca 1848 r. we Wrocławiu. Nie mając własnych dzieci, fortunę zapisał sześcioletniej Joannie Gryzik, późniejszej Joannie von Schaffgotsch. Spoczywa w krypcie kościoła Najświętszego Pana Jezusa w Bytomiu-Szombierkach, kilkaset metrów od miejsca, gdzie do 1945 roku stał wybudowany przez niego pałac.



CHATGTP

Nie wiemy jak wyglądał Karol Godula, ale taki jego portret stworzyła sztuczna inteligencja

Kłopot z językiem

W sztuce postacie mówią literacką polszczyzną oraz gwarą śląską (w czasach Goduli nikt nie używał pojęcia „język śląski"). - Kiedy ktoś czyta dialogi spisane literacką polszczyzną, powinien mieć świadomość, że w rzeczywistości bohaterowie mówili wówczas po niemiecku - mówi Karwat. - Literacka polszczyzna wtedy na Śląsku nie funkcjonowała, może z wyjątkiem kazań w niektórych kościołach. Natomiast po śląsku grane są te sceny, kiedy na przykład Godula rozmawia z wieśniakami.

Karol Godula jest postacią historyczną, żył w czasach stosunkowo nieodległych, a mimo to wciąż nie znamy prawdy o wielu szczegółach z jego życia. I już zapewne jej nie poznamy, więc opowieść o Goduli miesza twardo udokumentowane fakty historyczne z legendą. Nie wiemy na przykład w jakich okolicznościach Godula został pobity (i oszpecony), nie wiemy czy rzeczywiście wskutek tej napaści został bezpłodny. No i nigdy nie poznamy rzeczywistej motywacji, dla których zdecydował się przekazać olbrzymi majątek obcej dziewczynce. Są choć i tacy, którzy twierdzą, że w rzeczywistości Joasia była jego nieślubną córką... Ba, nie wiemy nawet jak Godula wyglądał, bo nie dysponujemy żadnym jego wiarygodnym portretem.

Portret połowy stulecia

„Godula albo Diabeł z Rudy" nie doczekał się jeszcze prapremiery scenicznej. Henryk Adamek miał plan wystawienia tej sztuki, ale pokrzyżowały go okoliczności pozaartystyczne. - To dramat przewidziany na dużą obsadę, właściwie musieliby w niej wystąpić wszyscy członkowie zespołu teatralnego, a jeszcze trzeba by doangażować statystów - mówi Krzysztof Karwat. - Tymczasem dzisiaj teatry wolą wystawiać przedstawienia mniejsze, dyrektorzy mówią, że 8 osób na scenie to już jest tłok. Nie wiem, czy w najbliższym czasie jakiś teatr podejmie się wystawienia mojego Goduli, dlatego zdecydowałem się opublikować tekst w formie książkowej.

Dramat Krzysztofa Karwata wydała Miejska Biblioteka Publiczna w Rudzie Śląskiej. Tekst sztuki poprzedza wstęp autorstwa Henryka Wańka. Pisze on m.in.: „W ramach, licząc z grubsza, dwóch godzin spektaklu, sztuka Godula albo Diabeł z Rudy pokazuje zdarzenia całej niemal połowy stulecia. A był to czas nader treściwy, można rzec, że rewolucyjny. Szczególnie dla Górnego Śląska". ■

eprasa.pl bc757ea446

Kopalnie znikają, ale muzykę górniczych orkiestr wciąż dobrze słychać

- KIEDY JUŻ ZAMKNĄ OSTATNIĄ ŚLĄSKĄ KOPALNIĘ, KIEDY PRZESTANĄ SIĘ KRĘCIĆ KOŁA NA SZCZYTACH WIEŻ WYCIĄGOWYCH, KIEDY Z DOŁU WYJEDZIE OSTATNIA TONA WĘGLA, MY CIĄGLE BĘDZIEMY GRALI I NIGDY NIE PRZESTANIEMY. BO NASZYM OBOWIĄZKIEM JEST PRZYPOMINAĆ O DAWNYM ŚLĄSKU ORAZ JEGO BOGATYCH TRADYCJACH - MÓWI Z PRZEKONANIEM 75-LETNI MĘŻCZYZNA, KTÓRY POD ZIEMIĄ PRZEPRACOWAŁ WIELE LAT I WIELE LAT GRAŁ NA TRĄBIE W KILKU ORKIESTRACH GÓRNICZYCH.



Przemarsze grającej orkiestry są niezwykle widowiskowe

Aleksandra Szlęzak

Kiedyś każda kopalnia wydobywająca węgiel miała swoją orkiestrę. To była oczywistość i do tego sprawa honoru. Jej członkowie ubrani w galowe mundury, mający na głowach czaka z czerwonymi piórami, bo takie właśnie zgodnie z tradycją noszą muzycy orkiestr górniczych, grali z pompą i zaangażowaniem na każdej Barbórce, każdej akademii i innym ważnym wydarzeniu organizowanym przez rodzimą kopalnię. Kiedy trzeba grali też wesołe melodie na karczmach piwnych, albo smutne i marszowe na pogrzebach, gdy odprowadzali górników na miejsce spoczynku. Byli nieodłącznym elementem śląskiego krajobrazu obecnym również na wszystkich uroczystościach religijnych. Ale nie tylko byli, bo są i będą nadal.

Tak właśnie było z orkiestrą funkcjonującą od roku 1920, a powstałą przy kościele Świętego Krzyża w Bytomiu-Miechowicach. To właśnie tam zawiązała się grupa instrumentalistów, którzy z czasem zaczęli stanowić podstawowy element orkiestry. Założył ją górnik kopalni Miechowice Franciszek Gyla, zostając jednocześnie pierwszym jej kapelmistrzem. Od samego początku orkiestra współistniała z kopalnią pielęgnując górnicze i muzyczne tradycje naszego regionu.

Z nastolatkami w składzie

Na starcie występowało w niej 20 osób grających na własnych instrumentach, a próby odbywały się w mieszkaniu kapelmistrza. Orkiestra swa muzyką uświetniała przede wszystkim górnicze i kościelne święta oraz pogrzeby. Od razu też weszła do historii, bo zagrała podczas decydującego o sposobie podziału Górnego Śląska pomiędzy Polskę, a Niemcy Plebiscytu z roku 1921. Co warte podkreślenia najmłodszym członkiem zespołu był wówczas piętnastoletni Augustyn Słodczyk - górnik i późniejszy ojciec wieloletniego kapelmistrza Orkiestry, Józefa Słodczyka. Nastolatkiem był też inny muzyk, Jerzy Bednarek.

Podczas II wojny światowej pozbawiona kapelmistrza orkiestra nadal grała, a próby odbywały się w kopalnianej cechowni. Po wojnie próby odbywały się w nieistniejącym już Domu Kultury Filar należącym do kopalni Miechowice, a orkiestra koncertowała głównie na świętach państwowych i górniczych. Jej niesamowity rozkwit nastąpił z początkiem lat osiemdziesiątych. W tym czasie orkiestra prezentowała swe utwory nie tylko u sienie, ale tez często wyjeżdżała za granicę. Koncertowała między innymi w dawnym NRD, Czechosłowacji, na Węgrzech, a także kilkakrotnie w Austrii, zachodnich Niemczech i we Włoszech. Wszędzie jej widowiskowe występy gromadziły wielką publiczność, która doceniała kunszt muzyczny.

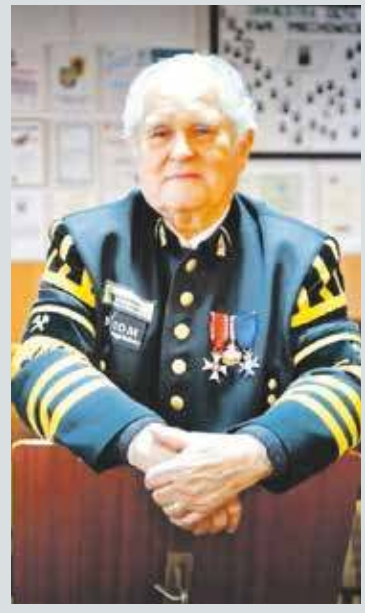
Występowali przez Janem Pawłem II

Muzycy z Miechowic brali też udział w wielu konkursach i festiwalach, często sięgając po nagrody oraz wyróżnienia. Spośród tych najbardziej liczących się i prestiżowych należy wymienić w głównej mierze medale zdobyte w 1987 roku na Światowym Festiwalu Orkiestr Dętych w Hamar w Norwegii. To Złoty Medal w konkurencji muzycznej oraz Brązowy Medal w konkurencji marszowej. Miechowiccy muzycy koncertowali czterokrotnie dla papieża Jana Pawła II w Watykanie. Po raz pierwszy orkiestra odwiedziła papieża w 1989 roku – zagrała Mu wtedy marsza polskiego w bazylice św. Piotra w Rzymie.

W roku 1996 rozpoczął się proces zamykania finansowej i organizacji orkiestry, a więc kopalni Miechowice. Połączono ją z pobliską kopalnią Bobrek, a z czasem całkowicie zlikwidowano zasypując szyby i demontując infrastrukturę. Po zakładzie nie został choćby ślad. Orkiestra ani myślała dzielić tego losu. Chcąc się odnaleźć w nowych warunkach przekształciła się w Stowarzyszenie Muzyczno-Kulturalne Górnicza Orkiestra Dęta Miechowice. Swą siedzibę znalazła

JÓZEF SŁODCZYK

Patron miechowickiej orkiestry, Józef Słodczyk był jej wieloletnim, niezwykle cenionym i lubianym przez innych kapelmistrzem. Związał się z nią już we wczesnej młodości, bo grał w niej jego ojciec Augustyn pracujący na kopalni. Muzyk zaangażowany był w tworzenie amatorskiego ruchu muzycznego, za co go wielokrotnie nagradzano. Otrzymał m.in. odznakę zasłużonego dla KWK „Pstrowski" i „Miechowice" przez Polski Związek Chórów i Orkiestr, odznakę dla Zasłużonego Działacza NSZZ „Solidarność" KWK „Bobrek-Miechowice", medal prezydenta Bytomia w dziedzinie kultury MUZA 2008, złotą Odznakę z Brylantem przyznawaną przez Polski Związek Chórów i Orkiestr, krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski czy medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Józef Słodczyk wiele razy podkreślał, że orkiestra z Miechowic tworzy jedna wielką rodzinę.



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

eprasa.pl bc757ea446



Orkiestra górnicza z Miechowic gra już ponad 106 lat. I nie ma najmniejszego zamiaru kończyć swego koncertu

ona w wyremontowanej kopalnianej stołówce. Tam ulokowano pomieszczenia biurowe, salę prób oraz Izbę Pamiątek, gromadzącą zdobyte przez muzyków liczne nagrody. Tam też przechowywane są liczące już9 egzemplarzy tomy kronik, w których zapisywane są ważne wydarzenia z życia orkiestry.

Najpierw dyrygent, potem patron

Łączono kopalnie, łączono też ich orkiestry. W styczniu 2001 roku do Stowarzyszenia dołączyli muzycy orkiestry kopalni Bobrek. Z początkiem marca 2007 roku grono członków Stowarzyszenia powiększyło się po raz kolejny. Tym razem dołączyli członkowie wygaszanej Orkiestry Dętej kopalni Centrum. W efekcie nazwę zmieniono na Miechowickie Stowarzyszenie Muzyczno-Kulturalne Górnicza Orkiestra Dęta Bytom.

Obecnym Prezesem Stowarzyszenia jest Jarosław Grzesik, wiceprezesami zaś Andrzej Malesza i Dariusz Kasperek. Orkiestra w 2019 roku przyjęła imię swojego wieloletniego kapelmistrza, osobistości niezwykle zasłużonej dla zespołu i związanej z nim od najmłodszych lat – Józefa Słodczyka. Batutę po nim przejął absolwent katowickiej Akademii Muzycznej, związanego z Filharmonią Śląską, Teatrem Rozrywki i Teatrem Nowym w Zabrzu, klarnecista Dariusz Kasperek.

Z pokolenia na pokolenie

Górnicza Orkiestra Dęta Bytom Józefa Słodczyka jest obecnie bardzo aktywnym nośnikiem górniczych tradycji. Nie ma już kopalni, ale ona umiejętnie i konsekwentnie niesie i kultywuje pamięć o nich i jej pracownikach. - To jedno z naszych podstawowych zadań i staramy się je jak najlepiej wypełniać - mówi kapelmistrz Dariusz Kasperek. Nie ma lepszego sposobu na ciągłość tradycji, jak przekazywanie ich z pokolenia na pokolenie i w miechowickiej orkiestrze właśnie to udaje się doskonale.

Wszak grają w niej całe rodziny: wnuk, syn i dziadek - to przypadki nierzadkie. Najstarszy przedstawiciel rodziny zachęcił i przyprowadził na próby swoje dziecko, a po kilkudziesięciu latach pojawił się na nich najmłodszy członek familii. Teraz wszyscy grają razem. - Jest też tak, że do naszego zespołu trafia ktoś, kto nie pochodzi z rodziny górniczej, jego przodkowie nie pracowali pod ziemią, więc niewiele wie o naszej tradycji. Dopiero w orkiestrze zdobywa tę wiedzę i z czasem sam przekazuje następnym - wyjaśnia Dariusz Kasperek.

Na Barbórkę budzą mieszkańców

Tradycję widać też w repertuarze, może najlepiej w nim się ona objawia. Złożona z wykształconych muzyków, ale też z amatorów orkiestra zagra wszystko, ale oczywiście wciąż bardzo często wykonuje stare górnicze oraz śląskie melodie, które wybrzmiewają dzięki niej od ponad stu lat. Nie tylko jak kiedyś na barbórkowych ceremoniach, czy oficjalnych lub kościelnych uroczystościach, ale także podczas koncertów plenerowych z udziałem szerokiej publiczności. To dobrze, bo bez tego trudno byłoby znaleźć okazję do zaintonowania „Hymnu górniczego" z jego słynnym: „Niech żyje nam górniczy stan". Albo czy można sobie wyobrazić, że inna orkiestra, taka nie górnicza, wykona melodię do śpiewu „Górnicze skarby pod ziemią głęboko ukryte drzemią"?

Notabene dzięki temu wiele, zwłaszcza młodych osób żyjących na stale i konsekwentnie odchodzącym od węgla Górnym Śląsku ma jedyną okazję, by usłyszeć charakterystyczne górnicze dźwięki i to w najlepszym wykonaniu. Co roku 4 grudnia wczesnym porankiem słyszą je też mieszkańcy Bytomia, bo Orkiestra zgodnie z wieloletnim zwyczajem chodząc po mieście wywołując ogromne wzruszenie urządza im muzyczną pobudkę. Będzie to robiła dalej, nie bacząc na to, że spośród siedmiu bytomskich kopalń nie fedruje już żadna. Tak samo, jak nadal tego samego 4 grudnia poprowadzi maszerujących, dzierżących sztandary górników spod kopalnianej bramy, aż do kościoła na barbórkową mszę świętą. Pamiętajmy też, że dzięki orkiestrze mamy też jedną z ostatnich okazji ujrzenia munduru górniczego w przestrzeni publicznej.

Wpisani na listę niematerialnego dziedzictwa

Kapelmistrz Dariusz Kasperek jest przekonany, że zmierzch wydobycia węglowego nie oznacza bynajmniej zmierzchu orkiestr górniczych. Najważniejsze jest to, że wciąż są chętni do występowania w galowych mundurach i czakach z czerwonymi piórami, że Bytom dostaje zaproszenia na kolejne imprezy. Także te zagraniczne, bo muzycy co dwa lata wyjeżdżają do Niemiec na Święto Folkloru w Karlsruhe oraz do Recklinghausen - miasta partnerskiego Bytomia.

Ale poza chęciami poszczególnych osób są też kwestie oficjalne. Dęta Orkiestra Górnicza Bytom w pakiecie z innymi znalazła się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Poza tym trwają intensywne starania, by umieścić ją na światowej liście UNESCO, co dałoby jej dodatkową ochronę. - Orkiestry górnicze są silnie zakorzenione w naszym regionie i to jest ich niemożliwa do przecenienia siła. Przetrwają na pewno, choć trzeba pamiętać, że muszą się zmieniać i dopasowywać do nowych realiów, przede wszystkim organizacyjnych. Tkwimy w przeszłości, ale jednocześnie nie możemy się zamykać się na przyszłość - podsumowuje Dariusz Kasperek.

A wspomniany we wstępie starszy mężczyzna dodaje: - Kopalń już wprawdzie niemal nie ma, zanikają jedna po drugiej, tak że nawet ślad nie zostaje, ale dźwięki muzyki górniczej wciąż są dobrze słyszalne. I niech tak zostanie na zawsze. ■

ILE ORKIESTR WCIĄŻ GRA?

Według rożnych źródeł w Polsce mamy obecnie ponad 20 aktywnie działających orkiestr górniczych. Każda z nich na różne sposoby kultywuje górnicze tradycje dbając o to, by mimo zanikania kopalń pamięć o nich trwała.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

eprasa.pl bc757ea446

Kulturalnie polecamy

• Wokół ekranizacji „Lalki" rozgorzała narodowa dyskusja. Mamy przecież dwie świetne ekranizacje sprzed lat: Wojciecha Hasa (1968) z Mariuszem Dmochowskim jako Wokulskim i telewizyjny serial w reżyserii Ryszarda Bera (1977) z Jerzym Kamasem (Wokulski) oraz Bronisławem Pawlikiem (Rzecki). A w tym roku aż dwie nowe ekranizacje! Tę serialową, Pawła Maślony dla Netflixa, już „rozjechano": bo Łęcka klnie na ulicy, bo Wokulski cham i pijak, bo arystokraci klną i chleją. Teraz przyszedł czas na wersję kinową - jest być ponoć bardziej „po Bożemu", czyli zgodnie z duchem oryginału. Czwartym Wokulskim w historii polskiego kina został Marcin Dorociński. Mamy i wielki powrót (do aktorstwa): Marek Kondrat wcieli się w postać starego subiekta, czyli Ignacego Rzeckiego. Zatem, oglądajcie, oceniajcie - to coś więcej niż film, to pretekst do ogólnonarodowej dyskusji.



• Ten tytuł to legenda, a może i najsłynniejsze przedstawienie w historii Opery Śląskiej. „Nabucco" Giuseppe Verdiego zrealizowane w 1983 roku pod kierownictwem muzycznym Napoleona Siessa okazało się wielkim spektaklem. Nie tylko z przyczyn artystycznych (była to polska powojenna prapremiera tego dzieła). Historię Żydów w niewoli babilońskiej odczytywano wówczas także jako metaforę sytuacji Polski po stanie wojennym. Od 2007 roku w Bytomiu możemy oglądać kolejną inscenizację w reżyserii Laco Adamika. I publiczność dopisuje - bo legenda działa, a słynny chór niewolników „Va pensiero" wrósł już w artystyczne DNA Opery Śląskiej. „Nabucco" w doborowej obsadzie będzie można zobaczyć i wysłuchać w piątek i niedzielę 9 oraz 11 października.

• „Czy śląskość da się zamknąć w słowach? I co się dzieje, kiedy te słowa zaczynają być literaturą?"- to tematy spotkania autorskiego z Bytomianinem, pisarzem i scenarzystą Adrianem Katroshi oraz Marcinem Melonem - autorem cyklu kryminałów o komisarzu Hanusiku. Obaj piszą w gwarze śląskiej. Spotkanie odbędzie się we wtorek 6 października o godz. 18 w Biurze Promocji Bytomia przy Rynku 7. **MH**

Czytelnicy i literaci pędźcie do BeCeKu!

BYTOM. SKRÓT BCK ROZSZYFROWUJE SIĘ JAKO BYTOMSKIE CENTRUM KULTURY, ALE POMIĘDZY 8, A 11 PAŹDZIERNIKA MOŻNA GO TEŻ BĘDZIE ODCZYTYWAĆ JAKO BARDZO CENIMY KSIĄŻKI. W TYCH DNIACH CZEKA NAS BOWIEM SZÓSTA JUŻ EDYCJA BYTOMSKIEGO FESTIWALU LITERACKIEGO DLA DZIECI I MŁODZIEŻY BECEK CZYTA. ATRAKCJI ZAPLANOWANO BEZ LIKU.

Tomasz Nowak

Dość powiedzieć, że organizatorzy tego oryginalnego Festiwalu zaplanowali aż 31 zróżnicowanych tematycznie wi dopasowanych do różnych potrzeb wydarzeń. Uwaga, ze względu na trwający remont siedziby BeCeKu tym razem impreza odbędzie się w dziewięciu miejscach. Szczegółowy rozkład jazdy miłośnicy czytania i pisania znajdą na stronie internetowej oraz na stronie naszego tygodnika.

Lista gości Festiwalu jest imponująca. Pojawi się Mikołaj Marcela, który porozmawia z młodzieżą o tym jak przygotować się na dorosłość, nie ulegając nadmiernej presji nakładanej przez dorosłych. Barbara Sadurska na podstawie książki „Gdzie szukać smoków?" poruszy ważne tematy: od odwagi, strachu i radzenia sobie z hejtem, po podróże, różnice kulturowe i… zasady udzielania pierwszej pomocy, spotkaniu towarzyszyć będą strażacy z OSP Stolarzowice.

Z kolei Edyta Plich udowodni dzieciom, dlaczego czytanie książek daje nam przewagę w świecie AI. Nie zabraknie również wykładu dla kadr kultury, podczas którego zostanie poruszony temat twórczego myślenia oraz propozycji jak rozbudzić go wśród młodych dorosłych.

Literkowce i Liczyświnki

Róża Hajkuś odkryje przed najmłodszymi tajemnice ciała, czemu pomoże samodzielne ułożenie modelu człowieka przez młodych warsztatowców, natomiast Renata Piątkowska wprowadzi dzieci do świata książek z poczuciem humoru i wesołymi anegdotami, które, jesteśmy pewni, rozbawią również dorosłych!

Anna Włodarkiewicz wprowadzi nas do leśnego świata Gaji Wicherek, a podczas spotkania uczestnicy będą mieli również możliwość zbudowania własnych leśniczówek zainspirowanych światem bohaterki. Natomiast o tym, co w życiu jest ważne porozmawiamy z Asią Sobotą w nawiązaniu do serii książek „Benjamin i wartościowe rymy".

Aneta Korycińska, znana jako Baba od polskiego, poprowadzi spotkanie dla całych rodzin, podczas których poruszy ważny temat neuroróżnorodności i tego, jak wspierać dzieci, tworząc dla nich możliwie najlepsze środowisko rozwoju – uwzględniające ich indywidualne potrzeby i sposób postrzegania świata. Czeka nas również wesołe i pełne ciekawostek spotkanie z Agatą Matraś, podczas którego zajrzymy do książek „Literkowce", „Liczyświnki", „Profesjonaliski" czy „Emomisie" i przekonamy się, że nauka może być świetną zabawą.



BYTOM.PL

NA Festiwal warto wybrać się z najmłodszymi czytelnikami

Bohaterowie książek z kocków

Justyna Bednarek zabierze nas za kulisy swojej twórczości, opowiadając o tym, co kryje się za bohaterami i wydarzeniami znanymi z jej książek, m.in. „Skarpetek". Z Anją Franczak porozmawiamy o książce „Żaba. Mała opowieść o żałobie", która pokazuje jak w czuły i wspierający sposób oswajać dzieci ze stratą bliskich. Podczas pełnych ciekawych zagadek i dobrej zabawy warsztatów z Mają Strzałkowską mali detektywi wspólnie przeczytają fragment książki „Julka i Szpulka. Kolekcjoner ości", aby następnie ruszyć tropem… miłości!

Dla fanów klocków nie zabraknie warsztatów z Pawłem Dobrzeleckim, podczas których zostaną przeczytane fragmenty książek festiwalowych gości, a mali architekci zbudują bohaterów tych niezwykłych opowieści.

Adam Robiński wprowadzi nas w świat „Wodysei" i historii młodej bobrzycy. Sprawdzimy jak działalność bobrów wpływa na krajobraz i dlaczego ich obecność jest tak ważna dla przyrody. Podczas warsztatów z Mają Strzałkowską odkryjemy, że strach ma wielkie oczy i jak oswoić go za pomocą książki, ruchu, śmiechu i detektywistycznych zagadek.

W trakcie warsztatów z Beatą Patuszyńską dzieci stworzą specjalne okulary dla swoich opiekunów, które pomogą im spojrzeć na miejską przestrzeń z zupełnie innej perspektywy. Następnie wszyscy wyruszą na spacer po mieście, gdzie to dzieci staną się przewodnikami, pokazując dorosłym, jak wygląda codzienne otoczenie widziane ich oczami.

Wszystko o plotkach i newsach

O tym jak pachną beskidzkie zioła i o czym szumią stare drzewa porozmawiamy z Marią Strzelecką, autorką książki „Beskid bez kitu". Wraz z Anną Kałuszką dzieci zaprojektują gry planszowe zainspirowane własnymi książkami. Fani historii rysunkowych doskonale odnajdą się podczas warsztatów z tworzenia komiksu, popracują nad budowanie narracji, kadrowaniem oraz relacją obrazu i tekstu.

Grażyna Dobrzelecka wprowadzi najmłodszych w pierwsze książkowe historie – te obrazkowe, które nie wymagają umiejętności czytania. Nie zbraknie doświadczeń sensorycznych oraz przeżywania lektury różnymi zmysłami. O tym, jak działają plotki i newsy porozmawiamy z Gabrielą Rzepecką-Weiss na podstawie książki „Kukuryku! Afera w kurniku!". Monika Michaluk zabierze nas do świata dawnych obrzędów i zwyczajów, pomagając odkrywać uczestnikom własne korzenie.

Doskonałym dopełnieniem Festiwalu będzie spektakl dla całych rodzin „Teo, przyjazny dinozaur" w wykonaniu Teatru Lufcik na Korbkę. W przedstawieniu teatr, muzyka i ruch połączą się z opowieścią o prehistorycznych stworzeniach, tworząc pełną humoru i przygód historię o poszukiwaniu swojego miejsca, budowaniu relacji i odkrywaniu, że inność może dać początek prawdziwej przyjaźni. ■

Poznajcie psa Rudego

VI edycja Festiwalu będzie wyjątkowa również z powodu premiery książki zatytułowanej „Mam nosa do ludzi! Historia psa Rudego", której wydawcą jest Bytomskie Centrum Kultury. Wzruszająca i zabawna opowieść powstała z myślą o dzieciach, rodzinnym czytaniu książek oraz dla fanów historii BeCeKu. Autorem książki jest uwielbiana przez dzieci Barbara Supeł, a autorką odręcznych ilustracji została Bytomianka, Ewa Ziemer. Jest to prawdziwa historia psa ze schroniska, adoptowanego kilkanaście lat temu przez BeCeK, którego życie było na tyle barwne, że zapisało się w pamięci wielu pracowników instytucji, a następnie wpłynęło na obecny wygląd logotypu BeCeK. Lawinę zdarzeń rozpoczęła Anna Papierzańska, emerytowana pracowniczka BeCeKu. To za jej sprawą instytucja ta adoptowała pieska, którego nazwano Rudy. Żył on sobie w BeCeKu otoczony „wieloręczną" troską. Jedni wychodzili z nim na spacer, drudzy karmili, a portierzy nocą mieli pomoc przy obchodach. W trakcie remontu Rudy zamieszkał u jednego z pracowników technicznych. Darek Trzeja, wraz z żoną i niebawem mającą się urodzić córką Hanią, opiekowali się nim do końca jego życia.



EWA ZIEMER PRACOWNIA ARCYTWÓR

W dniu premiery, a więc 11 października o godz. 11.30 w Pałacu w Miechowicach książkę będzie można zakupić w promocyjnej cenie i ustawić się po autografy do pisarki, ilustratorki i innych postaci tej historii o psiej i ludzkiej przyjaźni.

eprasa.pl bc757ea446

Jak przedwojenny harcerz uniknął dekomunizacji

JÓZEF KWIETNIEWSKI BYŁ CZŁONKIEM KOMUNISTYCZNEJ PZPR I JEJ POSŁEM NA SEJM PRL. MIMO TO POZOSTAŁ PATRONEM ULICY W NASZYM MIEŚCIE ORAZ BYTOMSKIEGO HUFCA ZHP. DLACZEGO „WIECZNEGO HARCERZA" NIE PRÓBOWAŁO „ZDEKOMUNIZOWAĆ" TAK JAK JERZEGO ZIĘTKA CZY WILHELMA SZEWCZYKA?

Marcin Hałaś

„Było nas trzech, w każdym z nas śląska krew"... i ta sama legitymacja partyjna: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Te słowa można odnieść do trzech Ślązaków znanych z działalności po II wojnie światowej: wojewody katowickiego Jerzego Ziętka, pisarza Wilhelma Szewczyka oraz harcerza i działacza Józefa Kwietniewskiego.

Dwóch pierwszych mniej lub bardziej skutecznie „zdekomunizowano" na mocy przepisów ustawy z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki. Wobec Józefa Kwietniewskiego takich kroków nie podjęto. Dlaczego?

Harcerzy ze Lwowa spotkał w Berlinie

Zacznijmy od przypomnienia sylwetki Józefa Kwietniewskiego. Jego życie wyraźnie dzieli się na dwie części: przedwojenną oraz powojenną. Urodził się w 1903 roku w Lünen w Zagłębiu Ruhry. Jego ojciec pochodził z Wielkopolski. Zdecydował się na emigrację zarobkową do Ameryki, ale stamtąd - co było rzadkością - wrócił, aby szukać pracy w Niemczech. Kiedy Józef miał 2 lata, jego rodzina przeniosła się do Berlina. W stolicy Niemiec jego ojciec nawiązał kontakt ze środowiskiem i aktywistami tamtejszej Polonii.

Według rodzinnych wspomnień, kiedy mały Józef Kwietniewski miał 10 lat - po raz pierwszy zetknął się z polskimi harcerzami. W 1913 roku w Berlinie zatrzymała się i spotkała z miejscowymi Polakami delegacja harcerzy z Krakowa i Lwowa, udająca się na międzynarodowy zlot skautowy w Birmingham. Dwa lata później Kwietniewski wstąpił do gniazda „Sokoła" w Berlinie-Schonbergu.

Na stronie internetowej Bytomskiego Hufca ZHP znajduje się obszerna biografia Kwietniewskiego oparta w dużej części na wspomnieniach jego córki. W stolicy Niemiec młody Kwietniewski szkolił się na handlowca i bankowca, a równocześnie działał w organizacjach polonijnych. Dzięki temu, kiedy Polska odzyskała niepodległość - jesienią 1922 roku objął posadę referenta w Konsulacie Generalnym Rzeczpospolitej Polskiej w Berlinie. Dwa lata pracy w tej placówce dały mu okazję dobrego poznania środowiska Polaków w całych Niemczech.

Na polskim posterunku

Józef Kwietniewski był jednym z pierwszych członków i organizatorów Związku Polaków w Niemczech - pracę w polskim Konsulacie zakończył, żeby zostać referentem w Centrali tego stowarzyszenia. Równocześnie przez cały czas Kwietniewski aktywnie działał w polskim harcerstwie w Niemczech - wykazywał zdolności organizacyjne i piął się w górę. W 1927 roku został naczelnikiem ZHP w Niemczech.

W tym miejscu zaczyna się wątek bytomski. To Bytom (Beuthen) był najsilniejszym ośrodkiem polskiego harcerstwa w Niemczech, tutaj znajdował się zarząd tej organizacji. I pewnie to był główny powód, dla którego Kwietniewski wraz z rodziną przeniósł się z Berlina do Bytomia. Gdy w naszym mieście utworzono Prywatne Polskie Gimnazjum - przyszły poseł na sejm PRL został (w 1934 roku) sekretarzem tej szkoły. Podobnie jak w Berlinie łączył pracę zawodową z aktywną działalnością społeczną i patriotyczną.

W obozie koncentracyjnym

2 września 1939 roku Kwietniewski wraz z innymi działaczami polskimi został aresztowany przez Gestapo. Najpierw trafił do Buchenwaldu, a potem do obozu koncentracyjnego w Ravensbruck. Tam przetrwał całą wojnę. Jako, że świetnie znał niemiecki - uczyniono go obozowym pisarzem. Prowadził m.in. rejestry więźniów. W czasie ewakuacji obozu w kwietniu 1945 roku Kwietniewskiemu udało się ukryć, zabrać ze sobą i ocalić 3 z tych spisów. Dzięki temu udało się odtworzyć dużą część spisu więźniów Ravensbruck.

Zaraz po wojnie wrócił do Bytomia i tutaj znowu rzucił się w wir pracy: w latach 1947-1950 był wiceprezydentem miasta. Czytając dalej biografię Kwietniewskiego, można odczuć, że znalazł się w pozycji nieco barejowskiej: „Mój mąż jest z zawodu dyrektorem". Był kolejno: dyrektorem szpitala, wiceszefem Bytomskiej Hurtowni Centrali Odzieżowej i Przedsiębiorstwa Robót Górniczych w Bytomiu. Został członkiem - to ważne - tzw. komisji weryfikacyjnej, najpierw miejskiej, następnie wojewódzkiej. Komisje weryfikowały narodowość i orzekały, kto z autochtonów mimo niemieckiego obywatelstwa miał polskie pochodzenie i mógł zostać na Śląsku, a kto jako Niemiec musiał z Polski wyjechać.

W partii i ZBOWiD

Znowu zaczął działać społecznie. Tyle, że tutaj zaczyna się ciemna,



WIKIPEDIA

Młody druh Kwietniewski - członek ZHP w Niemczech



WIKIPEDIA

Stary towarzysz Kwietniewski - członek PZPR w Bytomiu



MARCIN HAŁAŚ

Przed Ulem bytomscy harcerze właśnie zorganizowali wystawę poświęconą swojemu hufcowi. Są na niej m.in. tablice poświęcone Józefowi Kwietniewskiemu - "człowiekowi, którego pamięta Bytom"

a raczej czerwona strona życiorysu Kwietniewskiego: zapisał się do PPR, potem jako jej członek wszedł do PZPR. A przecież musiał wiedzieć o Tragedii Górnośląskiej. Nadal działał w harcerstwie, ale także w ZBOWiD, w końcu został posłem na sejm PRL. Posłowie byli wtedy fasadowi (marionetkowi), podobnie jak cały sejm. Zmarł w 1969 roku na zawał serca, pogrzeb miał świecki i partyjny, w nekrologach żegnano go jak towarzysza. Wkrótce jego imieniem nazwano dotychczasową ulicę Krzyżową w centrum miasta.

Pozostaje otwarte pytanie: dlaczego, skoro Józef Kwietniewski był prominentnym działaczem PZPR - nie objęły go przepisy ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy (...) budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki. Teoretycznie patronat Kwietniewskiego powinien zniknąć z przestrzeni publicznej.

Nie twierdzimy w tym miejscu, że Kwietniewskiemu dekomunizacja się „należała". Zapewne nie był ideowym komunistą, a do PPR, a potem PZPR zapisał się z pragmatyzmu, być może z dodatkiem oportunizmu. Kwietniewski pamiętany w Bytomiu jest dobrze - podobnie jak Jerzy Ziętek - jako działacz, który robił coś dla ludzi, także jako pierwszy prezes Towarzystwa Miłośników Bytomia.

Nie był symbolem systemu władzy?

Zdziwienie musi budzić raczej fakt, że zdekomunizować próbowano innych Ślązaków, którzy podobnie jak Bytomianin działali w PZPR: wojewodę Jerzego Ziętka oraz pisarza i działacza Wilhelma Szewczyka. Być może chodziło o to, że mimo wszystko Kwietniewski nie demonstrował tak mocno swego zaangażowania w komunizm. Na przykład Szewczyk na pozór był „tylko pisarzem". Ale pisał teksty propagujące marksizm, szkalował w nich żołnierzy Armii Krajowej, popierał prześladowania katolickich księży, sądzonych w roku 1953 w tzw. procesie krakowskim, w którym zapadły wyroki śmierci (notabene Szewczyk rezolucję potępiającą więzionych kapłanów podpisał w „doborowym" towarzystwie m.in. Wisławy Szymborskiej i Sławomira Mrożka).

Wspomniana ustawa o dekomunizacji przestrzeni publicznej stanowi, że: „Nazwy (...) budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej, w tym dróg, ulic, mostów i placów, nadawane przez jednostki samorządu terytorialnego nie mogą upamiętniać osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących komunizm lub inny ustrój totalitarny, ani w inny sposób takiego ustroju propagować. Za propagujące komunizm uważa się także nazwy odwołujące się do osób, organizacji, wydarzeń lub dat symbolizujących represyjny,niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944–1989".

Jak dowiedzieliśmy się w katowickim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej - nie było nawet propozycji, aby Kwietniewskiego uznać za osobę symbolizującą „niesuwerenny system władzy w Polsce w latach 1944–1989". - W latach 2017-2019 zmianie uległo kilkadziesiąt nazw w przestrzeni publicznej naszego regionu, uznanych za zgodnych z ustawą, tj. jako propagujących komunizm lub inny ustrój totalitarny. W posiadanej dokumentacji brak danych o objęciu kwerendą ul. Józefa Kwietniewskiego w Bytomiu - mówi Andrzej Sznajder, dyrektor Oddziału IPN w Katowicach.

Jak zatem widać na przykładzie druha Kwietniewskiego - ponad 20-letnia przynależność do PZPR i sprawowanie z jej ramienia mandatu poselskiego wcale nie musi zostać uznana za propagowanie i symbolizowanie „niesuwerennego systemu władzy w Polsce w latach 1944–1989".

Nawrócenie po śmierci

Na koniec dwie ciekawostki. Po pierwsze: ulicę Kwietniewskiego próbowano „zdekomunizować", tyle że wcześniej, w 1990 roku, kiedy Rada Miejska zmieniła nazwy ponad 100 ulic i placów w naszym mieście, którym patronowały postacie i wydarzenia kojarzące się z komunistycznym totalitaryzmem. Wówczas kilku radnych zgłosiło propozycję, żeby ulicy Kwietniewskiego przywrócić jej wcześniejszą nazwę: Krzyżowa. Pomysłu ostatecznie nie zrealizowano, ponieważ ulica Krzyżowa istniała w Łagiewnikach i dwie ulice o takiej samej nazwie w jednym mieście wprowadziłyby „bałagan adresowy". Tym bardziej, że w ramach ówczesnych zmian nazw właśnie ulicę Krzyżową w Łagiewnikach znacznie wydłużono, dołączając do niej dotychczasową ul. Bohaterów Stalingradu.

Po drugie: Kwietniewski po śmierci „nawrócił się". W czasach PRL na tablicy epitafijnej miał napisane „towarzysz", a zamiast krzyża widniał sztandar i order. Po 1990 roku wygląd tablicy zmieniono - stare napisy zeszlifowano i wykuto nowe. Teraz jest już krzyż i litery: ś.p. Notabene kwaterę, w której spoczywa z żoną i córką zmniejszono o połowę. ■

eprasa.pl bc757ea446

Mamy nowe przepisy dla młodych kierowców. Co się zmieniło?

OD NIEDAWNA OBOWIĄZUJĄ NOWE PRZEPISY DOTYCZĄCE KIERUJĄCYCH POJAZDAMI. ZMIANY DOTYCZĄ PRZEDE WSZYSTKIM ŚWIEŻO UPIECZONYCH KIEROWCÓW. WPROWADZAJĄ ONE M.IN. OKRES PRÓBNY, ZASADĘ ZERO ALKOHOLU ORAZ DODATKOWE WYMAGANIA WOBEC OSÓB, KTÓRE UZYSKAJĄ PRAWO JAZDY KATEGORII B PRZED UKOŃCZENIEM 18. ROKU ŻYCIA.



Jesteś młodym kierowcą? To sprawdź, co się zmieniło w przepisach

FREEPIK

To nie wszystko, bo nowe zasady zmieniają także konsekwencje związane z przyznanymi punktami oraz kierowaniem pojazdem pomimo czasowego zatrzymania prawa jazdy. Wedle założeń mają zwiększyć bezpieczeństwo oraz zwrócić szczególną uwagę na osoby, które dopiero co rozpoczęły samodzielne kierowanie pojazdami i nie mają jeszcze wprawy.

Okres próbny dla początkujących

Zmiany wprowadziły okres próbny dla początkujących. Objęta nim została osoba, która po raz pierwszy uzyskała prawo jazdy kategorii B. W przypadku kierowcy, który otrzyma takie uprawnienia po ukończeniu 17. roku życia, okres próbny potrwa 3 lata.Natomiast dla osób, które uzyskały prawo jazdy w wieku 18 lat, przewidziano 2-letni okres próbny. W obu tych przypadkach nie będzie on jednak mógł trwać dłużej, niż do ukończenia 20. roku życia. Nie ma co narzekać, to dość czasu, by nabyć doświadczenia

Opiekun siedzi z przodu

Uwaga - to wielce istotne: kierujący w okresie próbnym będą objęci bezwzględnym zakazem prowadzenia pojazdu po alkoholu. Ograniczenie obejmuje również kierowanie pojazdem pod wpływem środków działających podobnie do alkoholu. Dodatkowo osoby, które zdobyły prawo jazdy kategorii B przed ukończeniem 18. roku życia, do czasu osiągnięcia pełnoletności ich uprawnienia są ważne wyłącznie na terytorium Polski. Oprócz tego przez pierwsze pół roku, ale nie dłużej niż do ukończenia pełnoletności, młody kierowca będzie mógł prowadzić pojazd w tylko w obecności doświadczonego kierowcy.

Wedle przepisów taki opiekun musi mieć ukończone co najmniej 25 lat, posiadać prawo jazdy kategorii B od przynajmniej 5 lat, a podczas jazdy siedzieć przy kierowcy z przodu. Recz jasna trzeźwość jest obowiązkowa, no i nie wolno mieć orzeczonego zakazu prowadzenia pojazdów w ciągu minionych 5 lat. Do ukończenia 18. roku życia młody kierowca nie też może być taksówkarzem, zajmować się okazjonalnym przewozem osób, jak również transportem towarów.

Nowe zasady z punktami

Jeśli kierowca w okresie próbnym przekroczy 12 punktów, będzie musiał przejść w ciągu roku praktyczne szkolenie o zagrożeniach występujących w ruchu drogowym. Udział w szkoleniu nie spowoduje jednak redukcji punktów. Natomiast jeżeli taki kierowca przekroczy 20 punktów w pierwszym roku posiadania prawa jazdy, nastąpi cofnięcie uprawnień do kierowania pojazdami prze starostę.

Występujący w nowych przepisach okres próbny, może zostać w konkretnych sytuacjach przedłużony o następne 2 lata. Nastąpi to w przypadku dopuszczenia się przez początkującego kierowcę określonego wykroczenia godzącego w bezpieczeństwo komunikacji, a którego popełnienie zostanie potwierdzone prawomocnym rozstrzygnięciem. Chodzi o spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym, kierowanie pojazdem po alkoholu, nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, czy też nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu. Niedopuszczalne jest oczywiście także prowadzenie pomimo zatrzymania prawa jazdy

Pojawiła się również zmiana przepisów dotycząca wszystkich kierujących, bez względu na staż posiadania prawa jazdy. Jeżeli kierowca dopuści się prowadzenia pojazdu pomimo wydanej decyzji o czasowym zatrzymaniu prawa jazdy, nastąpi cofnięcie przez starostę uprawnień do kierowania pojazdami na 5 lat. Po upływie tego czasu konieczne będzie ponowne uzyskanie uprawnień. ■



OLKA FASOLKA GOTUJE

GALETTE Z GRZYBAMI, KARMELIZOWANĄ CEBULĄ I CAMEMBERTEM

Aleksandra Giczewska



Jesień to idealny moment na takie dania – proste, rustykalne i pełne aromatu. Ta wytrawna galette łączy chrupiące, maślane ciasto z podsmażonymi grzybami, słodką karmelizowaną cebulą i rozpływającym się camembertem. Do tego odrobina tymianku i mamy jesienny comfort food, który świetnie sprawdzi się zarówno na obiad, jak i kolację.

Przygotowanie:

Mąkę wymieszaj z solą. Dodaj pokrojone w kostkę zimne masło i szybko rozetrzyj palcami, aż powstanie kruszonka. Dodaj jajko i 2 łyżki zimnej wody. Zagnieć tylko do połączenia składników. Uformuj kulę, owiń folią i włóż do lodówki na około 30 minut. W tym czasie przygotuj farsz. Cebulę pokrój w cienkie piórka. Na patelni rozgrzej masło z oliwą, dodaj cebulę i smaż na małym ogniu około 15–20 minut, aż zmięknie i mocno się zarumieni. Pod koniec dodaj miód, wymieszaj i zdejmij z ognia. Grzyby oczyść i pokrój w plastry. Na tej samej patelni podsmaż je na większym ogniu, aż odparuje z nich woda i zaczną się rumienić. Dodaj posiekany czosnek, tymianek, sól i pieprz. Smaż jeszcze 2–3 minuty. Połącz grzyby z karmelizowaną cebulą i odstaw do lekkiego przestudzenia. Schłodzone ciasto rozwałkuj na papierze do pieczenia na okrąg o średnicy około 30 cm. Na środku rozłóż farsz, zostawiając około 5–6 cm wolnego brzegu. Camembert pokrój na kawałki i ułóż na grzybach. Brzegi ciasta zawiń do środka, tworząc charakterystyczny, nieregularny rant. Jajko wymieszaj z mlekiem i posmaruj nim brzegi ciasta. Galette przełóż razem z papierem na blachę i piecz w 190°C przez około 35–40 minut, aż ciasto będzie mocno złociste, a ser się roztopi. Po wyjęciu posyp świeżym tymiankiem i odczekaj kilka minut przed krojeniem.

Wskazówki:

Jeśli używasz suszonych grzybów, namocz około 20–25 g w gorącej wodzie, następnie dokładnie odciśnij, posiekaj i dodaj do świeżych grzybów. Wodę z moczenia możesz zachować i dodać 1–2 łyżki do farszu. Najważniejsze przy grzybach jest ich dobre odparowanie – dzięki temu galette nie będzie mokra od środka. Camembert możesz zastąpić brie albo serem kozim. Do farszu świetnie pasują również orzechy włoskie – wystarczy dodać garść podprażonych, posiekanych orzechów przed pieczeniem. Galette najlepiej smakuje jeszcze lekko ciepła, kiedy camembert jest miękki i kremowy.

Więcej wskazówek oraz prostych, szybkich i tanich przepisów znajdziecie na moim profilu w serwisie Instagram: @olkafasolkaa i Facebook: @olkafasolkagotuje.

Lista zakupów:

Ciasto:
250 g mąki pszennej 125 g zimnego masła 1 jajko 2 łyżki zimnej wody ½ łyżeczki soli

Farsz:
400 g grzybów, np. pieczarek, boczniaków lub świeżych grzybów leśnych 2 duże cebule 150 g camemberta 2 ząbki czosnku 1 łyżka masła 1 łyżka oliwy 1 łyżeczka świeżego tymianku 1 łyżeczka miodu sól i pieprz

Do wykończenia:
1 jajko do posmarowania ciasta 1 łyżka mleka świeży tymianek

eprasa.pl bc757ea446

A teraz coś z zupełnie innej beczki



Wszędzie potrzebny? Michał Bieda został wiceprezesem Tramwajów Śląskich. W związku z tym przypomniał nam się pewien polityczny dowcip. Co prawda, przed laty jego bohaterem był Józef Oleksy, ale do Michała Biedy też pasuje. Otóż wsiada pan Michał do taksówki. Kierowca pyta: Dokąd jedziemy? A w odpowiedzi słyszy: Wszystko jedno, wszędzie jestem potrzebny.

Młody Czterdziestolatek. A tak w ogóle, to Pan Michał Bieda ma „serialowy" wiek 40 lat. Czyli - w pełni sił zawodowych. Mimo to ciągle w niektórych kręgach zwany jest „młodym Biedą". Wszystko dlatego, że w polityce działa także jego mama Halina Bieda. Na szczęście o pani senator nikt nie mówi „stara Bieda".

Zbity Pionek. Czekaliśmy na wyświetlany na Netfliksie serial „Pionek", bo miał w nim grać Bytom, a dokładniej interesujące bytomskie lokalizacje. No i grają (Szyb Krystyna, stara remiza strażacka), ale oglądając film czujemy się jak pionki zbite z planszy. Zapożyczenie goni tu zapożyczenie, a absurd goni absurd. Ten największy to złożona z młodych ludzi organizacja „Czysty Śląsk" urządzająca ostro tłumione przez uzbrojonych po zęby policjantów demonstracje przeciwko istnieniu kopalni. Pewnie z perspektywy Warszawy scenarzyści tego nie wiedzą, ale już nie tylko nie ma przeciwko czemu protestować, ale trudno nam sobie wyobrazić jakiegoś nastolatka, czy studenta blokującego auta wywożące z gruby wongiel. I dziwi nas, że wśród protestujących, rzecz jasna na pierwszej linii, nie ma tryskającej mądrościami zielonej wiceminister Urszuli Sary Zielińskiej. Pasowałaby jak ulał.

Zbity Pionek2. Ale te absurdy i tak nie są najgorsze. Najgorsze są dialogi prezentowane po śląsku (przynajmniej w założeniach scenarzystów). Jak nic pisali je specjaliści rodem z takich odwiecznie śląskich miast, jak Czeladź i Będzin, a poprawiali inksi spece z Sosnowca. Słuchając tego ma się ochotę pozbijać wszystkie pionki i walnąć planszą w głowę. Niekoniecznie swoją.

Zbity Pionek3. Tak w ogóle serial (uwaga, będzie spojlerowanie) opowiada o wampirze z Szombierek, co to od dawna siedzi za kratkami, a ktoś morduje naśladując jego metody. Wampir z Szombierek w rzeczywistości nie istniał, ale przecież mógłby. I wówczas lista znanych szombierczan zrobiłaby się dłuższa. Bo dziś widnieją na niej jedynie radni Piotr Patoń i Piotr Bula. **TIM**

Tomasz po naszymu

Ślonzok Ślonskiym wiedziony

Tomasz Nowak



ARKADIUSZ GOLA

Pominoł Alojzy Lysko. Wielki Ślonzok rodym ze Bojszów. Jedyn z Nojwiynkszych we naszych casach. Som godoł, co bez cołkie życie boł Ślonskiym wiedziony. I to jest echt prowda. Przoł Ślonskowi jak mało fto, całym sobom. I poradziył tym swojym spokojnym głosym godać ło Ślonsku jakoś tak, że zaroz chytało za serce.

Niy mom tu doś placu, coby łopisać wszystko, co Alojzy Lysko zrobioł dlo Ślonska. Bezto dom pozór na jego ksionżki, bo som piykne, prowdziwe i napisane sercym. Kożdy zno szumny monodram „Mianujom mie Hanka", ftory na binie gro Grażyna Bułka. To dramatyczno historyjo Ślonska we XX wieku łopedziano ze perspektywy Ślonzocki. Fto pozno jeji losy, tyn niy ino niy zasztopuje płacków, ale co najważniejsze bydzie mioł szansa zrozumieć Ślonsk i Ślonzoków.

Mni znany, ale tak samo dobry jest monodram: „Godajom mi Helmut". To tyz historyjo Ślonska, ale tom razom autor pokazuje losy chopa. Alojzy Lysko napisoł to na podstawie swoich inkszych (podug mie jesce lepszych łod „Mianujom mie Hanka") ksionżek „Duchy wojny". Jest ich dziewiynć tajli. Keby ftoś spytoł sie mie, cy mom we zocy jakoś ksionżka ło dziejach Ślonzoków we XX wieku, to zaroz bych mu doł je wszyske, bo taki historyje Ślonzoków nikaj indzi niy znojdziecie. Cytoł zech je po poranoście razy i wiym, co byda do nich wrocoł. Po prowdzie, ze srogym żalym, bo nowych tajli juz niy bydzie.

Lysko łopisuje jak szukoł grobu łojca, ftorego zabrali na wojna do Wehrmachtu i ftory pominoł we Rusach. Dowo pozór na kobiyty, co jak jego matka cekały na swoich chopów, bo ci niy przyszli z wojny i niy boło wiadomo, co sie ś nimy stało, cy żyjom we lagrach, kaj som pochowani. Pokazuje, jak musiały sie dować rada same, jak jejich bajtle, a w tym mały Lojzik, boły poniywiyrane w komunistyczny Polsce, bo te pierony durś kozoli jym udowodniać, co som Polokami, a niy Niymcami, abo Ślonzokami. I durś jym niy wierzyli, durś chcieli ukrziwdzić i niy dowali żyć po swojymu. Marzy mi sie, co ftoś kejś przecyto „Duchy wojny" i zrobi film ło Ślonzokach. Taki piyrszy prawdziwy.

Ale musicie wiedzieć, co Alojzy Lysko niy ma ino autor ksionżek dlo starszych. Mocka napisoł tyz legynd i bojek ło ślonskich straszkach i to wtedy, jak to niy boło jesce we modzie. Te jego historyje, erbnione łod łojców, abo starszych Bojszowian som niysamowite. I to niy ma ino historyje ło Bebokach, Utopcach, abo Heksie, bo to kożdy zno. Cytejcie Alojzego Lyski, a dowiycie sie, co to Maludy abo Śmiyrtki. ■

Horoskop na tydzień

BARAN
Pozornie drobny i nieistotny incydent całkowicie wytrąci cię z równowagi. Zły humor. Zawłaszcza Barany na kierowniczych stanowiskach dadzą się we znaki podwładnym. Uwaga: szykuje się zjazd rodzinny. Małe rozdźwięki i spore komplikacje. Chyba realizację konkretnych, atrakcyjnych planów osobistych trzeba będzie na jakiś czas odłożyć.

BYK
W życiu osobistym intrygujący nurt wydarzeń. Powodzenie, komplementy. Sekretne plany, które prawdopodobnie szybko zostaną zdekonspirowane. Chyba trudno zapomnieć o niektórych pozornie drobnych, ale nieprzyjemnych wydarzeniach. Skryte wyrzuty sumienia? Ktoś niecierpliwie czeka na wiadomości od ciebie. W pracy nie wszystko zostało należycie dopilnowane. Szykuje się burza?

BLIŹNIĘTA
Niewesołe refleksje. Poczucie straconej szansy. Czas przecieka między palcami. Robisz wrażenie, że wygodniej jest ustawić się na bocznym torze. Ktoś prawdopodobnie zwróci się do ciebie z własnymi problemami i może połączyć was wspólna niedola. Nie będziesz więcej sam na sam wyłącznie z własnymi myślami. W pracy rywalizacja. Zazdrość. Ktoś inny zbiera należne tobie pochwały?

RAK
Przedziwne nieporozumienia przede wszystkim w skomplikowanej sferze uczuć. Staniesz oko w oko z osobą, która – jak się okazuje – do dziś nie jest ci obojętna.Pragniesz zatrzymać czas. Planujesz wspólną, pasjonującą akcje, która może was zbliżyć. Liczysz na cuda? Kto wie, czy nie masz racji. Natomiast w pracy szarawo.

LEW
Wojowniczy nastrój. Nieporozumienia na tle zazdrości. Po prostu wyczerpała się twoja cierpliwość. Pragniesz za wszelką cenę postawić na swoim. A więc upór i nieprzejednanie. A właśnie teraz należy działać zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Przezornie i z dużą dozą tolerancji. Jeśli poniosą cię nerwy, stracisz wszystko. W domu goście? Trochę będzie przez to zamieszania. Rób dobrą minę.

PANNA
Niektóre Panny w wyniku niekontrolowanych przedsięwzięć same skomplikują sobie „życiorys". Trudno przyznać się do błędu? Sprawy służbowe niekiedy zazębią się z prywatnymi. Jest to sygnał ostrzegawczy. Rysuje się również konieczność podjęcia ważnej decyzji. Brak logicznej linii postępowania.

WAGA
Twoje pomysłowe inicjatywy zyskują poparcie wszystkich domowników. A jednak może się pojawić tzw. nieproszony gość, który ogromnie cię poirytuje. Gotów jesteś robić burzliwe sceny zazdrości. Natomiast w pracy dobre przepowiednie. Nareszcie ruszy z martwego punktu sprawa związana z atrakcyjną podróżą. Długo czekasz na tę wiadomość i teraz możesz ruszyć do przodu.

SKORPION
Różnie się będzie wiodło Skorpionom. Chyba byłeś zbyt pewien swoich racji, więc teraz trudno ukryć uczucie rozczarowania. Może oceniasz wszystkich wyłącznie z własnego, bardzo egoistycznego punktu widzenia? Uwaga: nadeszła chwila, aby się zastanowić nad przemijającym czasem i nad wartością autentycznej przyjaźni.

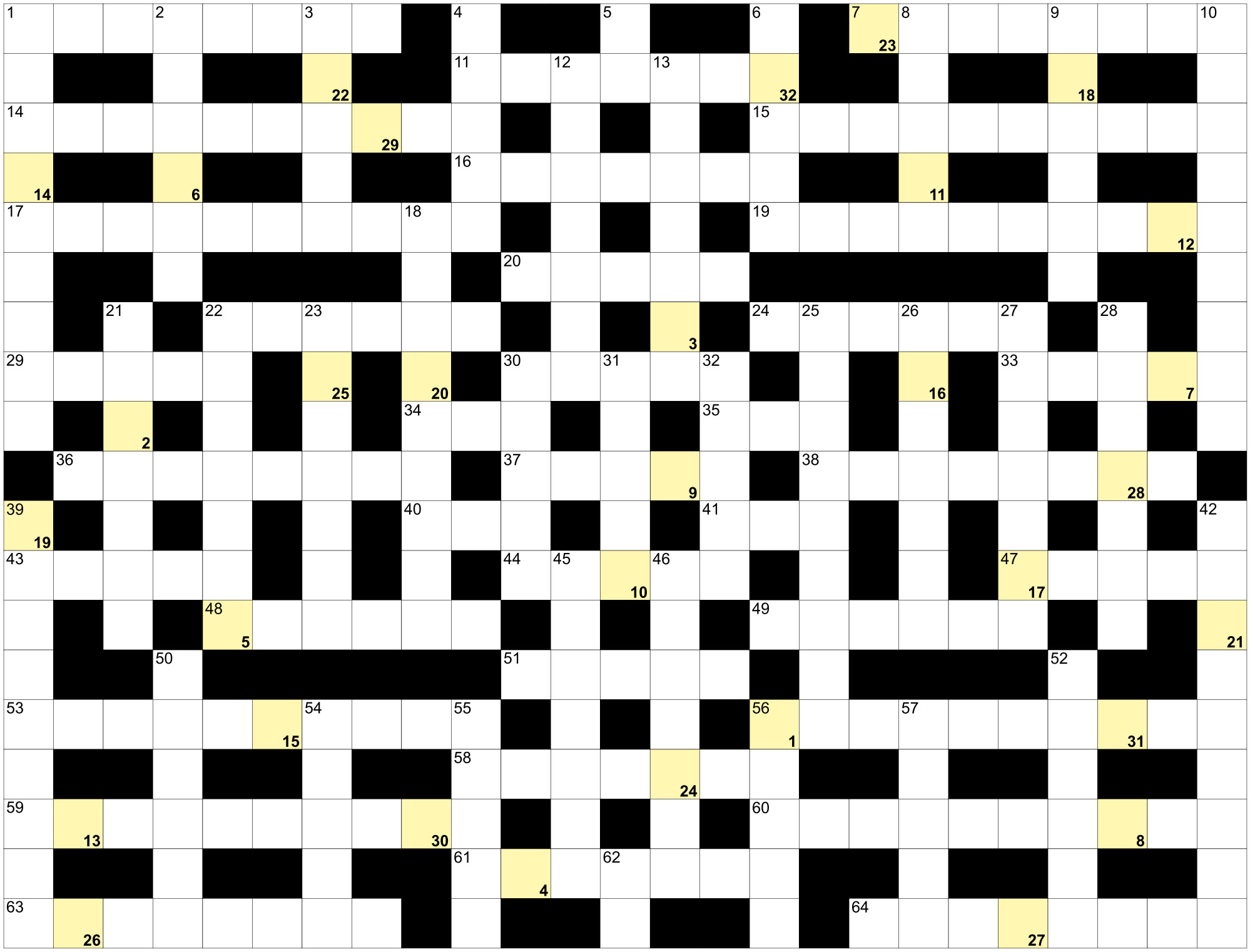
STRZELEC
Bardzo trudno przewidzieć, w jakim kierunku rozwiną się wydarzenia, a będzie ich dużo. W życiu osobistym nierozważne kroki. Zastanawiasz się, czy obdarzyć zaufaniem osobę, którą ledwo znasz, czy też stawiać na starą, wypróbowaną przyjaźń. Zaniedbanie obowiązków rodzinnych. Wyrzuty sumienia? W pracy przemęczenie utrudnia koncentrację.

KOZIOROŻEC
Ktoś potrafi cię zarazić twórczym niepokojem. Pochłoną cię sprawy pasjonujące, poruszające wyobraźnię. Sprawy na miarę twoich inspiracji. Szlachetna rywalizacja? Wzajemny doping? Nie tracisz ani chwili i właściwie nie ma dla ciebie rzeczy niewykonalnych. Dojdziesz do idealnego porozumienia z osobą, którą do tej pory oceniałeś niesprawiedliwie.

WODNIK
Wielka miłość? Tak. Sprawy sercowe zdecydowanie wybiją się na pierwszy plan. Wszystkie inne, zarówno prywatne jak i służbowe, podporządkowane zostaną tym uczuciowym. Pragniesz, aby twój wybór i twoje plany zostały przez wszystkich zaakceptowane. W domu przelotne trudności, ale potrafisz operatywnie przeciwdziałać nawet najzłośliwszym przeciwieństwom losu. W pracy nagłe zastępstwo.

RYBY
Kłopoty ze zdrowiem. Nie należy wpadać w panikę, ponieważ prawdopodobnie wszystko skończy się na strachu. Szczęśliwe chwile w życiu prywatnym. Atrakcyjne spotkania towarzyskie. Uda się podjąć misję pogodzenia zwaśnionych stron. W pracy również dobre prognozy. Duch przedsiębiorczości. Przypływ twórczej weny i aplauz otoczenia. Byle tylko drobne, przyziemne obowiązki nie przeszkodziły.

eprasa.pl bc757ea446



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11		12	13	14	15		16	17	18	19	20	21	22	
23	24	25	26	27	28	29	30	31	32															

POZIOMO: 1) zapowiedź pogody; 7) dawny złośliwy duszek, chochoł; 11) zwyczajna to skwat, rekin; 14) nie pisze i nie czyta; 15) zawodniczka rzucająca za trzy punkty; 16) sieć napędzająca tramwaj; 17) duży zapadnięty teren, zagłębienie; 19) układ elementów na obrazie; 20) autor Kubusia Puchatka; 22) miasto Igrzysk z 1998 roku; 24) wymiana towaru za towar; 29) Boliwia i Wenezuela; 30) państwo nad Dźwiną; 33) Spokojny lub Atlantycki; 34) kwasy rybonukleinowe; 35) znak zodiaku; 36) zbiera nektar; 37) trzecia najdłuższa rzeka Polski; 38) aluminografia inaczej; 40) samiec żubra; 41) pierwiastek Y; 43) papierowy talerzyk; 44) określona część morza; 47) wyspa Odyseusza; 48) zamiast lektora w filmie; 49) strzyżenie lub dorobienie kluczy; 51) Si dla chemika; 53) obramowanie balkonu; 56) stolica Surinamu; 58) podpuszczka, enzym; 59) powraca po długim pobycie na obczyźnie; 60) list polecający pracownika; 61) nienowy; 63) postępowanie rozjemcze; 64) reklamowa lub wyborcza. **PIONOWO:** 1) ryba w kształcie dysku; 2) biblijny olbrzym pokonany przez Dawida; 3) ostre w pile; 4) grecka muza poezji miłosnej; 5) czarnoksiężnik z powieści Franka Bauma; 6) inaczej rezus, małpa; 8) izap lekarski, józefek; 9) kośnik czubaty krócej; 10) misjonarze św. Antoniego Klareta; 12) stal gorszego gatunku; 13) szukał go Koziołek Matołek; 18) największy instrument smyczkowy; 21) zupa z uszkami; 22) homarzec, skorupiak; 23) kompletny zapis genetyczny; 25) dba o akwarium; 26) cieśnina między Hokkaido a Honsiu; 27) Mancewicz, Miss Polonia 2010; 28) waluta Mozambiku; 30) dla rezerwowych przy boisku; 31) elektrownia w Bogatyni; 32) Delon, słynny aktor francuski; 39) prawa burta statku; 42) policyjna ewidencja; 45) kluczowy, chroniony świadek; 46) imię żeńskie; 50) zawożone do cukrowni; 52) paliwowa lub turystyczna w gospodarce; 54) budynek w rozsypce; 55) Schopenhauer, filozof; 56) stolica Francji; 57) palma katechu; 62) toaleta.

KUPON
ŻYCIE BYTOMSKIE
23

Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon wartości 50 zł na usługi, które oferuje Gabinet Kosmetyczny Classic. Rozwiązania krzyżówki prosimy przesłać na adres redakcji
41-902 Bytom, 41-902 Bytom, Jainty 22

Z dopiskiem: wyrażam zgodę na publikację danych osobowych (imienia i nazwiska) w tygodniku Życie Bytomskie.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązania krzyżówki nr 22 otrzymuje Pani Monika Siedlik. Gratulujemy!

GABINET CLASSIC
KATARZYNA KRÓL

GABINET KOSMETYCZNY CLASSIC
Katarzyna Król, ul. Murarska 1/1 Bytom,
Tel. 797 279 560
Oferujemy szeroki zakres usług kosmetycznych.
Stylizację brwi i rzęs.
Stylizację paznokci. Pedicure. Makijaż.

eprasa.pl bc757ea446

USŁUGI

CYKLINIARSKIE. Układanie. 32/282-58-07, 501-604-735.

ŚWIADECTWA energetyczne, audyty, „Czyste Powietrze". 606-307-123.

ODNAWIANIE wanien. 32/384-91-98.

PORZĄDKI ogrodowe. 880-024-633.

GŁADŹ, malowanie, kafelkowanie, panele. 508-241-279.

HYDRAULIK- pogotowie wodno wodno-kanalizacyjne. Telefon 507-055-024.

ANTENY sat, tv, domofony. NEON 604-231-094.

ELEKTRYK 662-721-765.

MALOWANIE, tapetowanie, gładzie, kafelkowanie. 798-579-256.

NAPRAWY, remonty, malowanie, tapetowanie, łazienki, kafelkowanie. Wod.-kan., gaz., elektryczne. 503-499-438.

NIERUCHOMOŚCI

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z tv, Internet z dostępem do kuchni i pralni w Chorzowie 1500 zł miesięcznie/os, 100 zł jedna doba/os, 150 zł para. Tel. 888-197-088.

SPRZEDAM 2-pokojowe mieszkanie 43 m2 + balkon ul. Łużycka (do remontu). Cena: 205 000 zł (do negocjacji). Tel. 660-415-365.

MOTORYZACJA

AUTOZŁOMOWANIE. 515-274-430.

AUTOHANDEL. Kupię każdy samochód osobowy, dostawczy. 509-796-001, 798-835-341.

AUTOSKUP. Płacimy gotówką. Najlepsze ceny, dojazd. 515-274-430, 602-871-305.

Szukasz swojej drugiej połowy? Skorzystaj z PROMOCJI w rubryce SAMOTNI

Teraz ogłoszenie modułowe tylko 10 zł* (jedna publikacja) Do powyższej ceny należy doliczyć 23% podatku VAT. Maksymalna ilość słów - 15. Promocji nie łączymy z innymi bonifikatami.

Twoja firma potrzebuje reklamy?

Zadzwoń 508-659-284

napisz reklama@zyciebytomskie.pl

Czy w Twojej rodzinie jest problem z alkoholem?

Przyjdź, pomożemy Ci.

Bytomskie Stowarzyszenie Rodzin Abstynenckich „Odrodzenie".

Zapraszamy codziennie od poniedziałku do niedzieli w godz. 17.00-19.00, ul. Wrocławska 5/13, tel. kont. 32/280 60 00.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom" w Bytomiu, ul. Szymały 126

OGŁASZA II PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ – USTANOWIENIE PRAWA ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALI MIESZKALNYCH:

1. przy ul. Szymały 226/10 w Bytomiu
Powierzchnia lokalu 50,40 m² (2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z w. c.).
Lokal usytuowany jest na III piętrze, w budynku 5-kondygnacyjnym.
Lokal wyposażony w instalacje: elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazowa, co, ccw.
Kwota wywoławcza wynosi 192 610 zł.
Postąpienie w licytacji wynosi 3 900 zł.
Wadium 9 700 zł, płatne przelewem na rachunek bankowy Spółdzielni:
PKO BP S.A. o/Bytom 72 1020 2368 0000 2702 0021 8529 lub
ING Bank Śląski o/Bytom 22 1050 1230 1000 0002 0386 4202.
Dowód wpłaty wadium należy przedłożyć w siedzibie Spółdzielni najdalej do dnia 21.10.2026 r.
Termin przetargu: 22.10.2026 r. godz. 10.00.
Warunki szczegółowe przetargu znajdują się na stronie internetowej www.naszdom.bytom.pl

2. przy ul. Tysiąclecia 29/2 w Bytomiu
Powierzchnia lokalu 37,90 m² (2 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka z w. c.).
Lokal usytuowany jest na parterze, w budynku 5-kondygnacyjnym.
Lokal wyposażony w instalacje: elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazowa, co.
Kwota wywoławcza wynosi 161 330 zł.
Postąpienie w licytacji wynosi 4 300 zł.
Wadium 8 100 zł, płatne przelewem na rachunek bankowy Spółdzielni:
PKO BP S.A. o/Bytom 72 1020 2368 0000 2702 0021 8529 lub
ING Bank Śląski o/Bytom 22 1050 1230 1000 0002 0386 4202.
Dowód wpłaty wadium należy przedłożyć w siedzibie Spółdzielni najdalej do dnia 21.10.2026 r.
Termin przetargu: 22.10.2026 r. godz. 10.30.
Warunki szczegółowe przetargu znajdują się na stronie internetowej www.naszdom.bytom.pl

REKLAMA

ważne telefony

Pogotowie ratunkowe **999**

Pogotowie ratunkowe w Radzionkowie **999**

Policja **997, 112, 478-533-200**

Straż pożarna **998, 478-510-200** sekretariat: **478-510-220**

Dyżurny Straży Miejskiej **986, 32/281-18-24** (przez całą dobę) skargi sms **530-809-400** (tylko dla osób głuchoniemych)

Zgłaszanie awarii wodociągów i sieci kanalizacyjnej **994** (połączenie bezpłatne)

Miejski Zarząd Dróg i Mostów **32/396-97-01**

Bytomskie Przedsiębiorstwo Komunalne **32/396-71-00**

Powiatowa Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna ul. Moniuszki 25, 41-902 Bytom tel. **32 397-66-66** fax. **32 397-66-00** poniedziałek – piątek 7.30 – 15.05

Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego **32/ 388-76-15**

POGOTOWIA:
Gazowe **992, 32/ 398-50-00**
Energetyczne **991, 32/ 303-09-91**
Wodno-kanalizacyjne **32/ 396-71-74** (połączenie bezpłatne) i **32/ 396-71-05**

Telefon zaufania AA we wtorki, środy, czwartki w godz. 17.30-19.30 **32/ 280-60-00**

Śląskie Centrum Medycyny Sądowej w Bytomiu przy ul. Piekarskiej 103 665 100 353 www.scms.com.pl

Oferujemy pełną gamę badań histopatologicznych i cytologicznych:

- Badania immunohistochemiczne.
- Cytologiczne z materiału dostarczonego – cytologia ginekologiczna, materiał z biopsji.
- Cytologiczne z wykonaniem biopsji aspiracyjnej cienkoigłowej pod kontrolą USG.
- Możliwość uzyskania wyniku w dniu badania.
- Pełny zakres badań w dziedzinie medycyny sądowej oraz szeroki zakres opiniowania medyczno-sądowego w sprawach karnych oraz cywilnych.

REKLAMA

Zostań Partnerem Festiwalu „Level Up Bytom II" – Pokaż młodzieży swoją firmę!

Powiatowy Urząd Pracy w Bytomiu zaprasza lokalne przedsiębiorstwa oraz instytucje do współtworzenia drugiej edycji wyjątkowego wydarzenia **„Level Up Bytom II – Festiwal Przedsiębiorczości i Kariery".**
Festiwal odbędzie się w dniach 16–20 listopada 2026 roku i jest skierowany do uczniów bytomskich szkół średnich. Szukamy firm, które chcą otworzyć swoje drzwi dla młodego pokolenia i zorganizować u siebie krótkie wizyty zawodoznawcze oraz wizyty studyjne.
Udział w wydarzeniu to doskonała okazja, aby:
- **Zaprezentować swoją działalność** młodemu pokoleniu i zbudować pozytywny wizerunek marki na lokalnym rynku.
- **Pokazać młodzieży codzienne procesy** pracy oraz specyfikę konkretnych stanowisk w praktyce.
- **Zainteresować przyszłe kadry** specyfiką Państwa branży oraz przedstawić aktualne lub przyszłe oferty zatrudnienia.
- **Mieć realny wpływ** na rozwój zawodowy młodzieży i kształtowanie przyszłego rynku pracy w naszym regionie.

Pomóż nam rozbudzić w młodych bytomianach ducha innowacji i przekuć ich kreatywność w realny sukces biznesowy!

Serdecznie zapraszamy do współtworzenia tego wydarzenia.

REKLAMA

ŻYCIE BYTOMSKIE
41-902 Bytom, Jainty 22

Dwutygodnik lokalny ukazujący się w Bytomiu i Radzionkowie.
Wydawca: Życie Bytomskie Sp. z o.o. (nr KRS 0000 49 0060)
Redaguje zespół: Tomasz Nowak - redaktor naczelny, Marcin Hałaś, Aleksandra Szlęzak.
Biuro reklam i ogłoszeń: Mariola Kubica tel. 508-659-284, e-mail: reklama@zyciebytomskie.pl

Skład: Paweł Przygodziński (EMILDESIGN)
Druk: Polska Press Sp. z o.o.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów niezamówionych nie zwraca, zastrzegając sobie prawo do ich adiustacji i skrótów.

eprasa.pl bc757ea446

Biegł przez ponad dobę. I to pokonując przeszkody

GNIEZNO, BYTOM. UKOŃCZENIE MARATONU W CIĄGŁYM BIEGU (DOKŁADNIE 42,185 KM) TO NIE LADA WYZWANIE. A JEŚLI WSPOMINANY DYSTANS POMNOŻYĆ RAZY 3, DODAĆ JESZCZE KILKADZIESIĄT KILOMETRÓW I SERIE WYMAGAJĄCYCH PRZESZKÓD? TAKIE EKSTREMALNE, 24-GODZINNE ZAWODY POD KONIEC WRZEŚNIA WYGRAŁ KRZYSZTOF BUDZISZ Z BYTOMIA, ZWANY BUDZIKIEM.

Aleksandra Szlęzak



ŹRÓDŁO: FACEBOOK ARM RACE / PROJECTION PHOTOGRAPHY

Budzik jest specjalistą od ekstremalnych wyczynów

W świecie CrossFitu, biegów OCR, czy Hyroxa - Budzika raczej przedstawiać nie trzeba. A dla tych, którym wymienione nazwy nie mówią zbyt wiele, należy się słowo wstępu. Krzysztof Budzisz, ze sportem związany jest od ponad 40 lat. Najpierw był hokej na lodzie, potem dżudo w Czarnych Bytom. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski z czasem matę zamienił na biegi. Ale takie z przeszkodami.

W OCR zdobył liczne medale. Na arenie ogólnopolskiej, europejskiej, a nawet światowej. Do tego Runmageddony (także w wersji hardcore) i wreszcie Hyrox, Stormeet czy Deadly Dozen. W hybrydowych wyścigach sprawnościowych - wykręca naprawdę elitarne wyniki. A na jego niekończącej się liście sportowych wyzwań, podobnie jak w zeszłym roku - był także Arm Race Selection.

50 kilometrów bez przerw

Tegoroczna odsłona tego ekstremalnego, 24-godzinnego biegu z przeszkodami w formule ultra odbyła się w Gnieźnie. Na starcie, bytomski zawodnik zameldował się dokładnie 26 września. W samo południe, wspólnie z kilkunastoma przeciwnikami, ruszył do dobowego sprawdzianu własnych granic. A na czym dokładnie polegał Arm Race Selection?

Zgodnie z założeniem, zadaniem każdego z uczestników było pokonanie jak największej liczby pętli (5 kilometrów biegu i 13 przeszkód po drodze) w czasie 24 godzin. Rywalizacja toczyła się w okolicy Jeziora Winiary. Na trasie były przeszkody nastawione na siłę i wytrzymałość. Wspinanie, przejścia, podciąganie, przenoszenie ciężkich elementów czy przechodzenie wysokich ścianek.

Pierwsze 50 kilometrów, czyli 10 pętli - Krzysztof pokonał praktycznie bez przerw. W trakcie całego wyścigu, w specjalnie przygotowanym punkcie - wspierała go żona Katarzyna. - Miałem strategię. Przez pierwszych kilka godzin było ciepło, około 22 stopni. I właśnie w ciągu tego pierwszego dnia chciałem nabić jak najwięcej kilometrów, na wypracowanym tempie, przy niezbyt wysokim tętnie. Byłem jedynym zawodnikiem, który utrzymał 10 pętli bez zatrzymywania się. Biegłem piąteczkę (5 kilometrów) do bazy, Kasia podchodziła, dawała mi kubeczek coli, łyk kawy. Do tego dekstroza, 2 kawałki kabanosa, uzupełnienie małej buteleczki z izotonikiem i kolejna pętla… - wspomina zwycięzca tegorocznej odsłony ekstremalnego wyścigu.

Zgodnie z własnym planem

Po zmroku, było już trochę trudniej. Nie tylko z powodu gorszej widoczności, ale także zwiększonego poziomu wilgoci. A w takich warunkach (zwłaszcza na metalowych przeszkodach) - prościej o błąd. Mimo wszystko, Budzik trzymał się swojego planu. Dłuższe przerwy, masowanie, wytrzepywanie butów z piachu, zmiana skarpetek czy koszulki, regeneracja mięśni i załatwianie potrzeb fizjologicznych. Na ciągłej adrenalinie, bez myśli o niedoborach energii i braku snu.

Ostatecznie, po ponad 24 godzinach ekstremalnego wysiłku, Krzysztof Budzisz nie dał się przegonić rywalom i zakończył Arm Race Selection 2026 w Gnieźnie z bilansem 155 kilometrów! W ciągu doby, wykonał aż 31 okrążeń i pokonał blisko 400 przeszkód. Ten imponujący wynik zapewnił mu pewne zwycięstwo.

Na co dzień tego sportowca ze słabością do ekstremalnych wyzwań spotkać można m.in. w CF Bytom. Obecnie, Krzysztof Budzisz prowadzi tam zajęcia Hyrox. ■

BYTOM

Dawid Kazek wicemistrzem świata w narciarstwie wodnym

Rzadko mamy do przekazania informacje o tym, że bytomski sportowiec sięga po tytuł wicemistrza świata. A to właśnie niedawno i to w pięknym stylu osiągnął Dawid Kazek, reprezentant klubu Zefir Bytom.



Mający już na koncie wiele międzynarodowych sukcesów Bytomianin stanął na drugim stopniu podium podczas mistrzostw świata w narciarstwie wodnym za wyciągiem. Impreza ta odbywała się w holenderskiej miejscowości Weert, a na jej starcie stanęło aż 148 narciarzy wodnych z 19 krajów. Kazek ma zatem ogromne powody do zadowolenia, bo w pokonanym polu zostawił wielu przeciwników, także tych jak on utytułowanych. Sukces nie przyszedł jednak łatwo, reprezentant Zefira musiał wspiąć się na wyżyny swoich wielkich umiejętności. Drużynowo oraz w kategorii open reprezentacja Polski też spisała się świetnie, bo ostatecznie uplasowała się tuż za podium, na czwartym miejscu. Do upragnionego medalu zabrakło zatem niewiele. Natomiast bytomski klub na mistrzostwach świata reprezentowało sześciu zawodników. I tak w kategorii junior byli to Lena Zamykal i Emilia Szumańska, zaś w kategorii open poza Kazekiem także Ewa Bartoszewska, Jakub Siedlarski oraz Ksawery Szumański. **IZO**

BYTOM

Młodzi łucznicy strzelali celnie

29 września w Żywcu zorganizowano Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Łucznictwie. Impreza ta przyniosła spore sukcesy zawodnikom MLKS Czarna Strzała Bytom.

Zdecydowanie najlepiej spośród naszych dziewcząt spisała się Ewa Lisińska, która dzięki celnym strzałom zajęła wysokie 3. miejsce w rywalizacji indywidualnej. Bytomianka niewiele ustępowała rywalkom, które ją ostatecznie wyprzedziły. Na tym ona jednak nie poprzestała, bo była jednocześnie bardzo silnym punktem bytomskiej drużyny tworzonej prócz niej także przez Zofię Brzuchałę, Kornelię Kucharską oraz Martynę Hańderek. Nasze młodziczki również zapewniły sobie miejsce na najniższym stopniu podium, co sprawiło im wiele radości.

Po pięknej i emocjonującej walce do samego końca miejsce 4. a więc tuż za podium zajęła drużyna młodzików MLKS Czarna Strzała w składzie Michał Proracki, Nikodem Drabicki, Sebastian Kubica, a także Mateusz Góra. Najlepiej wśród chłopców wypadł Michał Proracki zajmując 8. miejsce indywidualnie.

Młodzi bytomscy łucznicy wypadli zatem w Żywcu bardzo dobrze, a trzeba pamiętać, że dla wielu z nich by to pierwszy start na tak poważnej imprezie. Zdobyte doświadczenie z pewnością będzie procentowało w przyszłości. **AURE**

eprasa.pl bc757ea446

Bokserzy w teatrze, czyli czeka nas Memoriał Leszka Błażyńskiego

SZOMBIERKI . SZYKUJE SIĘ WIELKA SPORTOWA IMPREZA Z UDZIAŁEM BOKSERÓW Z POLSKI I ZAGRANICY. 10 I 11 PAŹDZIERNIKA W BYTOMSKIM TEATRZE TAŃCA I RUCHU ROZBARK ODBĘDZIE SIĘ JUBILEUSZOWA, 20. EDYCJA MEMORIAŁU LESZKA BŁAŻYŃSKIEGO.

Tomasz Nowak

Reprezentujący przez wiele lat Szombierki Bytom i występujący w kategorii muszej Błażyński to jeden z najlepszych polskich pięściarzy w dziejach. Słynął z ofensywnego stylu walki i świetnej techniki. To nimi zaskarbiał sobie sympatię kibiców. Lista jego sukcesów jest długa. Był przede wszystkim dwukrotnym brązowym medalistą olimpijskim (1972, 1976), mistrzem Europy z 1977 roku i jej wicemistrzem z 1971 roku. Do tego dwukrotnie zdobywał mistrzostwo Polski. Stoczył 317 pojedynków, z których 282 wygrał, cztery zremisował i 31 przegrał. Walczył w pierwszej powojennej walce zawodowej w Polsce zorganizowanej w roku 1989. Pokonał wówczas mistrza świata Henryka Średnickiego. Odszedł przedwcześnie 34 lata temu.

Dla uczczenia pamięci wybitnego zawodnika i z inicjatywy jego syna, Leszka juniora organizowany jest noszący jego imię Memoriał. W drugi weekend października przyjdzie czas na jego 20. edycję. Uczestnicy zawodów zmierzą się pomiędzy linami ringu ustawionego w Teatrze Rozbark.

Nie tylko hołd

- Przez niemal dwie dekady przez turniej przewinęły się setki młodych pięściarzy z Polski, Europy, a także Afryki i Azji. Wielu z nich później zrobiło znaczące kariery - stwierdza syn boksera. - W Bytomiu walczyli m.in. dwukrotny olimpijczyk Damian Durkacz, wielokrotny mistrz Polski w wadze superciężkiej Oskar Safaryan oraz Robert Parzęczewski, który później należał do czołowych polskich pięściarzy zawodowych. W Memoriale występował również Damian Knyba, dziś liczący się na świecie zawodowy pięściarz, a także pochodzący z Togo Niemiec Abass Baraou, zwycięzca turnieju z 2012 roku, który później zdobył medale mistrzostw świata i Europy. To pokazuje, że Memoriał jest nie tylko hołdem dla mojego taty, ale również miejscem, w którym młodzi zawodnicy mogą zrobić ważny krok w swojej sportowej drodze.



BYTOM.PL

Leszek Błażyński zawsze imponował techniką

W Memoriale tradycyjnie wezmą udział zawodnicy z całej Polski oraz m.in. z Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Czech i Słowacji. W tym gronie znajdzie się silna, głodna zwycięstw ekipa Bytomskiej Akademii Boksu. Na ringu zobaczymy juniora Filipa Jóźwiaka, a więc reprezentanta Polski, wicemistrza kraju oraz brązowego medalisty Międzynarodowego Pucharu Polski. Powalczy też kadetka i kadrowiczka Wiktoria Łuczak, która jest mistrzynią kraju oraz triumfatorką Międzynarodowego PP. Ponadto rękawice z rywalkami skrzyżuje juniorka Maja Krzemińska. Ona także triumfowała w MPP oraz wywalczyła brązowy medal MP.

Wnuczka zatańczy

Ale to nie wszystko, bowiem jubileuszowy turniej stanie się okazją do spotkania z wybitnymi mistrzami sportów walki. Nie zabraknie mistrza olimpijskiego w boksie, Jerzego Rybickiego oraz dwukrotnego mistrza olimpijskiego w dżudo, Bytomianina Waldemara Legienia. Wspomina on: - Miałem zaszczyt osobiście spotkać Leszka Błażyńskiego. Kiedy byłem młodym zawodnikiem, jego sukcesy robiły na mnie ogromne wrażenie. Jeszcze ważniejsze było to, że podczas naszego spotkania potrafił przekonać mnie, że ja również mogę kiedyś sięgnąć po olimpijski medal. Jego słowa dały mi dodatkową motywację, jeszcze mocniej uwierzyłem w siebie. Był dla mnie ważną inspiracją, dlatego udział w Memoriale jest dla mnie czymś szczególnym.

Atrakcji podczas Memoriału będzie więcej. Szykowana jest bowiem galeria trofeów Leszka Błażyńskiego. Wśród pamiątek znajdą się medale i okazała złota rękawica wybitnego pięściarza. Natomiast podczas otwarcia wystąpi Anna Błażyńska, córka Leszka Błażyńskiego juniora i wnuczka patrona turnieju, a zarazem utalentowana biegaczka. Po raz kolejny uczci ona pamięć dziadka widowiskowym pokazem tanecznym, w którym wesprze ją Wiktoria Wiszkowska. Dziewczyny wystąpią jako zespół Fireworks.

Organizatorami XX Memoriału Leszka Błażyńskiego są Miasto Bytom, Bytomska Akademia Boksu, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bytomiu oraz Śląski Związek Bokserski. Partnerem wydarzenia jest Polski Związek Bokserski. Turniej odbywa się pod patronatem prezydenta Bytomia Mariusza Wołosza. ■

PROGRAM XX MEMORIAŁU LESZKA BŁAŻYŃSKIEGO

SOBOTA, 10 października
godz. 13 - początek turnieju,
godz. 15. oficjalne otwarcie
NIEDZIELA, 11 października
godz. 12 - walki finałowe

SKOPJE, OPOLE, GOCZALKOWICE

Wiktoria Ślązok ponownie triumfuje w Pucharze Europy

Dżudoczka Czarnych Bytom Wiktoria Ślązok nie zwalnia tempa. W imponującym stylu wygrała zawody Pucharu Świata. I co warte podkreślenia zrobiła to już po raz trzeci w tym roku!

Przypomnijmy, że wcześniej Bytomianka, która dopiero od niedawna startuje w kategorii seniorów stawała na najwyższym stopniu podium w Rydze oraz Podgoricy. Teraz wzięła udział w imprezie organizowanej w stolicy Macedonii Północnej Skopje. Zawodniczka Czarnych walczyła w kategorii wagowej -48 kg i ponownie nie miała sobie równych. W efektowny sposób pokonała wszystkie przeciwniczki i zapewniła sobie złoty medal. Po tym sukcesie Ślązok nie potrafiła ukryć radości i wzruszenia. I trudno się jej dziwić.

Kadeci też na fali

Podczas tych zawodów Czarni Bytom mieli też inne osiągnięcia w postaci dwóch punktowanych miejsc miejsca. Na 5. uplasowała się Magdalena Schenk bijąca się w wadze-70 kg), zaś 7. Daniela Badura (-63 kg).

W ostatnich dniach sporo roboty mieli też kadeci bytomskiego klubu. Rywalizowali oni na tatami w Opolu, gdzie odbywał się X Memoriał Edwarda Faciejewa. Nasi nie zawiedli i po dobrych walkach zagwarantowali sobie trzy medale. Dwa z nich miały ten najcenniejszy dla każdego sportowca, złoty kolor,natomiast trzeci wykonani ze srebra. Na najwyższym stopniu podium stawały Anna Kogut (-48 kg), a także Wioletta Klik (-57 kg), zaś Paulina Polewka bijąca się w kategorii wagowej -48 kg była trzecia.

Kadeci z kwalifikacją

Posłaliśmy też o naszych młodych dżudoków na mające miejsce w Goczałkowicach Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików będące jednocześnie kwalifikacjami do mistrzostw Polski. Opłaciło się, ponieważ nasi zaliczyli rewelacyjny start. Aż 20 bytomskich zawodników wywalczyło przepustki na najważniejszy krajowy turniej w tej grupie wiekowej. To dla nich wielka szansa na pokazanie się szerzej publiczności.A w Goczałkowicach Agnieszka Osińska (- 40 kg) oraz Wiktor Ignasiak (-73 kg) nie mieli sobie równych i wygrali w swych kategoriach wagowych. Natomiast Heorhii Niestierov (-35 kg), Adrian Lisek (-50 kg), Emilia Matuszak (-40 kg) oraz Paulina Zielińska (-52 kg) zagwarantowali sobie krążki koloru srebrnego. A Hanna Dramska-Manterys (-70 kg), Błażej Szcześniak (-50 kg) Jerzy Wiśniewski (-55 kg) i Emilia Mroczek (-63 kg) uplasowali się na pozycji nr 3. **TON**



FB CZARNI BYTOM

Ostatnie miesiące to znakomity czas dla zdolnej Bytomianki

eprasa.pl bc757ea446

Hokejowa Polonia radzi sobie świetnie

BYTOM. SZEŚĆ ZWYCIĘSTW W PIERWSZYCH SIEDMIU MECZACH THL ODNIOSŁA HOKEJOWA POLONIA BYTOM. W MINIONY PIĄTEK NA LODOWISKU IM. BRACI NIKODEMOWICZÓW NIE DAŁA NAJMNIEJSZYCH SZANS EKIPIE STS SANOK ODPRAWIAJĄC JĄ 6:1.



GRZEGORZ GOIK

Nasi hokeiści bardzo dobrze rozpoczęli sezon

Stosunek bramek 96:0

Jest się czym martwić, bo hokeistki Polonii Bytom grają coraz słabiej. W pierwszym meczu tego sezonu ligowego pokonały Cracovię 33:0, w drugim już tylko 29:0 i już to powinno zapalić czerwoną lampkę ostrzegawczą. Ale prawdziwe załamanie formy przyszło przed tygodniem. Na wyjeździe w Nowym Targu Bytomianki zdołały strzelić Podhalu już zaledwie 17 bramek. Drugie ze spotkań odwołano i to nas uratowało, bo - aż strach o tym pisać - Polonia mogła wbić jeszcze mniej. Tak samo tylko 17:0 nasze wygrały w ostatnią sobotę z Unią Oświęcim. Spadek formy jest zatem aż nadto widoczny. Może i nasze zawodniczki nie straciły dotąd gola, może mają stosunek bramek 96:0, ale jak ta równia pochyła się utrzyma, to obrona mistrzostwa może się okazać zadaniem arcytrudnym. Mamy nadzieję, że w klubie po tej fatalnej serii gotowy jest już plan naprawczy. A my wesprzyjmy nasze hokeistki w tym trudnym momencie sezonu.

Tomasz Nowak

Tym samym nasi należą do najlepszych zespołów w lidze. W piątkowym spotkaniu Sanoczanie postawili się naszym tylko w pierwszej tercji zakończonej remisem 1:1. Bytomianie za sprawą Yevhena Fadyeyeva otworzyli wynik, ale goście z Podkarpacia zdołali skutecznie odpowiedzieć.

Swą wyższość Polonia udokumentowała w dwóch kolejnych odsłonach, gdy wbiła rywalom aż pięć goli, a debiutujący w tym sezonie między słupkami bramki Polonii Bohdan Diachenko nie dał już się pokonać. W ofensywie błyszczał za to Michał Zając, który zanotował dwa trafienia, a aż trzy asysty na swoim koncie zaliczył Oleksii Vorona. Dorobek strzelecki Niebiesko-Czerwonych uzupełniły trafienia Dominika Jarosza, Christiana Mroczkowskiego i Andreia Buyalsky'ego.

Ostatnie dni są bardzo dobre dla Bytomian. W poprzednią niedzielę także u siebie ograła Cracovię 7:3, a o to, by spotkanie było piękne postarali się nie tylko zawodnicy, ale też kibice. Ci ostatni chcąc uczcić jubileusz 80-lecia sekcji hokejowej przygotowali imponującą i widowiskową oprawę. Na widowni rozciągnięto gigantyczny transparent w barwach Polonii, poza tym widzowie ułożyli żywą flagę.

W minioną niedzielę podejmowaliśmy mistrza Polski, a więc GKS Tychy. ■

CZĘSTOCHOWA

Porażka w sparingu

Wykorzystując przerwę na mecze piłkarskiej reprezentacji Polski bytomska Polonia wybrała się pod Jasną Górę na sparing z tamtejszym Rakowem.

Trener Konrad Gerega przetestował parę ustawień, sprawdzono zawodników, ale powodów do radości nie było. Przegraliśmy dość wyraźnie 1:4, a honorowe trafienie zaliczył Kamil Wojtyra.

Teraz wreszcie wracamy do walki o ligowe punkty. Tych Bytomianie bardzo potrzebują, bo samymi remisami, które ostatnio zaliczaliśmy niewiele wskóramy, a na pewno nie poprawimy miejsca w tabeli. 11 października czeka nas wyjazd do Niepołomic na starcie z tamtejszą Puszczą. Na boisku przy Piłkarskiej 8 Polonię zobaczymy dopiero 17 października, kiedy to przyjdzie się nam zmierzyć z Chrobrym Głogów. Przypomnijmy, że 28 października z tą samą drużyną zagramy w 1/16 Pucharu Polski. **IGN**

-1937-
Kwapisz

Najsmaczniejsze pieczywo,
najlepsza kawa,
najświeższe informacje.
„Życie Bytomskie"
w naszej sieci sklepów!

• Miechowice, ul. Daleka 12
• Miechowice, ul. Francuska 60
• Stolarzowice, hala targowa Bytom
• Szombierki, ul. Orzegowska 6
• Dworzec PKP Bytom, pl. Wolskiego 1
• Bytom, ul. Wrocławska 11
• Bytom, Rynek
• Bytom, ul. Łużycka 2a
• Szombierki, ul. Mazurska 3
• Bytom, pl. Akademicki 7
• Bobrek, ul. Zabrzańska 134

www.piekarniakwapisz.pl

REKLAMA

SZOMBIERKI

Nieskuteczni koszykarze polegli na swoim parkiecie

Nie da się wygrać meczu koszykówki, kiedy skuteczność rzutowa ledwie przekracza 37 procent. Nie jest to możliwe nawet wtedy, kiedy rywal też nie ma zbyt dobrze ustawionego celownika. Dobitnie pokazało to sobotnie spotkanie Polonii Bytom z ŁKS CoolPack Łódź zakończone wynikiem 86:72 dla gości.



GRZEGORZ GOIK

Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo. Łodzianie są liderem 1.Ligi, a w poprzednim sezonie dopiero w finale play-off przegrali walkę o awans do Orlen Basket Ligi. Ale w tym pojedynku ulegliśmy głównie nie dlatego, że przeciwnik był tak silny - bo sam miał wiele problemów - ale dlatego, że to my byliśmy tak słabi, a przede wszystkim irytująco nieskuteczni.

O czym można marzyć, jeśli jak podopieczni trenera Mariusza Bacika w pierwszej kwarcie rzuca się zaledwie 12, w drugiej 16 punktów? Po pierwszych 10 minutach jeszcze nie ponieśliśmy z tego tytułu większych konsekwencji, bo ŁKS zaliczył tylko 14 punktów, ale w po drugich już tak, bo rywal zdobył tych punktów 25. W tej części gry nie wpadało nam nawet spod kosza, nawet w prostych sytuacjach. Do tego mieliśmy straty.

Pierwsza porażka od kilku lat

Drugą część zaczynaliśmy zatem ze stratą 11 oczek, a nadzieje na to, że ją odrobimy trzeba było szybko porzucić, bo przyjezdni coraz bardziej się oddalali. Chwilowy zryw Bytomian na niewiele się zdał. Zaczęliśmy w końcu trafiać - 28 punktów trzeciej kwarcie, czyli tyle co w pierwszej i drugiej razem - lecz Łodzianie też poprawili skuteczność i rzucili tyle, co my. Kwarta czwarta to już tylko godzenie się z porażką. Chwilami przewaga ŁKS sięgała 19 punktów, a nam udawało się ją jedynie na moment niwelować.

Ostatecznie Polonia uległa 72:86 i kibice przypomnieli sobie, jak to jest tracić komplet punktów na własnym parkiecie, bo w fazie zasadniczej nie przydarzyło się to naszym od kilku lat! Na wyjeździe się nam to zdarzało. A przed tygodniem uległiśmy Spójni Stargard.

Teraz do Łańcuta

W zeszłą sobotę momentami bardzo dobrze grał u nas jedynie Devin Hutchinson, który zdobył 24 punkty (3x3). Dorobek pozostałych był następujący: Sean Biernacki 12 (1x3), Kacper Indyk 8 (1x3), Krzysztof Wąsowicz 6, Piotr Karpacz 6, Michał Medes 6, Wojciech Leszczyński 4, Jarosław Giżyński 0, Wojciech Zub 0. Jak widać rzutów za trzy mieliśmy malutko.

W najbliższą sobotę czeka nas wyjazd do Łańcuta na spotkanie z ekipą Solver Sokół. A 17 października późno, bo o godz. 20 podejmujemy Kotwicę Kołobrzeg. **TON**

eprasa.pl bc757ea446